

**POMNIKI**

**DZIEJÓW POLSKI**

**WIEKU SIEDMNASTEGO**

**W Y D A Ł**

**August Podgórski.**



**W WROCŁAWIU**  
**NAKŁADEM ZYGMUNTA SCHLETTERA.**

**1840.**

armes Magdelein ich

das Kind nicht ernehme, zone

sein Vater ist gestorben rac

To jest: To dziecko jest już ochrzczony i nazywa się Kasper, przezwisko zaś sam mu dać musiał z to dziecko wychować, ojciec jego był Szwoleżerem. (zauważ Pegers). Gdy będzie miał 17 lat wieku, poszlij go do Norymbergi do szóstego pułku lekkiej jazdy, albowiem w tymże pułku służył jego ojciec. Upraszam o wychowanie aż do 17u lat. Urodzony on jest dnia 30 Kwietnia 1812. Jestem ubogą dziewczyną i niemogę tego dziecięcia wyżywić, ojciec zaś jego zmarł. Porównyując pismo wyżej wspomnianego listu z pismem niniejszej karteczki, chociaż to ostatnie łaciniakami a pierwsze niemieckimi literami jest pisane wielkie podobieństwo pomiędzy nimi widzieć można. Bez wątpienia są tymże samym atramentem jak jedno tak i drugie pisane, z czego ten wniosek wynika, że owa karteczka nie przed szesnastu laty, ale wspólnie o jednym czasie pisana była, inaczej bowiem kolor atramentu musiałby być odmienny a nie jednaki jak jest na liście.

Z pierwszego słownego wywodu przedsięwziętego z w w policyi o tym tylko z przerywanych i krótkich odpowiedzi dowiedzieć się można było, iż ani miejsca ani okolicy jego urodzenia i dotychczasowego pobytu, ani o rodzie i pochodzeniu swém bynajmniej nie wiedział, tudzież, że od pewnego nieznajomego człowieka, u którego od dzieciństwa aż do tej chwili przebywał, przyprowadzony był blisko do wielkiej wsi (Norymbergi) i że ów nieznajomec opuściwszy go, oddalił się od niego.

Lubo z tego pierwszego posłuchania, równie jak ze sposobu w jakim na pytania odpowiadał wnosić nie można było o nieprzytomności umysłu a tem mniej o zwodniczym udawaniu niewiedomości, ale raczej, iż wychowanie jego zupełnie zaniedbane być musiało i że z dzieciństwa usunięty od wszelkiej społeczności

**POMNIKI**

**DZIEJÓW POLSKI**

**WIEKU SIEDMNASTEGO**

**W Y D A Ł**

**August Podgórski.**

**Tom I.**

---

**W WROCŁAWIU**  
**NAKŁADEM ZYGMUNTA SCHLETTERA.**

**1 8 4 0.**

*J. Wawilenski*





EX\*LIBRIS

WOJEWÓDZKIEJ  
I MIEJSKIEJ  
BIBLIOTEKI  
PUBLICZNEJ  
IM. EMANUELA SMOŁKI  
W OPOLU

1. W. Smolka



## **Przedmowa.**

**W**ydane tu na widok publiczny pisma, wyjąwszy numer 39<sup>v</sup>, co z samego autografu, z wiarogodnych kopij wydrukowane zostały. Kopie te, o ile z pisowni ich dojść można było, pierwszych zeszłego wieku czasów sięgają; sam tylko dyaryusz Mackiewicza dopiero w tym wieku przepisano.

Co zaś do treści pism tych, mających nieco pomnożyć zasób źródeł do historyi polskiej, każdy, komu dzieje ówczesowe Polski są znane, łatwo dostrzeże, co w nich nowego na jaw wyszło.

Może nam to kto zgani, żeśmy wbrew zwyczajowi prawie wszystkich, co podziśdzień materiały jakie do historyi polskiej drukiem ogłosili, cztery listy oraz i relacyą wyprawy Jana Kazimierza przeciw Kozakom r. 1649

w oryginalnym, to jest łacińskim języku, nie zaś w tłumaczeniach polskich, tu umieścili: wszak powodowała nas do tego uwaga, ażebyśmy krytycznym badaczom dziejów, wydawszy owe pisma w tłumaczeniach, do korzystania z kilku ciekawych wiadomości nie przeszkodzili. Boć zdrowa krytyka, przy istnieniu oryginału, zgoła nie pozwala na używanie w tłumaczeniu pisma, za źródło służyć mającego.

Nim się łaskawy czytelnik do czytania dziełka naszego zabierze, niechaj raczy poprawić w texcie omyłki na końcu jego umieszczone,

**Wydawca.**

943.8 „16”

2960 \$

Ministry of Education  
Library

C

1. Przedmowa Imści Pana Jakóba Sobieskiego, będącego Marszałkiem Poselskim, na sejmie Warszawskim r. 1626.

**M**a to w sobie swoboda Najjaśniejszy Miłościwy Królu Panie Nasz Miłościwy że wolnym animuszom wolnych dodaje głosów. Wolne te zowią animusze od simulacyi i pochlebstwa próżne, szczerre, proste jak w sercu tak i w uściech, jednakie pro Patria et libertate desideria; wolne zaś języki te są, które non petulantia wyuzdane ale z powinnem zwierzchności poszanowaniem to promunt, to mówią, co Wiara, co Cnota, co Powinność każdego dyktuje. Nieszczęśliwe te i nader nieszczęśliwe były monarchie, kiedy poddanym usta zawiązano, kiedy, jeśli co nie w smak widzieli albo czuli, mówić nie śmieli, kiedy wszystkie bole i urazy swe tylko lacrymis et suspiriis leczyli; a jeżeli i tego, przyrodzeniu gwałt czyniąc, ostatnia niewola zabraniała, publicos luctus in applausus obracać musieli; jeżeli też kiedy poszeptnąć im z sobą przyszło, zaraz się do machinacyj, do conjuracyj in capita Panów swych rzucali. Pełne są



tego Rzymskie historye, kiedy ona zacna Szlachta, onych sławnych przodków potomkowie, tanta na wszytek wiek nomina i wolny głos z wolnością straciwszy już nie secessionibus jako przedtem wolności się swych domagali, ale in fraude fraudem sobie za zemstę obierali. Jest się z czego zaprawdę wolnemu cieszyć Narodowi, że fata nie tak oplakane Rzeczypospolitej naszej statum mieć chciały; skoro bowiem prodkowie nasi za wierne i krwawe służby swe u Panów swych nabyli . . . . zaraz sobie o zatrzymaniu ich publicum z nimi colloquium warowali. I poddanym co mogło być gloriosius jako o spólniej całości, tak swój jako pańskiej, z nimiż samymi rozmawiać, i Panom co mogło być felicius jako od własnych poddanych, co by od nich potrzebowali, dufale słyszeć? Ztąd one wale w polach bywali sejmy, kiedy się Województwa i powiaty do obozu zjeżdżali, jako przywileje wolności naszych in castris et ex castris świadczą pisane. Stawali w pośrodek ich zawsze Królowie, Panowie Nasi miłością i wiarą poddanych swych a recti regiminis conscientia ubezpieczeni, co sejm to im majestatis a nam wolności przybywało. Nastąpiła potem restrictior consiliorum ratio, że przez posły i afekcye swe do uszu pańskich przodkowie nasi donosili. Zastałeś W. K. M. to majorum institutum przez trzydzieścia i sześć lat szczęśliwie nam panując, na każdym sejmie słyszałeś W. K. M. różne różnych pro Republica postulata, która jako

zastarzała poprawy zawsze potrzebowała. Dozna-  
 łoś W. K. M. przez wszystkie dni panowania swego  
 znacznego przeciwko sobie affektu obojga tych  
 Narodów, skropili swą krwią naprzód stopnie  
 tronu tego, na którym W. K. M. za wolą Bożą  
 szczęśliwie siedzieć raczysz, nieraz przy oczu  
 W. K. Mści, zdrowia i kosztu nie żałując, pod nogi  
 W. K. Mości rzucali . . . . , téj korony różne . . . .  
 w łykach wodzili, wielkie Monarchii imię i sławę  
 tak W. K. Mości jako i państwa W. K. Mości po  
 obcych państwach na szablach swych piastowali,  
 gdziekolwiek ich wodzowie i wojenni W. K. Mo-  
 ści urzędnicy obrócili, animo et vultu intrepido  
 w każde niebezpieczeństwa jako w ogień szli,  
 rękami własnymi coraz to nowsze a na potomne  
 czasy sławniejsze W. K. Mości gotując trophaea.  
 Tych tedy W. K. M. obojga Narodów Ryeerski  
 Stan in hoc theatro uniżone prośby swe do W.  
 K. M. pro avita libertate wnosi, abyś W. K. M.  
 według miłościwéj obietnice swéj na tym sejmie  
 to, coby z kluby swéj etiam ipsa iniquitate tem-  
 porum wypadło, naprawić teraz raczył. Pewniśmy  
 tego N. M. Królu, że W. K. M. z wrodzonej dobrotli-  
 wości swéj i z affektu przeciwko Ojczyźnie téj, któ-  
 réj dawno W. K. M. krwią ex stirpe materna a po-  
 tem panem naszym zostawszy i przysięgą złączony  
 jesteś, w której dał Ci Pan Bóg patrzeć na te i  
 tych lat domu królewskiego fulcra. . . . Pewniśmy że  
 z tego affektu i nas i bracią naszą w domach po-  
 zostolą pocieszysz, zaczęm i gorętsze w nich

bogomodlstwo odnieść i tćm barziej serca ich  
 nie tylko przeciwko osobie swćj ale i przeciwko  
 krćlewskiemu potomstwu swemu zniewolić bć-  
 dziesz raczył. Prosimy i Wmćcićw Mćciwi Xię-  
 ża, którzy jesteście nie tylko w wokacyi swćj  
 ale i w powinności przeciwko Ojczyźnie antisti-  
 tes. Prosimy i Wmćcićw Mćciwi Panowie Sena-  
 torowie, abyście WM. jako medius Ordo i Bra-  
 cia nasi starsi auctoritate i przyczyną gorącą swą  
 wesprzeć do J. K. Mości postulata nasze raczyli.  
 Sąście tćż Ojczyzny Synowie, i lubo to gradu  
 superiores ale affectu przeciwko nićj z nami pa-  
 res bćdąc, jeszcze zastawiać się za dobro Rze-  
 czypospolitćj tćm powinniejsi, że i do wrodzonćj  
 przeciwko Ojczyźnie pietatem przysięga WM.  
 zobowiązała. Tak Bóg chciał tćj Rzeczypospoli-  
 tćj sklezione mieć stany, że jednego, strzeż Boże,  
 ruina na wszystkich się wali, jednego felicitas  
 wszystką tę Koronę zdobi, a my jako Bracia mło-  
 dsi sequemur auctoritatem i zdrowe consilia  
 WMćcićw, pójdziemy zgodnie za WMćciami, jeden  
 cel mając aby przy ochronie i całości dostojerń-  
 stwa J. K. Mości jako głowy i pana naszego to  
 samo providebimus, *ne quid Respublica detrimenti  
 patiatur.*



2. Votum Jegomości Pana Podklancerzego  
Koronnego Jerzego Ossolińskiego na sejmie  
Warszawskim w r. 1639 mense  
Septembris.

Ktokolwiek Najjaśniejszy Miłościwy Królu Panie Nasz Miłościwy w świątobliwe przodków naszych na początku sejmu każdego consulendi Senatus institutum pilném a przezorném spojrzysz okiem, snadnie osądzi że nie od szkolnego (co niedawnego czasu nie bez kwerymonii przedni w Senacie mawiał urzędnik) deklamatora wszczęto, ale z gruntu wzięto założenia najwolniejszej i najtrwalszej Rzeczypospolitej. Onoć to stanowienia prawa celne i gruntowne prawo, na którym Rzeczypospolitej cała założona symetria, *Senatus tulit, Populus jussit*. Prawo jest skazitelnego i niezliczonym chorobom podległego ciała szczególne Elixir, którego kompozycya przez ręce pospolite niebezpieczna, trzeba do niej wypolerowanego obecném spraw publicznych traktowaniem dowcipu, trzeba utwierdzonego długą a nierozzerwaną experyencyą rozsądku, trzeba umoderowanego w popędliwej gorącości senili aequanimitate affektu, trzeba naostatek w jej używaniu ojcowskiej nad pacyentami compassyi, dyskrecyi, łagodności. Co wszystko że w Senacie (którego mite, rzekę, et prudens nomen) praesupponitur; temu wysokie wolne narody niepamiętnych wieków aż do dnia dzisiejszego fe-

rendarum ad populum legum prerogatywę detulerant, populo zachowawszy wolną intercedendi potestatem, jako pacjentowi każdemu cała używania podanego ad medica pharmaci zostaje libertas. Nie pójdę po przykłady do Aten, Sparty albo Rzymu, ani do terazniejszych Wenetów, Genuńczyków i, którzy excusso haerede libertatem invaserunt, Holandrów. Cokolwiek w narodzie naszym fundamentalnego wolności i swobody prawa zostaje, ex hoc sacrario wyszło. Ztąd na nas nie bez nas. Ztąd neminem captivabimus nisi jure victum. Ztąd nemini parebimus nisi libere Electo. Tu mieszka przestrogi, salva majestate Principis, powaga, tu, ne quid od sejmu do sejmu *Respublica detrimenti patiatur*, bezpieczeństwo, tu praw, swobód, wolności straża. Samo to słowo „Senatus Consulta“, którem sentencye nasze i podziśdzień się zdobią, to pokazuje, że ztąd rada penes Populum, velitne jubeatne libertas. Pomieszała od niedawnego czasu tak piękną corporis tej zacnej Rzeczypospolitej formam przekłętą między Stanami diffidentia, której jeżeli kiedy dał okazją Ordo nasz, jako nie twierdzę, tak się obawiam. Czyli to za podobną terazniejszej w sprawach publicznych oziębłością, czy za miałką in legendo Senatu Waszej Królewskiej Mości antecessorów pieczęcią, czy za oną sławną Prababy\*) Waszej Królewskiej Mości łakomstwa Senatu pol-

---

\*) Bony żony Zygmunta I.

skiego exprobracyą, cokolwiek było, już baczemy, że na ten czas już nie sąśmy więcej consultatores, ale przy propozycyi prości declamatores, dworskim podobni kaznodziejom, od których koncepty subtelne i sarkasmy requiruntur, nauka i rada zbawienna contemnitur. Przy konkluzyi zaś barziej na negotiatores prześliśmy niż na senatores, po tej w późną noc cursitando Gieldzie, by jej Majestas tronu W. K. M. P. N. M. tu obecnego a tam proproso (?) nie vindicarit nomine. Tu jeden sprzedaje swoją nieuważną ku przywacicie tylko obróconą kontradykcyą. Tu drugi fałszywe kontradycentów sejmowanie, trzeci zaś potężną posłusznych klientów fakcyą ostentat i nią straszy. *O święte niegdyś dusze Oleśnickich, Tęczyńskich, Tarnowskich!* na których jeden głos nie tylko *circumstans Nobilitas* ale i *Senatus frequens* *assurgebat* protestując się że co jeden *Zbyszek* (?) mówi to wszyscy jego ustami mówią, jako daleko od waszej prostoty świątobliwej Staropolskiej te rzkomo subtelne byli jarmarki? Aleć ja wszytek do tego dyskurs wiodę, co *candide* rozumiem, że tem samém, iż lubo koło poselskie w huk i jakoby tumultuarie (odpuszczą mi JMśc Mościwi WPanowie jako veterano tamtęjże izby inquilino) rady sejmowe odprawuje przez sto lat, jednak takowej odiniany i żadnego Ojczyzna nie odniosła szwanku i owszem z wielu miar foecunde zakwitnęła, konkludować muszę, że *sine noxa* a nie bez słusznej przyczyny tę senatoriam occupavit



praerogativam, i jużby mię bynajmniej niestraszyła, choć przeciwko naturze wniesiona takowa metamorphosis, by powinności senatorskie do siebie pociągnawszy za czasem nie pociągała i defektów. Ta obojga Stanów przy boku W. K. M. na początku już od tak wielu sejmów sollicitudo, to opuszczenie ręki w wczesném zabezpieczeniu niebezpieczeństwom Rzeczypospolitej, to odkładanie do ostatniej nocy stanowienia prawa godnego słońca i południa już nas tak porównał, że sobie wymawiać trudno co mamy. Obawiać się ostatniego Ojczyzny, strzeż Boże, upadku słusznie możemy. Nadzieja po łasce Bożej w samym W. K. Mści, którego wysokie szczęście casum et factum Państwa tego zatrzyma, nieporównana mądrość i żarliwego o dobro pospolite starania przykład a naostatek przezorny in legendo Senatu rozsądek te pomieszania oryginalnej Rzeczypospolitej formy ruinę restaurare może. Jakoż bez pochlebstwa (od którego takem daleki jak a necessitate) przyznać muszę znaczne początki, za któremi prisco more ja pedibus nie wstydzę się iść pierwszy in sententiam Jegomości Xiędza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego od W. K. Mści auspicato z przezornego rozsądku pańskiego na tém pierwszym vicariae operae posadzonego miejscu, to pierwsze zdanie rozumiejąc być dostateczne do spokojenia konsensu Stanów obojga w stanowieniu prawa tak ordini jako i securitati miliej Ojczyzny należącego. Przełomał J. K. M. P. N. M.

zaprawdę ten pierwszy lód tak dostatecznie, że mi się zda po J. K. Mści mówić, jakoby po krach skakać dobrze utorowanego brodu propozycji W. K. M. Iż jednak nam urzędnikom od sejmu do sejmu częstokroć zbiegające się kry potrzeb i niebezpieczeństw z różnych miejsc następujących przy boku W. K. M. subducere przychodzi, do tychże się tylko punktów propozycji W. K. M. P. N. M. krótko przymówię, któreby nie tylko na ten czas zabieżenia ale i na przyszły potrzebowwały gruntownego opatrzenia.

---

### 3. List zawarty do Jegomości Xiędza Biskupa Wileńskiego Abrahama Wojny strony Tumultów.

WBodze Wielebny Uprzejmie Nam Miły. Wyrozumiawszy z listu Uprzejmości Waszej o nowo-  
stałym teraz w Wilnie w dniu uroczyści S. Macieja od Dyssydentów in religione tumultie, którzy nad zwyczaj prowadząc ciało zmarłego, znać in contemptum Kościoła Bożego, przed Kościołem Farskim Sgo. Jana, kiedy wierni Katolicy bez dystrakcyi nabożeństwa swego zażywali, postawiwszy przez czas nie mały śpiewając czekali, dalej postępując przed Kościołem Ojców Dominikanów także podczas Mszy Stój stanęli i tam in contemptum cultus divini dystrakcją czyniąc na-

bożeństwu Katolików niektóre osoby z dobytymi brońmi, którzyby sami pacem et securitatem przestrzegać mieli, targnąwszy się na zakonnika na cmentarz ubieżeli. Co jeśli tak jest, jako to nas nie pomału obchodzi i boleć musi, tak niemniej do obmyślenia, jakoby Kościołowi Bożemu takowa obelga nagrodzona i tych swawolników insolentia skarana i na potomne czasy pohamowana była, powinny zelus pobudza. Do czego abyś Uprzejmość Wasza sam incitamento będąc Ojcom Dominikanom in foro competenti jure postąpić kazał; a My, jako Supremus w Ojczyźnie wolności i praw Kościołów Bożych obrońca auctoritatem nostram interponujemy, aby winni słuszną odnieśli zapłatę a Kościół Boży cieszyć się mógł. Życzymy zatem Uprzejmości Waszej przy tak pilnem o honor i Kościół Boży pieczołowaniu dobrego od Pana Boga zdrowia.

Dan w Warszawie r. 1639.

*Władysław Król.*

#### 4. List do P. P. Kommissarzów.

Wielmożny Uprzejmie Nam Miły. Jako Nas blisko przeszły tumult, który się w mieście Naszem stołecznem Wileńskiem primis diebus Octobris stał, barzo obchodzi i uraża, tak nie chcąc aby inpune zostawał, ex consilio Panów Rad przy



Nas będących kommissyą do Wilna ad hunc actum naznaczyliśmy. A żeśmy Uprzejmość Waszą między innymi w liczbie kommissarzów wpisać kazali, żądamy przeto od Uprzejmości Waszej, abyś z zwykłej swej do usług publicznych ochoty do Wilna na dzień 19 miesiąca Januarii w Roku, da Bóg, przyszedł 1640 przybywszy funkcyą tę na się włożoną, z innymi kommissarzami, przychylając się we wszystkiem do listu Naszego kommissarskiego, odprawił. Uczynisz to Uprzejmość Wasza dla Łaski Naszej i z powinności swej, któremu zatem życzymy dobrego od P. Boga zdrowia. Dan w Warszawie dnia . . . mies. Grudnia Roku pańskiego 1639.

*Władysław Król.*

## 5. Kommissya do Wilna w Sprawie zborowej.

*W Bodze Wielebnemu Jasnie Wielmożnemu, Wielmożnym, Abrahamowi Wojcie Biskupowi Wileńskiemu, Krzysztofowi Radziwiłłowi Xięciu na Bierzach i Dubinkach Wileńskiemu, Hetmanowi Wielkiemu Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Administratorowi Mohilewskiemu, Januszowi Skuminowi Tyszkiewiczowi Trockiemu, (Jurborskiemu, Nowowolskiemu?) Wojowodom, Mikołajowi z Ciechanowca Kiszce Trockiemu, (Wilkomirskiemu,?) Giedeonowi Rajeckiemu...\*) Kasztelanom, Kazimierzowi Sa-*

---

\*) Mińskiemu.

*pieże Marszałkowi Nadwornemu Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Marcyanowi Tryznie Koadjutorowi Biskupstwa Wileńskiego, Referendarzowi i Pisarzowi Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Uprzejmie i Wiernie Nam Miłym Łaskę Naszę Królewską.*

*Uprzejmie i Wiernie Nam Mili.* Acz przeszłe tumulty w stołeczném Naszém mieście Wileńskiem wszczynane słuszną urazę a zatém i staranie w Nas wzbudzali, aby się im omni modo zabezpieczyć mogło, a osobliwie jednak ten, który się primis diebus Octobris z obelżeniem Majestatu Bożego, Kościoła Sgo i zakonników na służbę Jego poświęconych stał, wielki w Nas wzbudzał. Powinny tedy i zwykły zelus przywiódł Nas do tego, ex consilio P. P. Rad przy Nas będących najsposobniejsze przez kommissyą wynalazłszy remedium, Auctoritate Nostra Regia Uprzejmość i Wierność Waszą, których ku Nam i Rzeczypospolitej wiara i w traktowaniu spraw publicznych dexteritas dobrze jest Nam wiadoma, kommissarzami do tej sprawy naznaczamy i zsyłamy. Chcąc to mieć po Uprzejmości i Wierności Waszej, abyście na dzień 19 miesiąca Januarii w Roku blisko przyszłym 1640 do Wilna przybyli, jurisdikcyą swą kommissarską w zamku Wileńskim ufundowali, a przychylając się do uniwersałów Naszych, któremi strony do tej sprawy należące obwieściwszy, żeby się na termin do tej kommissyi pomieniony termino peremptorio sta-

wiły, o okazji i przyczynie tumultu pilną uczynili inkwizycją z tych innych okoliczności, to jest: z położenia miejsca samego Zboru, do którego Uprejm. i Wiern. WW. wszedłszy podobieństwo i samę rzecz strzelania na Kościół Sgo Michała i Aniołów na nim wrytych uważać będziecie, a zwłaszcza że i inne strzały w samym chorze Kościelnym i w Klasztorze utknęły i zostały, dotego że dnia 6go Oktobra niemało ludzi ze Zboru pozabijano i poraniono i inne różne praejudicia różnym zakonnikom różnemi czasy czyniono; kto i z jakiej okazji Zboru dobywano, kupca Wileńskiego Francuza N. i dobra jego zabrano. A że świeżo doszło do wiadomości Naszej, iż turmę w zamku Wileńskim wyłamano i więźnia z niej wzięto, tedy i ten excres inkwizycyi Uprzejmości i Wierności Waszej pilnej poruczamy. Te i inne *circumstantias factorum, locorum et personarum* Uprejm. i Wiern. WW. uważycie, o pryncypalach takowych tumultów pewnej wiadomości zasięgnięcie i tych, którzy się takich excessów, bojów, łupów, dziennych i nocnych, winnymi nie tylko jako *principales* ale jako *complices* pokażą, według występku, przychylając się do prawa pospolitego, abyście sądzili i dekretowali; *appellacyi* miejskiej kondycyi i prostego stanu do Nas i Sądu Naszego dopuszczali; a jeżeliby osoby jakiego stanu szlacheckiego o tenże tumult były inkulpowane, tedy uczyniwszy i odprawiwszy dostateczną w tej mierze inkwizycją, one *in occluso*



rotulo, zostawiwszy przeciwko nim instygatorów Wielkiego X. Litewskiego *salvam actionem*, na sejm przyszy odesłali. A gdzieby się innęj kondycyi ludzie okrom tych wyżej mianowanych pokazali być winni, abyście ad forum competens każdego odesłali, *absentia unius duorum non obstante*. Uczynicie to Uprzejmość i Wierność Wasza dla Łaski Naszej i z powinności swęj.

Dan w Warszawie . . . miesiąca **Decembra**  
**Roku Pańskiego 1639**; panowania naszego  
 polskiego VIgo a szwedzkiego VIIgo Roku.

*Władysław Król.*

6. Incipit anno 1640 Expedycya Sejmowa  
 sześćniedzielną zaczęta miesiąca **Februarii**  
 3go dnia.

## DELIBERATORIAE.

Wielmożny Uprzejmie Nam Miły. Już nie tylko od postronnych sąsiad jako z Wołoch, z Multan, Siedmiogrodzkiej ziemie, z Węgier ale i od Panów Chrześciańskich także Rzeczypospolitej nie tylko z Moskwy od samego Cara Moskiewskiego ale i od Perskich Posłów, którzy pokój w Konstantynopolu zawierali, tudzież i z samego Konstantynopola jako od Chrześcian tak i od Pogaństwa samego przyszy do nas nieomylnie przestrogi; toż i z Krymu oznajmują, gdzie

Posel nasz Urodzony Dzierzek z rozkazania Cesarza Tureckiego pod strażą ścisłą jest zatrzymany, że pewną wojnę i prędką na Państwa nasze i Rzeczypospolitej Cesarz Turecki secreto u siebie conclusit, minutatim wypisują jako różną i nie-małą liczbę i potężną armatę spieszo gotuje. Mianują iż niektórym Baszom wojska nowe zbierać prędko sam Cesarz ustnie rozkazał i z niemi wcześniej stanąć nad Dunajem ordynował. O témże wszystkim daje znać doskonalej Jaśnie Wielmożny Kasztelan Krakowski \*), którego posłaniec z Konstantynopola, długo tamże trzymany dosyć, przybył i dostateczną (penetrowawszy wszystkie secreta zamysłów Tureckich i aparat wojenny, który spasabiają skrzętnie, oczema swemi widziawszy) uczynił relacyą. Czego i te są nieomyłne dowody, że horda Tatarska wyszedłszy z Krymu dotąd nastąpiła, przeciwko której ruszył się na Ukrainę Jaśnie Wielmożny Kasztelan Krakowski, a to ma takie z Konstantynopola rozkazanie aby częstemi wojskami nasze państwa wojowała. Pewna i to że pokój z Persami stanął, zaczęły wojska Azyatyckie około Carogroda opatrzone w com-meatum spory dla posilenia prędkiego rozłożone skorzej się z samym Cesarzem zaraz z Wiosny ku Dunajowi ruszyć mają. Te niebezpieczeństwa, o którycheśmy na sejmikach i sejmach rzetelnie przestrzegali, a wierzyć niechciano, że już są pro

\*) Stanisław Koniecpolski.

foribus, Uprzejm. Wasz. oznajmujemy żądając, żebyś i one u siebie maturo uważył judicio, i obywatelom Wielkiego Xięstwa Litewskiego przełożył, użyczywszy Nam gruntownego consilium ad sustinendos primos impetus pogańskich, nim z sejm u obrona potędze nieprzyjacielskiej proporcjonalna, o którego złożeniu prędkim wedle zdania Panów Senatorów na sejmie wymyślimy, nastąpi. Życzymy zatem Uprzejm. Wasz. dobrego od Pana Boga zdrowia.

Dan w Warszawie dnia . . . miesiąca Lutego Roku Pańskiego 1640; Panowania naszego Polskiego VIIgo a Szwedzkiego VIIIgo Roku.

*Władysław Król.*

## 7. Uniwersał Sejmowy.

Wszem w obec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy a mianowicie Dygnitarzom, Urzędnikom Ziemskim, Grodzkim, Szlachcie, Rycerstwu, Obywatelom Województwa N. Uprzejmie i Wiernie Nam Miłym Łaskę Naszą Królewską. Wielmożni Urodzeni Szlachetni Uprzejmie i Wier nie Nam Mili. Że sejm przeszły od Nas dla opatrzenia bezpieczeństwa państw Naszych i Rzeczypospolitej z niemałym żalem Naszym, uważając następujące od Pogan niebezpieczeństwa przypisujemy (?), którym jednak aby się lubo nie z taką



gotowością i prędkością *publico consilio*, które jest *unicum remedium* zdrowia i całości Rzeczypospolitej, zabieżało, niechcemy nic z providencyi i czułości Naszej Królewskiej, którąśmy Państwowom Naszym i Poddanym od Pana Boga *za volnemi głosami* Nam powierzonym powinni, opuścić. Przeto przychylając się do sentencyi Panów Senatorów obojga Narodów, którą Nam *praesentes* w Warszawie po przeszłym sejmie otworzyli, gdzieby tempestas wojny pogańskiej zastępowała, abyśmy *absque omnibus solennitatibus* z skróceniem czasów zwyczajnych, które prawo mieć chce w składaniu ordynaryjnym sejmów walnych, sejm sześćniedzielnny podług konstytucyi anni 1637 złożyli, zwłaszcza że widzimy *omnem moram* w takim razie *extremo periculosam*, kiedy pewne i nieomyślne wiadomości i przestrogi ze wszelakich stron także i od szpiegów naszych i z samego Konstantynopola i od Cara Moskiewskiego przez umyślnego posłannika do nas przyszły, że Turecki Cesarz zawarłszy pokój z Persem wszystkie potęgę swoją na Nas i państwa Nasze w osobie swjej obrócić u siebie zawarł i postanowił. Przeto na zabezpieczenie pogańskiej nawałności składamy . . . Uprzejmie Nam Mili, żądając abyście na sejmik Powiatowy N. na dzień 27 miesiąca Marca, a sejm walny sześćniedzielnny w Warszawie na dzień 19. miesiąca Kwietnia . . . żądając Uprzejm i Wiern. Nam Mili . . . (?) i na sejmik tameczny przybyli i Posła Naszego i instrukcyi przesłuchawszy, gruntownemi

radami i wczesną gotowością od pogańskiej potęgi Rzeczpospolitą, Ojczyznę swoją miłą, amore całości jej z przyszłego sejmu wspólnie z innemi stanami wszytkiej Rzeczpospolitej przez Posły swoje, dobro pospolite nie prywatne studia przed oczyma mając, zaczyczili. Który Uniwersał Nasz aby tém prędzej wiadomości doszedł wszytkich, rozkazujemy naszym urządóm Grodzkim, aby do akt swoich przyjawszy obwołać i publikować rozkazali, inaczej nie czyniąc dla Łaski Naszej.

Dan w Warszawie dnia N. mies. Lutego Roku Pańskiego 1640, Panowania Naszego Polskiego VIIgo a Szwedzkiego VIIIgo Roku.

*Władysław Król.*

### List do Posła.

Urodzony Wiernie Nam Miły. Jeżeli kiedy Rzeczpospolita zostawała w naglejszem a prędkiem niebezpieczeństwie, przy takiej, w której się znajduje, niegotowości po rozerwaniu sejmu przeszłego a w wielu trudnościach wojskowych nieuprzątnionych, tedy terażniejszy czas to doskonale pokazuje następującej od Cesarza Tureckiego potęgi na państwa Rzeczypospolitej, o czém z różnych miejsc mamy dowodne i nieomyłne wiadomości, której żebyśmy mogli wstręt uczynić i zamysłom pogańskim zabieżyć, przyszło nam jako najprędzej sejm złożyć, który zwykły poprzedzać

sejmiki powiatowe. Mając tedy affekt Wierności Twojej żarliwy ku całości i zdrowiu Ojczyzny wiadomy, żądamy pilnie, żebyś na sejmik N. pro die 27. miesiąca Marca naznaczony do N. zjechał i Imieniem Naszém poselstwo odprawił, do czego i kredens i instrukcyą należącą Wierności Twojej posyłamy, żądając żebyś praegnantem necessitate obywatelom tamecznym rzetelnie przełożył i onych do tego dysponował, aby *salvent extremo periclitantem Patriam*. Instrukcyi przed sejmikiem Wierność Twoja nikomu nie komunikujesz. A jako sejmik stanie, nam prędko oznajmisz. Którą pracę i staranie Twoje Wierności Twojej Łaską i Dobroczynnością Naszą nagradzać będziemy. Życzym Wierności Twojej dobrego od Pana Boga zdrowia.

Dan w Warszawie dnia N. mies. Lutego Roku Pańskiego 1640. Panowania Naszego Polskiego VIIgo a Szwedzkiego VIIIgo Roku.

Władysław Król.

## 9. K r e d e n s.

Wielmożni, Urodzeni, Szlachetni, Uprzejmie i Wiernie Nam Mili. Nagłe niebezpieczeństwa, które z daleka od Nas pro vigilantia Regia upatrowane a Stanom Rzeczypospolitej jako na sejmikach tak i na sejmach przeszłych były ad deliberationem podawane, że nie poszły in considerationem, in-



felicitati Reipublicae przypisać przychodzi. Te teraz a nieomylnie z bliskiem Rzeczypospolitęj a ledwie uchronionem spóźnieniem czasów pericula następują. Sejm w Warszawie na dzień 19. miesiąca Kwietnia złożyliśmy, który że sejmiki powiatowe zwykły poprzedzać, zleciliśmy Urodzonemu N. Posłowi Naszemu, aby na terażniejszym sejmiku N. Uprzejmości i Wierności Waszėj Imieniem Naszém przełożył, wczém żebyście mu zupełną dali wiarę, a do tego rady i namowy swoje stosowali, jakoby Rzeczpospolita wczesne i gotowe do dania odporu rzetelnego pogańskiej potędze środki i sposoby mieć mogła. Żądamy Uprz. i Wiern. Wasz. nic nie wątpiąc, że Uprzejmość i Wierność Wasza oświadczycie ochotę i miłość żarliwą zdrowiu i całości Ojczyźnie swęj miłej winną. Życzymy zatem Uprzejmości i Wierności Waszėj dobrego od Pana Boga zdrowia.

Dan w Warszawie Roku Pańskiego 1640.

Panowania Naszego Polskiego VIIgo a  
Szwedzkiego VIIIgo Roku.

*Władysław Król.*

## 10. List do Panów Senatorów.

Wielmożny Uprzejmie Nam Miły. Wziąwszy nieomylną wiadomość i z różnych miejsc nawet i z samego Carogrodu, a przytém od postronnych

Panów Chrześcijańskich przestrogi, że Cesarz Turecki po zwróceniu od Babilonu zwycięstwem nad Persem uniesiony, z którym i pokój pewny postanowił, na Nas i Państwa Nasze bez dania od Nas przyczyny przymierze poprzysiężone złamawszy, gwoli którego zatrzymaniu tak wiele krwie poddanych naszych rozlania nastąpiło, z potęgą swoją w osobie własnej obrócić tajemnie, aby incautos zastał, conclusit i z wojski swojemi nastąpić nieomylnie postanowił. Gwoli czemu aby tém wcześniej w pole wyszedł i wojska od Babilonu zwiedzione około Konstantynopola in hibernis rozłożył i niezwyczajną armatę skrzętnie... (na co posłańcy Jaśnie Wielmożnego Kasztelana Krakowskiego i inni szpiegowie patrzali) w piechotę i ogniisty lud gromadnie się sposabiając, zleciwszy Baszom Konfidentom swoim, za straceniem tych którzy od téj wojny odradzali... (?) Wojsk nowych przyczynienie (a z niemi prosto ku Dunajowi obrócenie) gotuje. Przyszło nam tedy, uważając tego nieprzyjaciela potęgę chrześcijaństwu wszytkiemu straszną, patrząc na niegotowość naszą a widząc jawnie moram być periculosam, sejm walny w Warszawie na dzień dziewiętnasty miesiąca Kwietnia podług Konstytucyi r. 1637, sejmiki powiatowe na dzień dwudziesty siódmy miesiąca Marca poprzedzając absque omnibus solennitatibus złożyć. Żądamy przeto, abyś Uprzejmość Wasza na sejmik Województwa swego się stawił, a wyrozumiawszy z posła naszego obszerniej imminetia

pericula od Pogan do tego był powodem, radą i perswazyą, żeby obywatele tameczni, kiedy nasze przeszłe przestrogi i miejsca i wiary nie miały, obrócili już namowy swoje ad commune incendium wcześniej restinguendum za sposobieniem potęgi do dania wstępu tak szkodliwym zamysłom pogańskim, żeby nas, strzeż Boże, we wszystkie praesidia i gotowość obnażonych nie zastał. Żądamy i oto aby Uprzejmość Wasza zaraz się na początku sejmu do Warszawy stawił. W tej bowiem ścisłości wcześniej prompta et expedita consilia być mają. Uczynisz w tém staranie pilne aby posłowie na początku sejmu stawili się, a tacy byli obrani, którzyby prywatne studia na stronę odrzuciwszy o samém zdrowiu i całości ojczyzny radzili. Wczém pewniśmy że Uprzejmość Wasza jako Nam ochotę tak i Ojczyźnie winną miłość i zelum w tak niebezpiecznym razie oświadczysz. Życzym zatem Uprzejmości Waszej dobrego od Pana zdrowia.

Dan w Warszawie dnia N. mies. Lutego roku Pańskiego 1640, Panowania Naszego Polskiego VIIgo a Szwedzkiego VIII.

*Władysław Król.*



11. Instrukcyja na sejmik powiatowy Posłowi  
N. Jego Król. Mści. Dana w Warszawie  
dnia 24go Lutego Roku 1640.

Uważając J. K. M. P. N. M. żalosne rozerwanie sejmu przeszłego nie może jedno barzo ubolewać, że zwyczajne Rzeczypospolitej lekarstwa w truciznę się obracają, i powszechnie Stanów rady i sejmowe namowy, których cel ma być opatrności i całości bezpieczeństwa pospolitego, salutem publicam in incerto zostawują, i one na nieodżałowaną zgubę i pewny i nagły szwank przypuszczają. Ażaj J. K. M. z daleka tę nagłą burzę skrytych i jadowitych zamysłów i imprez pogańskich upatrując wcześniej nieprzestrzegali Rzeczypospolitej o prędkim i wielkim niebezpieczeństwie? Nie poszła czułość i przestroga J. K. Mści i innych przyjaciół Koronnych posług, vicit nepotrzebna diffidentia i przekłeta niewiara, fatale tej Ojczyzny malum, za którą płonnemi i fatalnemi zwiedziona Rzeczypospolita nadziejami (czego się Boże pożał) na ciężki hak przychodzi, i w tak ścisłym czasie, kiedy już w polu stawać było i fortele nieprzyjacielskie uprzedzać potrzeba, prawie tumultuarie o sobie radzić musi; a to, co z daleka wisiało, serpit na karki Rzeczypospolitej. Już nie tylko i chętni sąsiedzi poblizsi i podalsi, nie tylko Car Moskiewski przez listy i posłannika swego, nie tylko sami Perscy Posłowie, co pokój

z Turki w Konstantynopolu traktowali i zawarli, nie tylko oczewiście J. K. Mści szpiegowie, którzy na pilny i wielki apparat tak morski jako ziemny w Carogrodzie oczema swemi patrzali, a z samych nawet Pogan niektóre przedniejsze osoby przestrzegają, że wojna pewna in persona samego Cesarza Tureckiego obraca się niepochybnie na państwa J. K. Mści, i wojska tureckie z Azji powrócone na téj stronie zimując i Tatarowie w wielkiej potędze na koniach siedząc ostatnią prawie niegotowym minantur ruinam, czego wszystkiego acz nieomylnym początkiem a zadatkim jest zatrzymanie Posła J. K. Mści w Krymie z wyraźnego rozkazania Cesarza Tureckiego; czemu aby wzdzy jeszcze w tak nagłym razie remedyować się jakokolwiek mogło, przychodzi J. K. Mści do prędkiego złożenia sejmu sine solennitatibus udać się do sposobu, który że albo na jedenże czas z następującym nieprzyjacielem albo co wiedzieć jeżeli nie po czasie wynidzie, podawać raczy J. K. M. do uwagi WMściom, abyście zaraz na sejmikach chcieli prospicere, jakoby się mogło pierwszym impetom nieprzyjacielskim wydzierzeć i onym do sejmu tak wytrzymać, ażby się co gruntowniejszego ze wszystkimi stanami postanowiło. Życzy J. K. M. aby Posłowie ziemscy z takimi byli instrukcjami z sejmików na sejm wyprawieni, któreby do prędkiej i skutecznej zapłaty wojska borgowego, do skrócenia dla ścisłości czasu i nagłości wojennej sejmu przyszłego, do wprowadzenia w

porządek i uchwalenia na tymże sejmie tam conjunctim quam divisim ruszenia pospolitego, do statecznej i skutecznej defensionem et offensionem, i do wszystkich innych sposobów i środków, któreby się wedle zwyczajów i sił Rzeczypospolitej znaleźć mogły, plenariam mieli w sobie facultatem. Bo że tak nieprzyjaciel straszny, edoctus pierwszemi swemi defektami i errorami, rozmaitych sposobów gerendi belli et aggrediendi państw Rzeczypospolitej probować zechce, tak i Rzeczypospolitej potrzeba będzie mieć in procinctu wszystkie sposoby, któremiby i artes pogańskie reprimere i wedle trybów i zwyczajów wojennych siłom nieprzyjacielskim resistere mogła. A że wszystkie publiczne i prywatne *Rzeczypospolitej* desideria, którym J. K. M. życzył sobie wedle praw i zwyczajów pospolitych zawsze satisfacere, w instrukcyach przeszłych dostatecznie są wyrażone, i w świeżej każdego pamięci zostawają, nie zda się ich natenczas obszernem przekładaniem powtarzać J. K. Mści. Rozumie jednak J. K. M. że stany jako nie zachcą tego przestąpić w affekcyach swoich, co się będzie zdało magis promere, tak w tak ciężkim Rzeczypospolitej czasie i nagłym prawie razie, do tego usilnie swoje staranie obróć, jakoby primario tak straszego i nawalnego niebezpieczeństwa radzić i jako najprędzej zabiegać mogli. Nie wątpi tedy J. K. M. że WM. ante actis edocti malis, a mając już in visceribus Ojczyzny prawie periculum, dla wiary świętej, dla



sławy i całości swęj własnej wszystkie vires animi et ingenii i dostatków swych na to obróćcie, jakobyście nieprzyjaciela krzyża Świętego z karków swych znieśli, siebie, sławy Ojczyzny i carissima pignora w ostatnią hańbę i zgubę nie podali. Uczyni J. K. M. z strony swęj co Panu i Monarsze wielkiemu należy, a znosząc się wcześniej z postronnymi przyjacióły i pany, communicato i cum Senatu consilio, tak około całości i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej w takim razie stawać będzie, jakoby państwa od P. Boga i wolnych głosów Up. W. w szafunek i władzę J. K. Mści podane szwanku żadnego nie odniosły, ale repressa hostili potentia długo szczęśliwie i swobód swych i dostatków in seros nepotes zostawali.

*Na własne J. K. Mści rozkazanie.*

## 12. List do Urzędników Ziemskich.

Urodzony Wiernie Nam Miły. Za następującymi od Pogan niebezpieczeństwy, o których mamy z różnych miejsc pewne przestrogi, przychodzi Nam prędkiej, nimeśmy się spodziewali, sejm złożyć, który sam jest unicum remedium tak nagłej nawałności pogańskiej zabieżeć i Rzeczpospolitą od zguby zaszczycić. Złożyliśmy tedy sejm na dzień 19 miesiąca Kwietnia, a sejmiki powiatowe

na 27 miesiąca Marca, opuściwszy dla ścisłości czasu zwykle solennitates. Zaczém żądamy W. T. żebyś na sejmik powiatu swojego się stawił i Posła Naszego przesłuchawszy równo z innymi obywatelami takie przedsięwziął i podał consilia, któreby w takim razie były sufficientia salvere od impetu pogańskiego Ojczyznę. Przytém aby Posłowie byli tacy obrani, którzyby salutem publicam a nie żadne prywatne studia przed oczyma mieli. Życzymy zatem W. T. dobrego od P. Boga zdrowia.

Dan w Warszawie Roku 1640, Panowania  
Naszego Polskiego VIIgo a Szwedzkiego  
VIIIgo Roku.

*Władysław Król.*

13. List zawarty do Jaśnie Wielmożnego  
Wojewody Wileńskiego Krzysztofa Radzi-  
wiłła, aby Działka Polne Urodzonemu Cze-  
śnikowi Wielkiego Xięstwa Litewskiego  
obejrzyć zlecił.

Jaśnie Wielmożny Uprzejmie Nam Miły. Za-  
temi, które na Rzeczpospolitą następują od Pogan  
niebezpieczeństwa, kiedy pogaństwo tak potężny  
sposabia apparat wojenny, przychodzi i nam my-  
śleć skrzętnie i rzetelnie, aby nas imparatos nie  
zastał. Zaczém jako w Koronie około tego pil-

nie chodzimy, żeby Armata była przysposabiana, tak Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu należy żeby eadem porobiło. Przeto żądamy Uprzej. Wasz., żebyś zniósłszy się z Wielmożnym Podskarbiem działka wszystkie polne, które są w różnych ce-  
kauzach, zlecił (o to też do samego Urodzonego Cześnika Wielkiego Xięstwa Litewskiego, jako Prefekta Armaty...) obejrzeć onemu, i o niej takie mieć starania, aby były wcześniej, statecznie, ze wszystkimi potrzebami naprawione. Na czem że porządnej wojnie należy, tem pilniej Uprzejmość Wasza desiderio Nostro nie wątpimy wygodzić zechcesz. Życzymy zatem Uprzejmości Waszej dobrego od P. Boga zdrowia.

Dan w Warszawie dnia 5go Lutego Roku  
Pańskiego 1640, Panowania Naszego Pol-  
skiego VIIgo a Szwedzkiego VIIIgo Roku.

*Władysław Król.*

14. Do Wielmożnego Podskarbiego W. X. L.

Mik. Kiszki in eadem materia. .

Wielmożny Uprzejmie Nam Miły. W tak pe-  
wném a nagłym od Pogan niebezpieczeństwie czuj-  
ności Naszej należy, gotować wszelakie . . . i do  
rezystencyi i obrony Państw Naszych wcześniej  
obmyślać. A że ta wojna Armaty gromadnej po-  
trzebuje, którą jako w Koronie sposabiamy tak i  
do Jaśnie Wielmożnego Hetmana Wielkiego Xię-



stwa Litewskiego dajemy pisanie, żeby się z Uprzejmością Waszą porozumiał, zleciwszy Staremu nad Armatą działka w Cekauzach polne obejrzyć i one jako najprędzej z potrzebami wszystkiemi porządnie wystawić i wygotować, do czego żebyś Uprzejmość Wasza dopomógł in sumptum zasiągnąwszy pieniędzy ad fidem publicam albo jako będziesz rozumiał in casu tam praegnantis periculi, które potem ex publicis contributionibus łącznie Uprzejmość Wasza wytrącisz. Czynili to antecessores Uprzejmości Waszój, exemplo ich i Uprzejmość Wasza możesz w tem publicae wygodzić saluti, w czem nie wątpiąc życzymy zatem Uprzejmości Waszój dobrego od P. Boga zdrowia.

Dan w Warszawie Roku 1640.

*Władysław Król.*

### 15. Do Urodzonego Cześnika Wielkiego Xięstwa Litewskiego in eadem materia.

Urodzony Wiernie Nam Miły. W jakiej materii urzędowi Wierności Twojej należącój piszemy, piszemy i do Jaśnie Wielmożnego Wojewody Wileńskiego, z niego dostatecznie wyrozumiesz co i Sami Wierności Twojej namienamy. Znajduje się w Cekauzach Wielkiego Xięstwa Litewskiego działek polnych nie mało, te potrzeba żeby Wierność Twoja zarazem obaczył i około naprawy ich

statecznie i skutecznie pilne uczynił staranie, tak żeby z potrzebami należącemi były wygotowane, nie czekając dopiero się koło nich kręcić, kiedy wojsku, patrząc na ścisłość czasu, będzie potrzeba czynić. Uprz. i Wierność Twoja dozoru i skrzętniej pilności przyłożysz, by też i na kredyt swój dostać pieniędzy, które Wierności Twojej będą z publicznych podatków powrócone. Jeśli skarb w tak potrzebnej sprawie chciałby moras jakie trahere, pewniśmy że Wierność Twoja desiderio Nostro chętnie wygodzisz, któremu zatem życzymy dobrego od Pana Boga zdrowia.

Dana Warszawie Roku 1640.

*Władysław Król.*

16. List do Jegomości Xiędza Biskupa Wileńskiego Abrahama Wojny strony tumultów ponowionych między Studentami i Dysydentami.

Reverende in Christo Pater sincere Nobis dilecte. Dochodzą Nas świeże skargi od Zborowych jakoby się im i ministrom ich od Studentów niedawnemi czasy różne gwałty, morderstwa i łupieztwa in via publica stać miały. Wprawdzie byliśmy tej opinii, że po pierwszych tumultach miała subsequi taka przeciw wyuzdanym na swawolą animadversio, któraby w przyszły czas de-

terrere a violatione securitatis publicae ich mogła, ale świeżo wznowiona delacya i skarga konwinkcyą probuje, bo gdzie się głęboka swawola ukrzewiła, tam severitate poenae radicitus znosić ją potrzeba. Żądamy przeto Uprzejmości Waszej i mieć to chcemy, abys z władze swęj tę insolentiam tak karał, żeby się na dalszy czas nie krzewiła; ztąd bowiem sejmowe consultata zatrudniać się zwykły i inne obstacula w sprawach bonum commune obchodzących dzieją się, et complicitibus gruntowną uczyniwszy inkwizycyą winnych na postrach innym pro quantitate et atrocitate excessus każesz pokarać; inaczej bowiem przyszłoby Nam takie de prospicienda securitate publica inire modos, któreby praerogativas Akademii Wileńskiej musiały podobno afficere. Czemu Uprzejmość Wasza raczej auctoritate sua zabieżesz i sposób do ukojenia Zborowych irytowanych najdziesz. A naostatek to, coby jurisdikcyi i władzy Uprzejmości Waszej należało, uczynisz dla Łaski Naszej i z powinności swęj. Życzymy zatém Uprzejmości dobrego od Pana Boga zdrowia.

Dan w Warszawie dnia 19go Grudnia Roku  
Pańskiego 1640; Panowania Naszego Pol-  
skiego VIIgo a Szwedzkiego VIIIgo Roku.

*Władysław Król.*



# 17. W téjże materyi do Jegomości Pana Wojewody Wileńskiego.

Wielmożny Uprzejmie Nam Miły. Nie radzi słyszymy o tych tumultach i wolencyach, które się w mieście Naszém Wileńskiem między Studentami a Dyssydentami wszczynały i teraz jakoby przez Studenty są wszczęte. Wiadomo bowiem dobrze Uprzejmości Waszój, że z téj okazyi konsultacye sejmowe zatrudnić się zwykły. Zlecamy tedy to pilnie Uprzejmości Waszój i żądamy aby o tych wolencyach, które się Zborowym niedawnemi stały czasy, zniósłszy się z Wielebnym w Bodze Xiędzem Biskupem Wileńskim, pilną uczynił inkwizycyą i winnych, którzyby jurisdikcyi i władzy Uprzejmości Waszój podlegli, surowością prawa pokarał, aż tandem effrenata insolentia severitate Legum poskromi się. Uczynisz to Uprzejmość Wasza dla Łaski Naszój i z powinności swój, któremu zatém dobrego od Pana Boga życzymy zdrowia.

Dan w Warszawie dnia 14go Grudnia Roku  
Pańskiego 1640. Panowania Naszego Pol-  
skiego VIIgo a Szwedzkiego VIIIgo R.

*Władysław Król.*

## 18. W tejże materyi do Xiędza Rektora Akademii Wileńskiej.

Religiose fideliter Nobis Dilecte. Jeszcze pierwsze tumulty w mieście Naszem Wileńskiem poczynione mało co są ukojone, alie owo o świeże przez Studenty jakoby wiolencye Zborowym in via publica poczynione i różne gravamina skargi Nas dochodzą. Nie radziłyśmy zaprawdę więcej o takowych insolencyach słyszeli, gdyż się to nieraz Wierności Twojej i wszytkiej Akademii inkulpowowało, że z niej Seminarium ma być virtutum non nutrix insolentiae, a wdzy się violatores securitatis publicae nie wykorzenili, ale in dies barziej się krzewią; należy tedy to Wierności Twojej abyś rekwizycyą o pryncypałach i pomocnikach takowych tumultów . . . . w niczem ich nie ochraniał, żeby tandem severitate poenae atrocitas delictorum uskromić się mogła. Inaczéj przyszłoby Nam takie de prospicienda securitate publica inire modos, któreby podobno praerogativas Academiae musiały afficere. Czemu raczéj Wierność Twoja pro officio et sollertia Sua zabieżyysz i dalsze okazy do uskarzenia się Dyssydentom odejmiesz. Życzymy zatem dobrego od Pana Boga zdrowia.

Dan w Warszawie dnia 19go Grudnia Roku  
1640.

Władysław Król.

## 19. W tejże Materyi do Pana Podkomo- rzego Litewskiego.

Urodzony Wiernie Nam Miły. Z słuszną indygnacją przyjęliśmy delacyą Wierności Twojej o świeżo stałych wiolencyach w mieście Naszém Wileńskiem przez Studenty tameczne. Posyłamy tedy w tej mierze listy do Wielebnego w Bogu Xiędza Biskupa Wileńskiego i Wojewody Wileńskiego i do Rektora i do Magistratu tamecznego, aby effrenatam insolentiam atrocitate et severitate poenae na przykład innym uskromili. Rozumiemy tedy, że za skuteczném i surowém pokaraniem takowe nefarii ausus ustana i Wierność Twoja dalszój do uskarżenia się o te wiolencye okazyi mieć nie będziesz. Życzymy zatem dobrego od Pana Boga zdrowia.

Dan w Warszawie dnia 19go mies. Grudnia  
Roku P. 1640.

*Władysław Król.*

## 20. Votum Imści Pana Podkanclerzego Ko- ronnego Jerzego Ossolińskiego na Sejmie R. 1640, dnia 26go Kwietnia.

Niech mi wolno będzie Miłościwy Najjaśniej-  
szy Królu Panie Nasz Miłościwy, tego, co in ge-



nere o zdrowiu wszytkiej Rzeczypospolitej w propozycji Waszej Królewskiej Mości przytoczono, żebyśmy jej długiem niechcieli gubić delibera-  
cyami, zażyć do szczególnego Waszej Królewskiej Mości zdrowia, którego nam wątpić (?) długiem mo-  
wami w tak ciężkiej indyspozycji nefas. Nie prosta była garrulitas, ale gruba przeciwko zdro-  
wui Pana swego impietas, natenczas popisować się z swoją fakundją (bo ten sam zostawa fru-  
ctus, lubo contra mentem et institutum wotowa-  
nia naszego) gdy siły W. K. M. długą chorobą zwałtłone, a dzisiejszym niewczasem zatłumione niemal obstupescunt. Jest mi do tój krótkości powodem samym propozycja W. K. M. Któżby bowiem bez perswazyi bronić Ojczyzny niechciał, chyba impius, dobrze zasłużonym krew chojnie to-  
czącym braci zapłaty umknąć, chyba iniquus, iż tedy tylko jeden to continet dział (?) co za possi-  
bilitas zawodzić się w nowe zaciągi, gdy nie po-  
płacone stare rycerstwa długi. Nic nie wątpię, że Ichmość Bracia młodszy tak one traktować bę-  
dą, jakoby i całość Ojczyzny zatrzymali i zdrowia W. K. M. cięższemi troskami nie ujmowali, w któ-  
rém zdrowie nasze zawiera się; ponieważ dividi non potest, quod superari nequit, co inszego ja tu przypomnę W. K. M. P. N. M., sine quo non, i od czego wielkie consilia i dzieła nasze zaczynać potrzeba, to jest: chwałę Bożą et integritatem Kościoła Jego Sgo. Oboje to że w tych czasiech per violentum nefas . . . przystojnie expiare po-

trzeba, inaczej wszystkie nasze koncepta i dyskursy, wszystkie rationes status, wszystkie ordynacye i szyki w dym się obróćą, a Ojczyzna i my sami w popiół, gdy W. K. M. zamyślać raczysz promovere in hosticum Krzyż Święty, gdy Kościoły i haereditatem Bożą z pogańskich ręku vindicare, wprzód tak Świątobliwemu Panu potrzeba w Państwie swoim utrumque i samego Boga od obelgi i sromocenia oswobodzić. Zaczem nie tylko ten nieprzyjaciół, lubo potężny, ale i samo piekło, lubo fractus illabatur orbis, straszne nam nie będzie. Umie Bóg małą garstką bronić honoru swojego. Kto chce przykładów, niech idzie do Biblii i Inulegów (?); mnie świeckiemu dosyć namienić co powinność chrześcijańska i katolicka przeciwko wierze świętej wyciąga, której gdy W. K. M. nie dopuścisz, jakoś powinien, deptać, podźwignie P. Bóg stargane siły i zdrowie, da sławę, zwycięstwa i tryumfy.

## 21. Władysław IV.

Mowa z Królewicem Jmścią Karolem o Biskupstwo Płockie na Sejmie Relacyjnym.

Wielmożni Urodzeni Szlachetni Uprzejmie i Wiernie Nam Mili. Jako wszelka życzliwość wiernych poddanych przeciwko Panom swym nie może

być jeno miła im i przyjemna, tak i my doznawszy uprzejmego affektu po posłach Uprzejm. i Wiern. Wa., którzy dosyć czyniąc żądaniu Naszemu na blisko przeszłym Sejmie wszystkim Stanom Rzeczypospolitej strony konferowania Biskupstwa Płockiego Najjaśniejszemu Królewicowi Imści Panu Bratu Naszemu, o spólny konsens proponowanemu, iż na Królewica Imść (wiedząc dawną propensyą i skłoną wolą Uprzejmości i Wierności Wa. do Królewica Imści za tak częstym wnoszeniem prośby Jego na sejmik) chętnie pozwolili, nie możemy jeno wdzięcznie i mile to od Uprzejmości i Wierności Waszej przyjmować, wnaszając w tém zwykły affekt i obserwancyą przeciwko Domowi Naszemu Królewskiemu, którą gotowi jesteśmy jako wszystkim spólnie tak i każdemu z osobna w podawających się okazjach, Łaską i Dobroczynnością Naszą Królewską nagradzać, assekurując przytém i upewniając za Królewica Imść Uprzejmości i Wierności Wa., że przyszedłszy do skutecznej possessyi tego Biskupstwa, we wszystkich kondycyach, które stanowi Jego będą przystojne, akkomodować się desiderii Stanów Rzeczypospolitej i jako prawu pospolitemu dosyć czynić, tak i de Republica bene mereri i Uprzejmości i Wierności Wa. wszelaką wdzięczność oświadczać zechce. A iż terażniejszy Sejm nie bez żalu Naszego takiej, jakiej necessitas Rzeczypospolitej potrzebowała, nie wziął konkluzyi, i obrona Ojczyzny tak ab intra jako ab



extra in casu nawałności jakich od nieprzyjaciół nie jest rzetelnie namówiona, przeto żądamy Uprzej. Wiern. Wa. abyście wprzód praesidiariis na zamkach Smoleńskim i Dyneburgskim będącym i bez zapłaty w służbie Rzeczypospolitej dotąd trwającym, na których jako pogranicznych Nam wiele i Rzeczypospolitej należy, skuteczną i rzetelną namówili zapłatę, gdyż lubo Województwo Smoleńskie z tych danin, które od świętej pamięci Króla Imści i od Nas trzymać mogą Subsidiarios na zamku Smoleńskim będących kwotą pewną proportionaliter podług zdania obojga narodów sublevare(?), jednak iż w tej mierze żadna jeszcze ordynacya Sejmem approbowana nie stanęła, a owdzie Subsidiarii posilku pieniężnego potrzebują, przeto z warowniejszém to i lepszém pogranicznych zamków Rzeczypospolitej bezpieczeństwem będzie, gdy, nie czekając przyszłej ordynacyi, exnunc zapłatą rzetelną ukontentowani będą i w służbie Rzeczypospolitej zatrzymani, a potem imprezyi pogańskiej, u których fides albo nulla albo lubrica barzo a gotowość wielka i prędka, nie dufając, strzeż Boże, nagłej i gwałtownej na Ojczyznę nawałności, pospolite ruszenie i insze media do całości i bezpieczeństwa jej należące rzetelnie uchwalili, namówili i securitatem publicam Ojczyzny debito jej amore ducti obmyślili. Nie wątpiąc zatem, że Uprzejmość i Wierność Wasza to pieczołowanie i ojcowskie o dobru publiczném obmyślanie Nasze mile przyjawszy,

przeciw temu, co więc casus fatales za sobą zaciągają, z gruntowném swoim i Rzeczypospolitėj bezpieczeństwem summa consilia et remedia namówicie. Życzymy Uprzejmości i Wierności Waszėj dobrego od Pana Boga zdrowia.

Dan w Warszawie dnia N. miesiąca N. Roku  
**1640**, Panowania Naszego Polskiego VIIgo  
 a Szwedzkiego VIIIgo Roku.

*Władysław Król.*

**22. List za Królewicem Jegomością Karolem do Panów Senatorów o Biskupstwo Płockie.**

Wielmożni Uprzejmie Nam Mili. W sprawie Najjaśniejszego Królewica Jegomości Karóla Pana Brata Naszego strony Biskupstwa Płockiego, iżeś Nam Uprzejmość Wasza za żądaniem Naszem na blisko przeszłym Sejmie konsensem swoim na oddanie tego Biskupstwa Królewicowi Jegomości i opatrzenie stanu i praeeminentiae Jego chlebem duchownym, życzliwość i ochotę swoją oświadczył, nie możemy to jeno wdzięcznie barzo i mile od Uprzejmości Waszėj przyjmować, uznawając w tém jako zwykłą Uprzejmości Waszėj przeciwko Nam i Domowi Naszemu obserwancyą tak i uprzejmą przeciwko Królewicowi Jegomości ochotę i propenzyą, upewniając przytém i asse-

kurując Uprzejm. Wa. za Królewica Jegomość, że, gdy to Biskupstwo w realną weźmie possessyą, na pierwszym, da Pan Bóg, Sejmie, i kondycjom wszelakim, które Jego stanowi będą przystojne, i prawu pospolitemu dosyć uczynić i Uprzejmości Waszej uznaną życzliwość wszelaką wdzięcznością swoją nagradzać zechce. Ale i My, jako insze wszelakie usługi Uprzejmości Waszej tak i te w pilnem mając uważaniu, Onemu Łaską Naszą Królewską w podawających się okazjach gratyfikować zechcemy, któremu natenczas dobrego od Pana Boga życzymy zdrowia.

Die, anno, loco ut supra.

---

### 23. Do Pana Podkomorzego strony Kommissyi Newelskiej z Moskwą.

Urodzony Wiernie Nam Miły. Z pisania Wierności Twojej i ex statu kommissyi z Moskwą odprawowanej wyrozumieliśmy pervicaciam kommissarzów Moskiewskich. Wprawdzie to w niemalém u Nas podziwieniu być musi, jednak w tak prędkim razie po rozerwanėj kommissyi innego sposobu nie znajdujemy jeno posłannika Naszego do Cara wyprawić z pisaniem....którzy upornie sobie w rozgraniczeniu takowém postępują, i deklarować mu to, iż do rozerwania Pakt



sami przyczynę wszczynają. A że fides lubrica ze wszech miar ostrożności potrzebuje, pisaliśmy do Wielmożnego Wojewody Smoleńskiego i innych pogranicznych Starostów i Dzierżawców, aby ad omnem casum po tém rozerwaniu kommissyi byli intenti. Nie wątpimy, że Wierność Twoja z miłości swęj ku Ojczyźnie primario motivo i exemplo innym będziesz w tęj mierze, i securitatem zamku Newelskiego i Siebeskiego tak obwarujesz, żeby, strzeż Boże, przez nieostrożność jaką nieprzyjacielowi się droga ad impios ausus nie otworzyła, tudzież też o dalszych Jego imprezach, zasiąglszy pewnej wiadomości, oznajmić Nam nie omieszkasz. O co pilne . . . W. T. żądając, życzymy dobrego od Pana Boga zdrowia.

Dan w Warszawie dnia 16go Grudnia. Roku Pańskiego 1640.

*Władysław Król.*

## 24. Expedycja Sejmowa sześćniedzielną Anno 1641.

### DELIBERATORIA.

Wielmożni Uprzejmie Nam Mili. Iż potrzeby Rzeczypospolitej pilne i czas prawem opisany podaje Nam cogitationes o złożeniu Sejmu Walnego, Stanom Rzeczypospolitej (?), na którymby i publicznym i prywatnym potrzebom mogło się wcze-

śnie wygodzić, do czego stimulus est Turecka na Azak\*) impreza, pod którą jeśli się nie ukrywa zdradliwy jaki postępek i tajemna na szkodę Rzeczypospolitej intencya, łącno uważać, luboby jednak i realny był tego pogaństwa ku Azaku zamysł, samoście (?) wojsk konnych Tureckich przez pola i ocieranie się o ścianę Rzeczypospolitej, jako musi być straszne, tak wielkiej czułości przy gotowości potrzebuje. Bądź też na Węgry obróciłby się aparat pogański, w takim jako jest obnażeniu ziemie węgierskiej a w tej z Państwa Naszego bliskości, daleko barziej miałyby być Stanom wszystkim konsyderacya takiego niebezpieczeństwa formidolosa; ma być i Hana Tatarskiego w głębokiej konsyderacyi legacya, który nie kontentując się zwykłemi i wedle dawnych Pakt upominkami, sowitych tak w pieniądzach jako i w sukniach, wojną przegrażając, potrzebuje. Co pewnie czyni duchem Tureckim, szukając przezornego pretextu na rozerwanie przymerznego pokoju. Kommissya także z Moskwą przez uporny ten naród kilka razy rozerwana, i coraz większe wdzierania się w Państwa Nasze i na własnych gruntach Rzeczypospolitej osadzone osady nie mogą polliceri, aby to pokój za sobą pociągało, że subdole schraniając się od zaczętego rozgraniczenia, coraz głębiej w Koronę pomykają się i przyczynek płonnych do niedetermi-

---

\*) Azak czyli Azow, forteca nad morzem azowskim.

nowania kommissyi umyślnie szukają. Nie mniej-  
szym do Sejmu prędkiego są powodem dome-  
stica mala. A te tak premunicye coraz do więk-  
szego zniszczenia i w dalsze ciężary, z ostatniem  
poddanych Naszych zniszczeniem, Reipublicae  
przychodzą. Sam dług wojskowy za borgową  
żołnierza służbą in immensum rośnie, i jeśli się  
przez lauda, które się na sejmowej powagi dimi-  
nutionem po Województwach i powiatach zagę-  
ściły, zatrudniać będzie a pewnem i skutecznem  
obmyśleniem nie zapłaci, i żołnierza podobnie prze-  
szłym eousque przywieść może, i dobra duchow-  
ne jako i Rzeczypospolitej dziedziczne, o czém  
zawsząd skargi Nas dochodzą, w ostatnią zgubę  
wprowadzi. Chcąc tedy i wewnętrznym i zewne-  
trznym naszym potrzebom in tempore zabezpieć,  
życzymy wczesnego Publicum Consilium, do czego  
jesień najsposobniejszą, nie czekając Februarii i  
tego, w jakim pospolicie bywa, czasu, uważamy;  
bo i ex ratione zamysłów i trybów wojennych i  
dla wczesnych rad i exekucyi sejmowej uchwały  
i dla sposobności dróg i żywiości przejeżdżają-  
cym snadniejszej ale mianowicie dla zdrowia Na-  
szego, które pod ten czas ordinarie afflicitur bó-  
lami artetycznemi, i zatrudnić Publica Consilia...,  
nie mogłaby być długa dylacya jeno wielce pu-  
blica salutis szkodliwa a z niemałym wszytkich  
do konsultacyi publicznych przejeżdżających nie-  
wczasem. Zaciągamy przeto jako o czasie i  
miejscu złożenia Sejmu zdania U. W., tak i w



tém, jeżeli do punktów od Nas krótko namienionych będzie Uprzejmość Wasza rozumiał co wydać, na które od Uprzejmości Waszej oczekiwając Onemu od Pana Boga życzymy dobrego zdrowia.

Dan w Warszawie dnia 20 miesiąca marca.

## 25. List do Panów Senatorów na Sejm r. 1641.

Wielmożni Uprzejmie Nam Mili. Do złożenia Sejmu Walnego w Warszawie na dzień 20. miesiąca Sierpnia a sejmików partykularnych na dzień 9 mies. Lipca powodem Nam naprzód było opatrzenie bezpieczeństwa Państw Nam od P. Boga powierzonych, osobliwie ód Turków, którzy jako chciwi na sąsiedzkie państwa, ile pod niezgodę i zamieszania P. P. chrześcijańskich nie zwykli okazji do ich posiadania opuszczają, gdyż i teraz zapewne aparat swój i potęgę blisko Państw Naszych obracają, to jest do Węgier albo do Azaka; ale ta pod Azak in speciem impreza obawiać się..., aby téjże potęgi lubo za szczęśliwemi, strzeż Boże, progressami lubo zaniechawszy przedsięwzięcia swego na nas niegotowych i nieostrożnych nie obrócili; na te tedy pericula tak od Węgier jako i od Śląska ale i od Pomorstwa po-

trzeba jest namowa gruntowna securitatis wiel-  
 kiej; i Tatarskie do Państw Naszych bez wszel-  
 kiej przyczyny częste inkursye i świeża ich im-  
 periosa legatio, w której się sowitych upominków  
 domagają, uwagi potrzebuje. Więc że i Moskwa  
 kommissyi zaczętej już od kilku lat nie kończy i  
 na pogodę tylko jakąś czekając onę z strony swo-  
 jęj pertinaciter rozerwała, w niemałym musi być  
 podejrzeniu zwyczajna ich temeritas. Do tego  
 dług winny i zaciągniiony w dalsze ćwierci żoł-  
 nierzowi, który za niezapłaceniem i nie dosyć  
 uczynieniem ciężkiby być musiał ubogim podda-  
 nym, prędkiego obmyślenia potrzebuje. A iż głę-  
 bokie i dalekie leże żołnierskie z niemałym ukrzy-  
 wdzeniem tychże poddanych bywają, wielkie nie-  
 bezpieczeństwa na Rzeczpospolitą naciągają, hi-  
 berna wojsku aby były naznaczone. Kozaków  
 wedle ordynacyi aby stipendia doroczne docho-  
 dziły, inaczej powrócą do dawnego ingenium.  
 Konkluzya sejmowa aby ex dignitate publica z  
 wczasem naszym stawiała, jako to i samo prawo  
 o tem na szczęśliwej Koronacyi Naszej uczynione  
 wyciąga. Minnica z wielką niewygodą i utęsknie-  
 niem pospolitego ludu, ba i z szkodą publiczną  
 wakuje, expedit żeby ad incudem revocetur. Koe-  
 kwacyą o podatkach, która jest jako w człowieku  
 jedna in libero Reipublicae corpore dusza, trzeba  
 do skutku przywieść. Redigere in provinciam et  
 ordinare powiaty Lemburski i Bytomski, oraz i  
 kognicyą o summie, którą Xiążę Diacroie (de

Croy) praetendit, uczynić ad decus et gloriam Rzeczypospolitej należy. Co na pogranicznych zamkach i fortcach zawisło, każdy rozsądny civis uważać może. A że Nowogrodek do Korony a Smoleńsk do Wielkiego Xięstwa Litewskiego należące zamki, także Inflantskich ostatek osobliwie Dyneburski, którego przez dwie lecie niemal zapłata nie dochodzi, zgola we wszystko są огоłocone, jako w żywność, municyą, w ludzie, pilny apparat, należy Rzeczypospolitej, aby były opatrzone exacte. Konstytucya o tytułach cudzoziemskich potrzebuje moderacyi, aby więcej nie trudniła ta kwestya walnych i potrzebnych publicznych namów; naostatek desideria ordinum aby koniec swój wzięły. Są i inne necessitates Rzeczypospolitej internaе et externaе, które Uprzejmości Wasze z instrukcyi Naszej na sejmiki podanej i z Posła Naszego dostatecznie wyrozumiecie, zwłaszcza rationes stołu Naszego, które mając w konsyderacyi żądamy, abyś o to się starał, jakoby stan Nasz Królewski a w tej mierze *Auctiore Annona* był rozparty; na Poselstwa cudzoziemskie, osobliwie pogańskie, sumpt wielki wychodzi, a po wiele kroć, jako i w tym było Roku, cum summa indignitate Reipublicae i Naszą na to pieniędzy nie bywa. Zaczem potrzeba proventum certum opatrzyć. Ma też i Królewic Jegomość Kazimierz Brat Nasz pod to zgromadzenie desideria i postulata swoje wniesć, które Uprzejmość Wasza z dobrego swego ku krwi Na-



szej Królewskiej affekta chciej skutecznie promover, zwłaszcza iż nigdy tej Rzeczypospolitej Regiae soboli nie schodziło na niczem, teraz secus się dzieje; żądamy tedy Uprz. Wa. żebyś na sejmik Województwa swego zjachał i do tego z powagi Swój Senatorskiej obywatelów tamecznych prowadził, aby pilnie uważwszy miłej Ojczyzny potrzeby i defekty namowę rzetelną czynili, i Posłom swoim, ludziom roztroprnym dobro Rzeczypospolitej nie prywaty jakie upatrującym, równo z inszych Województw Posłami o, wszytkiem, cokolwiek ad boni publici incrementum i do bezpieczeństwa granic należeć będzie, zlecili i dali plenam facultatem. A sam téż Uprz. Wasz. żądamy, abyś po odprawieniu sejmiku sposabiał się na to, abyś na początek Sejmu przybyć do Nas niezaniechał, gdyż ubi multa et tempestiva consilia ibi certa Reipublicae salus. Do czego że Uprzejmości Waszej powinność Senatorska, miłość ku Ojczyźnie i żądanie Nasze powodem będzie nie wątpimy, któremu zatem życzymy dobrego od Pana Boga zdrowia.

Dan w Warszawie. Dnia... Msca... R. 1641.

*Władysław Król.*

## 26. List do Starosty.

Urodzony Wiernie Nam Miły. Różne Rzeczypospolitej potrzeby, osobliwie skryte zamysły poganińskie, więc i w bliskości granic Państw Naszych wojenne zamieszania, i bliski czas do sejmowania prawem opisany, wyciągał to, abyśmy wcześniej o wszytkiem, co do pomnożenia dobra pospolitego i zabezpieczenia niebezpieczeństwom od Państw Nam od Pana Boga powierzonych należy, z Stanami radzili, przeto za zdaniem Panów Senatorów Sejm Walny w Warszawie na dzień 20 Augusti a przed nim podług dawnego zwyczaju sejmik powiatowy na dzień 9 Lipca a główny na dzień . . . złożyliśmy, rozkazujemy tedy W. T. abyś te sejmiki i Walny Sejm w miastach i miasteczkach starostwa swego wedle zwyczaju publikować i obwołać rozkazał. Posyłamy tedy W. T. listy z kancelaryi Naszej napominając i rozkazując abyś jako te, które intytułowane są, tak i te bez tytułów, kazawszy na nich napisać tytuły, Urzędnikom Ziemskim i ludziom stanu szlacheckiego rozesłać i oddać bez omieszkania rozkazał. A sam też W. T. na mianowane sejmiki zjachać niezaniechasz, i na nich wespół z inszymi starać się z pilnością będziesz, jakoby Posłowie na Sejm rozsądni i mądrzy z mocą zupełną obrani byli, w sprawach i potrzebach Rzeczypospolitej biegli, a takowi, którzyby o nich z Nami i z Panami Senatorami dostatecznie radzić

tęj nie opuścicie, coby do prędkiego, pewnego, skutecznego i gruntownego zabiegania i obwarowania całości dobra pospolitego przychodzi (?).

Przychodzi tedy J. K. M., poglądając ad extern amala WM., wprzód przełożyć zapłatę wojska borgowego, w czém nie trzeba wielkich i postronnych wywodów, jako zatrzymane żołnierzowi stipendia do wielu trudnych terminów po różnych państwach rzeczy przywodziły. Sama ta Rzeczpospolita doświadczyła ledwie nie ostatniem swém zniszczeniem, jako przez zatrzymaną płatę do związków szkodliwych i niebezpiecznych wprzód wojsku przychodziło, a potem przez niewczesne zapłaty obmyślanie, mimo łanowe, stacye i różne podatki, które sama swawola gwałtem wszędzie wybierała. Do tego że, coby była jednym albo drugim łanowym zapłaciła, potem kilkunastą przy innych akcydencyach wystarczyć nie mogła, i teraz by było do tego długu nie przyszło, by albo inaczej na Sejmie długi Rzeczypospolitej były (nie sadząc się na niepewnych retentach) komputowane, albo z szkodliwemi i targającemi zgodny Rzeczypospolitej konsens i powagę sejmową niepewnemi laudami nie zatrudniało. Należy tedy, upatrując podobne przeszłych calamitatum przykłady, wcześniej zachodzić, i pewną a nieodwłóczną płatą jako najprędzej uiścić się wojsku borgowemu, żeby się Rzeczpospolita na jaki niebezpieczny hak, czego w tych dwóch leciech blisko bardzo była, nie naraziła, a że popularis jest wszy-



tkich na przechodzenie po Koronie chorągwi, wyciąganie stacyi i dalekie w górne Województwa stanowisk żołnierskich...quaerela, tém ledwie podobna rzecz jest, aby się inaczéj jedno potrzebném hibernorum postanowieniem zabezpieczyć mogło. Co że nie przychodzi do efektu, wielce ubolewać na to musi J. K. M., gdy uraza i zniszczenie wojaskowe, w nagłym stanowisk bieżeniem (?) żołnierza za Uniwersały Hetmańskimi, i zniszczenie ludu pospolitego, który przez przechodzące chorągwi ultro citroque koniecznie ponosić musi; już były te hiberna przez Deputaty na Sejmie zgodnie namówione, czém się chorągwie wychować mogą i jako miał być prowiant płacony i obmyślany, i wszystkie rekwizyta inne konkludowane; że od tak potrzebnej sprawy differuntur consilia publica i one do exekucyi nie przychodzą, podają ansam nieutulonym skargom i ostatniej zgubie ludzi ubogich dóbr tak J. K. Mści jako też Duchownych i Ziemskich. Kozacy Zaporoscy w słuszny wprawieni porządek przy czułości i pilności Wodzów J. K. Mści i Rzeczypospolitej dosyć czynią posłuszeństwu i powinności swéj. Że jednak nie dochodzi ich pozwolona płaca i nieznośna zda się rzecz sine praemio garłować. Obawiając się, aby detenta merentibus nie uczyniły między nimi niemałego poruszenia, i takową swawolą nie rzucili się do dawnych swych nałogów, i przez najazdy morskie z pogaństwem do roztargnienia pokoju przymiernego nie dali przyczyny, życzy

mogli, prywaty swoje na stronę odłożywszy; co uczynisz W. T. z powinności swój i dla Łaski Naszój, któremu zatém życzymy od Pana Boga zdrowia.

Dan w Warszawie R. 1641.

## 27. Instrukcja Panom Posłom od J. K. M. na sejmiki powiatowe dana r. 1641.

Jednostajny to był dotąd konsens Stanów wszystkich, zgodne i chętliwe sejmików przyznania, że fortunę téj Rzeczypospolitej tak Pan Bóg pod panowaniem J. K. M. piastował, iż napelnivszy nieśmiertelną Jój sławą wszystkie części świata w oczach Monarchów i Państw wszelkich, poczynivszy ją nieprzyjaciołom straszną, gementibus aliis Nationibus pod mieczem i wojennemi rozruchami a prawie ostatnim szwankiem i zgubą, wystawił w niej samój Aram Pacis et Tranquillitatis, i dał zażywać wiernym poddanym J. K. M. pożądanego i statecznego pokoju. Do czego przy mocnej ręce Bożej i świątobliwej opiece, że J. K. M. starania, prac, trudów, odwag i kosztów swoich pańskich nigdy nie litował, jako to było od wierznych poddanych W. K. M. wdzięcznym umysłem z uniżoném podziękowaniem i applauzem przyjmowano, tak rosło serce J. K. M. ku dobru politemu i sollicitudo jego pańska intentu in curas

publicas pilnie obmyślała salutem Populi, aby zewsząd bezpiecznie i spokojnie kwitnące Państwa J. K. M. zostawały, i by zwyczaje starożytne téj Rzeczypospolitej w swém klubie się trzymały, a z dyffidencyj niepotrzebnych i płonnych także ex privatis studiis nie rosły dysmembracye, które sejmiki i sejmy mieszają. Więc fatalis jakaś i funesta w wiszących nad Rzeczpospolitą niebezpieczeństwach niewiara, a co ze wszech najgorsza, sera po czasie consilia, ale i tych jeszcze albo niepewna albo żadna exekucya. Nie wątpiłby J. K. M., że w tychże terminach jako i z początku panowania J. K. M. zostawałaby salus publica, ale kiedy wewnątrz między sejmikami a sejmami roztargnione wszystkie rady i ich skutki w wątpliwości i niepewności zostawają, a zewnątrz straszne nawałności i skryte nieprzyjacielskie zamysły, tém gorsze im się barziej podfarbowaną przyjaźnią ukrywają, następują, przychodzi J. K. Mści Panu Nasz. Mił. z zwykłej dobroćliwości swój a z wrodzonej ku téj Ojczyźnie miłości, poprzedzając nieco zwyczajne sejmowania czasy, uważywszy interna et externa nieuchronnemu i prędkiemu szwankowi podległe mała, co undequaque premunt Rempublicam, z Sejmem popieszyć i podać do deliberacyi wiernym poddanym swoim, z tą ufnością, że jako z osoby J. K. M. nic nie się opuszcza, co do obmyślania Jego Pańskiego należy, tak i WM., edocti anterioribus malls, nic z powinności swój ku Rzeczypospoli-



wać będzie, i *exacerbatio animorum* ale i konkluzyj sejmowych i pewność płacy zatem niechybnie *vacillare* może.

Między dobrami J. K. M. et inter bona haereditaria nobilium życzy J. K. M. filarnego rozgraniczenia, aby każdy *ex proprietate rei* cieszył się *possessor*, ale iż *ordinarie* w ograniczeniach przez *kommissye* dzieje się ujma dóbr i gruntów J. K. M. z ubliżeniem Rzeczypospolitej, życzy J. K. M. *modum determinandarum granitierum*, aby tych uszczerbków *bene meriti* nie ponosili. Dobra J. K. M. *panis est filiorum*, ciż co haereditaria *possident* i tych przy zasługach swych z rąk szcudroblowości J. K. M. oczekiwają. Niesłuszna zatem, aby *perlatens detrimentum* tych dóbr ubywało, na które ludzie *impendio* kosztów i krwi własnej usługują.

Ordynacya Powiatów Lemburgu i Bitomia, i częsta Xięcia Diskroia (de Croy) koekwacya finalna summy, której się gorąco upomina, *cordi est* J. K. M. Należy tedy Stanom i to uprzątnąć, aby *compositis facilioribus*, więcej czasu do zabiegania trudniejszym Rzeczypospolitej sprawom dostawało.

Ale jeśli *civium* i dóbr obywatelów Rzeczypospolitej *habenda est ratio* i pilnem obmyśleniem zwykło się chodzić, aby wszyscy ukontentowani zostawali, nie mniejszą z osoby swęj Pańskiej podaje J. K. M. do uwagi i chęci Stanów wszystkich konsyderacyą, obiecując to sobie po ży-

czliwych i wiernych swoich, że jako z chęcią szczęśliwe inaugurarunt J. K. Mśc za Pana swego i pod głowę J. K. M. skłonili głowy swoje, i z opatrności Jego Pańskiej publicam securitatem i chętnie liberalitatem gloriose zażywają, tak mając wzgląd na necessitates i na koszty Jego Pańskie, na expedycjach pruskiej i moskiewskiej i innych zaciągnięte, pomyślą o długach dla sławy i bezpieczeństwa swego nabytych, i skłonią do tego konsens swój, aby i dignitas Pańska nienaruszona zostawała, i creditores gratitudine Reipublicae mediante satisfakcyą swoją odnieśli. Podaje J. K. M. i Królewica Imśc Kazimierza do wrodzonej narodu swego krwi Panów swoich chęci i miłości, i to sobie pollicetur co Stany snadno uważają, iż jako decus Principum in felicitate populi zostawać zwykło, tak też sława narodów i państw vertitur w dostatkach Principum i condigna stanui Ich provisione, jako tych, którzy się in publicam salutem porodzili. Donosił J. K. M. na blisko przeszłe sejmiki po Sejmie przyczynę swoją Pańską, żądając, aby Stany Rzeczypospolitej konsens swój na Biskupstwo Płockie Królewicowi Imści Karólowi dali, na co wszystkie niemal sejmiki zgodnie prócz niektórych zezwolili. A że Król Imśc jako Supremus Ecclesiarum Patronus za instancją i przełożeniem Wielebnej Kapituły Płockiej magna incommoda w tym Kościele diuturnae orbitatis upatrował, i żeby tak in spiritualibus jako in temporalibus zostawała Episcopatus swoja integritas,

J. K. M., aby to, co im się raz dobrowolnie i zgodnie pozwoliło, *necessario* i pewnie ich dochodziło. Jeśli jednak, na co więcej ubolewa J. K. M. jako na konfuzye konkluzyj sejmowych, raz tylko w dwie lecie przodkowie i prawa téj Rzeczypospolitej chciały mieć Sejm jako *medellam externorum i internorum malorum*, a teraz to lekarstwo w truciznę się obraca, kiedy ten czas uleczenia zatrudnienia pospolitego postanowiony z zgubą i pomieszaniem traci, z wielkim J. K. Mści żalem, ale i samych wczasów niewczasem. A i toby jeszcze nic, byle nie z rozerwaniem i taką konfuzyą, na którą postronni patrząc wydziwić się mieszaninie takiej nie mogą. Najsluszniej by się trzymać konstytucyi *coronationibus* (?), i wedle intencji jój sejmy zawierać, strzegąc się takich *inconvenientia*, do jakich, Boże się pożał, i z jawną szkodą i z wielkim przed światem wstydem przychodzi.

Na defekt pieniędzy i fałszywe a różne monety, nie tylko z Państw Naszych, ale i od Cesarza Tureckiego przychodzą gęste skargi, że i państwa jego kupcy nasi *adulterina moneta* zarażają; aleć i ta skarga tak własnych poddanych jako i obcych pewnie nie ustanie, jeśli przy pilnej ostrożności, aby z obcych krajów fałszywe do nas nie przychodziły pieniądze, nie pomyślą Stany o wznowieniu minnicy, która że próżnuje, z jawną to Rzeczypospolitej dzieje się szkodą, w czém jeżeli dyspozycyi słusznej Stany prędko nie



uczynią, ostrzega J. K. M., iż coraz większe zużycie i defekty dobrych pieniędzy następować pewnie muszą. Granice Państw Rzeczypospolitej jedne szczycą *Pacta*, drugie wojska, a trzecie z przyjaźnymi sąsiadami *aequis modis* i spokojnem zatrzymują się sąsiedztwem. Ze jednak od Węgier i ściany Siedmiogrodzkiej, na co i tamci ludzie ale i nasi obywatele barzo narzekają, naznaczone coraz *kommissye* nie uspokoiły różnic do pokoju i bezpieczeństwa zobopolnego należących, należy na tém *communione securitati* i zobopolnym związkom, aby już totaliter te dyfferencye, data plenaria potestate *commissariis*, konplanowane i uspokojne były, o które Xiążę Siedmiogrodzkie częstemi listami i posłańcami J. K. M. stymuluje.

In *aequali Republ.* jako przy spólnych ozdobach i pożytkach miła rzecz cieszyć się *praerogativam et libertatem paritate*, tak też niemniej słuszną, aby i onera, bez których w żadnem państwie być nie może, zarówno były między wszystkie podzielone, dla czego na każdym sejmie i sejmikach o *koekwacyach frequens* bywa sermo, i ladajako pewnie uspokoić się nie może, kiedy na jedną część większe się ciężary zwalają, a drugie ulegają i zarówno *cum civibus in genere et paritatibus juris* sobie *similibus* pociągać nie chcą. Gorąco to tedy do uwagi Stanów J. K. M. podaje ostrzegając, jeśli się ta *koekwacya* nie uspokoi, i *incertitudo* podatków zawsze następować

wanie o zgubę i stratę nie przyszła i do wielkiego krwie rozlania i nieoszacowanych kosztów nie przywiódła.

Od ściany Tureckiej w jakim niebezpieczeństwie zostają Państwa Rzeczypospolitej, nie trudno conjicere, kiedy to pogaństwo ze wszystkich stron ma pokój, uprzątnąwszy cokolwiek miało w Azji wojennych trudności. A że Turcy próżnować i z zwyczaju i przyrodzenia swego nie mogą, gdziekolwiek obrócą się z imprezą swoją, należy na zamysły ich pilnie oczy obracać Rzeczypospolitej. Bo jeżeli do Węgier obrócą (?), Kraków nie może sobie bezpieczeństwa obiecować, zwłaszcza tej od Koszyc<sup>\*)</sup> bliskości (?), o której poganie dobrze wiedzą, i na Dywanach swych częste o tém gadki i rady miewają. Jeżeli tedy, jako głos puszczają, i Wołoskiemu z Multańskim gotować się każą, do Azaku zmierzać zechcą, o granice Rzeczypospolitej ucierać się blisko muszą, qua securitate z tak małą garścią ludzi Rzeczpospolita patrzeć będzie na tę burzę i nawałę pogańską, u których i Poselstwa contemptu i przysięgłe Pacta ludibrio, sama tylko okazya et incuria sąsiad najwyższe prawo i irritamentum do posiedzenia państw sąsiedzkich. Nie rozumie tedy J. K. M. aby Stany tak ospale w tém niebezpieczeństwie chodzić miały, aby ufając fałszywej przyjaźni pogańskiej i obietnicom ich gładkim a zdradliwym bezpieczeństwo swoje ladajako opatrzyć mieli.

---

\*) Koszyce czyli Kaschau, miasteczko w północnych Węgrach.

A to i teraz, kiedy tu Czaus Turecki przyjaźń świeżo opowiedział i Emirami surowemi od Hana potrząsał, aby do Państw Koronnych nie wpadali, pod bytność jego w Warszawie Tatarowie inkursyą uczyniwszy poszkodzili siłą osad Ukrainnych i ludzi niemało z wielkim żalem J. K. M. w niewolą pozabierali. Jeżeliby też pogaństwo i bez uszkodzenia granic Koronnych zapuściło się pod Azak i tam dowiodło intencyj swoich, wcześniej rozmyślać potrzeba, aby per ruinam moskiewskich rzeczy ohtoczywszy nas zewsząd to Pogaństwo tém prędzej skrytych zamysłów swoich nie wywarło i na Państwa Rzeczypospolitej secundis rebus suis nie natarło.

W takim razie *lubricae fidei* Pogaństwa, których łagodne słowa i poselstwa zawsze były i są podejrzone, nie trzeba (bo tym sposobem co trzymają posiedli) żadnym kształtem dufać, ale należy żeby wcześniej to wojsko, które jest lubo nie proporcjonalne potędze pogańskiej, póki walniejszej obrony Rzeczpospolita nie obmyśli, wcześniej w polu tam, gdzie gwałtowna potrzeba urgebit, stanęło. Co że bez posiłków znacznych, kiedy w borgowej służbie zostanie, pieniędzy być nie może, żąda J. K. M. per amorem Patriae, żeby, nie czekając Sejmu, podatki, które są po Województwach i Powiatach gotowe, ze sejmiku terazniejszego na posilenie wojska we wszystko zneedzzonego i ogołoconego, do wojska były lubo do Lwowa odesłane, aby tém wcześniej i ochotniej



zdało się przeto J. K. Mści, wzięwszy wprzód od Królewica Imści kaucyą dostateczną, jaka była od Najjaśniejszego niegdy Królewica Imści Jana Olbrychta, przed dostąpieniem Warmińskiego potem Krakowskiego Biskupstwa daną de integritate jurium Reipublicae, to Biskupstwo sub ratihabitatione Ordinum Reipublicae w administracyą tylko Królewica Imści podać; żąda przeto pilnie J. K. M. Wmściów, żebyście WM. zgromadzenia terażniejszego na Królewica Imść, zwłaszcza że nigdy Wmściom na osobliwym affekcie Regio sanguini nie schodziło, konsens swój dali jednostajny.

To co ab intra należało publicae consultationi podawszy J. K. M. do uwagi Wmściów, przychodzi ad externa mala, i one głębokiemu uważeniu Stanów wszystkich zaleca, żeby za kontemptem niebezpieczeństw, które latens petunt na Rzeczpospolitą non erumperent flamina, jakiejby albo trudno ugasić, albo one ut fit in re petimur malis, (?) z wielkim szwankiem succumbere przyszło . . . . (?)

Na moskiewską ścianę poglądając J. K. M. nie może widzieć, ani sobie polliceri, aby stamtąd na jaki się zanosilo pokój; miał być oczekiwany dość naród ten w kończeniu kommissyi, krnąbrnie i uporczywie zawsze stawał, a zmykając się z gruntownego uspokojenia i rozpisami i zwłóceniem od jednego do drugiego czasu, tak potrzebną sprawę trudnił, zwłóczył, i teraz ultimarie trudni. Bo za zjechaniem się Kommissarzów

naszych, którzy wszystko mieli, cokolwiek do skończenia granicznego należało, moskiewscy Kommissarze naprzód plenipotencyi od swego Cara nie pokazali, potem mimo dawne postęпки kommissyą rozerwali, i ani na odłożenie i powzięcie od Cara, co przedtém czynili, ani na żadne rozpisy pozwolić niechcąc infectis rebus temere się rozwiązali, w czém jeśli nie latet coś skrytego, snadno uważyc, że ten przyrodzony nasz nieprzyjaciel czeka tylko okazyi, aby implicita Republica z jakim innym nieprzyjacielem, co teraz cicho i nieznacznie wdziera się w Państwa Rzeczypospolitej, i per injuriam jej z nowemi osadami w Państwa Nasze się pomyka i swawolą ukraca naszych i poddane nasze przewabia do siebie, jawnie potem na całość i bezpieczeństwo tamtego pogranicza nastąpił.

A że zamki tameczne Ukrainne a mianowicie w Koronie Nowogrodek, Dyneburg w Inflanciech, ani armaty ani municyi niemają pogotowiu, a Smoleńsk, tanto sanguine et impensis Korony i Wielkiego Xięstwa Litewskiego odzyskany, żadnej dotąd ani w murach ani w wałach nie widzi poprawy, i coraz bardziej tak mury jako i wały psują się, i praesidiis destitutus prócz trocha piechoty nieodzianej i niepłacone, bez prowiantu i słusznej opatrności w wielkiem zostaje niebezpieczeństwie, należy, patrząc na foedifragum hostem, pilno radzić Stanom, aby ta forteca z hańbą i wieczną niesławą naszą nikczemnie i nieodżało-

nie zostawała, właściwie nie zniszczenia i zguby dźwignąć może. Konstytucya o tytułach cudzoziemskich, że sejmy przeszłe wielce trudniła, i przyszłego obawiając się J. K. M. aby nie trudniła, na co upatruje że się zanosi, życzy przeto i żąda J. K. M., uważając co na miłości i zgodzie jednostajnej obywatelów Rzeczypospolitej należy, aby z téj okazyi consilia publica ani remoram żadnej ani zatrudnienia nie ponosiły, umoderowana unanimi consensu z ukontentowaniem wszystkich, lubo per immutationem lubo per translationem pewnych słów, jako na przeszłym sejmie namówiono było, została.

Najazdy wojsk szwedzkich tak i z Margrabstwa i Pomorstwa jako i ze Śląska obywatelów Województwa Poznańskiego i Sieradzkiego, że się i contra pacta expressa często i z zniszczeniem obywatelów dzieją, żalosne J. K. Mści. Przeto, kiedy ani listy urzędników Koronnych do Regimentarzów tych wojsk żadnego responsu nieodnoszą, życzy J. K. M., aby od nich omnimodo securitas została. Tatarowie w Wielkiem Xięstwie Litewskiem i wybranéj (?) także w Koronie, których przy wojskach Rzeczypospolitej jest niepośledne praesidium, jako to już J. K. M. po przeszłe sejmy proponować raczył, tak i teraz podawa aby według ordynancyi oryginalnych byli w służbę i porządek służby wojennej wprawieni.

Infłanczyków Exules, jako po wszystkie przeszłych czasów sejmiki WMściom J. K. M. za-



lecał, tak i teraz pilną swoją wnosi instancją Pańską, aby, dotrzymawszy Panu wiary i Rzeczypospolitej z stratą substancyi swoich, odnieśli w niedostatkach i nędzy swojej utraceni consolationem.

Trybunały, lubo tak wiele jest konstytucyi wyrażonych i jawnych, co im sądzić należy, że jednak cognitionem Dekretów sejmowych sobie często usurpują i przeciwko nim z ujmą znaczną auctoritatis Consilii Publici, które sacrosanctum Przodkowie nasi mieć chcieli, i od którego jako trybunały tak i inne subsellia biorą potestatem sądzenia, dekretują, jako i te sprawy, które ad iudicia samego K. J. Mści ex legibus publicis pertinent, Trybunał sobie privata interpretatione legum et auctoritate propria przywłaszcza i one z wielką i szkodliwą jurisdikcyi konfuzyą zwykły sądzić a z ujmą powagi i jurisdikcyi J. K. Mści. Życzy tedy J. M. aby temu lex publica i ostre skuteczne remedium postanowiła.

Infamie na sejmikach bez protestacyi, bez położenia pozwów, bez relacyi, malevolorum impietas zwykła otrzymywać, i tym płaszczykiem nakrywszy o stratę zdrowia i substancyi niewinnych ludzi przyprawiać; należy Rzeczypospolitej prospicere, aby i malitia takową naganę surową odniosła, i niewinni ludzi na honorze i zdrowiu i substancyi nie szwankowali. Infamie i inne banicye tak w publicznych jako i w prywatnych sprawach do takiego vilipendium dla defektu sku-

w pole wynieść i tam stanąć porządnie w liczbie zupełnej przy innych posiłkach mogło, żeby poganin, widząc i gotowość i ochotę, nie wykonywał pro libidine skrytych swoich zamysłów i intencyi, do czego Wmściów nie tylko gloria ale też Ojczyzny miłej całości i miłości securitas i bliższych braci tego ognia zelus, a dalszy niepochybny, strzeż Boże, nieugaszony pożar ma za przestrogami J. K. Mści stringere.

Od Hana Krymskiego jako nigdy ta Rzeczpospolita nie mogła sobie żadnego bezpieczeństwa obiecować, tak pogotowiu teraz nie może się sadzić na płonnych Emirach i farbowanych obietnicach Tureckich. Jest jeszcze Poseł u Jego Królewskiej Mości Hański, który już niezwykłych upominków, jakie bywały wedle dawnych Pakt z Carami Krymskimi, upomina, i na które przodkowie nasi tylko za służby ich, kiedy na usłudze J. K. M. i Rzeczypospolitej będą, pozwolili. Urget teraz sowitych upominków, tak w pieniądzach jako i towarach, które jeśliby dane mu od Rzeczypospolitej nie były, dochodzić ich wojną przegrąza. Mieli Tatarowie dość zawsze siły i potęgi do szkodenia i najazdów Państw Rzeczypospolitej, mieli i ludzi i Hanów wojenniejszych daleko, a nie porywali się na takie ausus, aby takiej Rzeczypospolitej wyciągali...; czują oni albo mają z Carogrodu coś skrytego, czém nadęci tak pyszną legacyą J. K. M. obsyłają. Jeśli tedy nie poruszy do dawnych szkód i zniszczenia

Ukraińskiego i spustoszenia Stanów wszystkich, wielkiego niebezpieczeństwa obawiać się potrzeba, aby ta burza znagła wylawszy się in viscera Reipublicae, nie tylko podobnej przeszłym szwankom szkody nie przyniosła, ale zniósłszy te kraje, z których i ludźmi i dostatkami największe adminicula, ostatek Państw Naszych słabszych i takim niebezpieczeństwom niezwykłych w ręce i jarzmo Tureckie nie podała, czego nigdy by się Rzeczypospolitej obawiać nie trzeba, by się kiedykolwiek zawziąwszy na tę rezolucyą bez wszelkiego niebezpieczeństwa i kosztu wielkiego, nie tu po polach z tą szarańczą, jako z wiatrem się ugaśniała, ale ją w gnieździe przy dzieciach, zonach i domostwach jej zmacała. Miesiąc jeden uczyniłby wieczny w Ojczyźnie pokój i szczęśliwa nad szczęśliwemi Rzeczpospolita by zostawała, i sami Turcy widząc odciętą od sił swoich tę rękę, jako to bywało przedtem, kiedy się nam przeciw im zdarzało, pochwalali, żeśmy swawolnych ludzi, którzy samego Cesarza nie słuchali, pokarali, inaczey pełne będą niewolnika naszego Galery Tureckie, i tém większy przeciw nam appetyt ostrzyć będą, im więcej nas poszkodzonych i słabszych przez inkursye Tatarskie obaczą. Dosyć J. K. M. lubo nie perswadować, innuere tylko Rzeczypospolitej, aby ona chcąc swemu bezpieczeństwu od Krymu kiedykolwiek skutecznie providere, w pilnej to i potrzebnej uwadze miała, co ją samo, nie spuszczać się na taką, w jakiej dotąd obro-



tecznej exekucyi przyszły, że i w podatkach publicznych, z kąd wiele nociva Reipublicae wynikają, szwankować przychodzi, i prywaty Stanu Rycerskiego ludzie w dostatkach swych perscindant.

Te wszystkie externa jako i interna zachodzące mała Rzeczypospolitej i potrzeby uważywszy sam J. K. M. i z radami swemi wcześniej i poprzedzając czasy zwykłego sejmowania, gdyż in mora niemałe periculum, donosi do wiadomości wszystkich stanów a z zwierzchności Pańskiej i ex sollicitudine paterna radząc o wiernych poddanych swoich, sobie od Pana Boga powierzonych, pobudza wszystkich do zabiegania dobru pospolitemu (?); nie wątpiąc że z powinności swęj tę Ojczyznę, w której jest Deorum hominumque domicilium, zechcecie WMości sposobem onych przodków swoich kwitnącą i szczęśliwą in seros nepotes transmittere, a przychylając się do tego i zdrowi radami i potrzebnemi kosztami nie opuścicie odlogiem interna per incuriam nieprzyjaciółom swym i Krzyża Ś. Kościołów Bożych in opprobrium, Ojczyzny in ruinam, dóbr i zbiorów swych in praedam, siebie samych w niewolą, sławy Narodu in derisum et subsanationem i wiekuistą ignominiam. Ale jako J. K. M. non deest radą i powodem non deerit, nie patrząc ani na czas swój ani na zdrowie nadślabiałe, ale occupabit chętnie curas et pericula publica, tak i WM. ex solita generositate nie opuścicie rękę, sami tylko

na świecie między chrześciany pokojem i dostatkim obfitując i rząd domowy obmyślicie i ab extra Ojczyznę ab hostibus zaszczyćcie, jeżeliby nad to jeszcze z osoby pańskiej co do ukontentowania WM. potrzeba była, bezpiecznie przynieście przed Majestat J. K. M. *salvis legibus et consuetudinibus Reipublicae* także viribus Majestatis; tem prędzęj wszelaką kontencyą WMści odniesiecie, im się dufniej pod uwagę J. K. M. podacie i obmyśławaniem dobra pospolitego ochotnie przyczynicie.

28. Responsum a Sua Regia Maiestate  
Sultano Ibrahim Imperatori Constantinopolitano.

Dat IX Aprilis a. 1641. Varsaviae.

*Serenissimo ac Potentissimo Principi Domino Sultano Ibrahim Chan Imperatori Maximo Constantinopolitano atque Asiae Africae Europae Persarum Arabum Syriae Cypri Egiptique Domino Amico et Vicino Nostro Carissimo Vladislaus IV Salutem et omnis felicitatis continuum Incrementum.*

*Serenissime ac Potentissime Princeps*

*Domine Amice et Vicine Noster Carissime.*

Redeuntem ad Nos Generosum Prandotam Dziezrek, quem ad Serenitatem Vestram cum reciprocis pactis miseramus, comitatus est una Osman

Czausz cum literis a Serenitate Vestra, quae quidem erant plenae eorum officiorum, quae inter bonos et amicos vicinos vigere et manere debent. Et ita quidem est, quod, quamdiu ejusmodi amicitia et pax inter Serenissimos Antecessores Nostros culta et conservata fuit, populi ac subditi ab utrinque omni felicitate et abundantia floruerunt, tutique ac securi in domibus suis vixerunt, Imperia denique ipsa ad terrorem usque et invidiam communium inimicorum incrementum sumebant. Gratum proinde Nobis et jucundum est, quod Serenitas Vestra exemplo Majorum Suorum pacta et foedera juramento firmata retinere atque illa juxta reciprocas literas Nostras in singulis earum punctis et clausulis observare pollicetur, hoc ipsum quoque Nos facturos promittimus, certa spe freti, nihil ex parte Serenitatis Vestrae ejusmodi secuturum et commotum iri, quod tam vetustum pacis et vicinitatis bonae vinculum rumpere et dissolvere possit. Cum vero pacta omnia praeterita et recentia ad normam et regulam primae-vam pactorum cum Serenissimo olim Solimano Imperatore sacrosancte constitutorum fuerint accommodata semper ita, ut nihil ab eis unquam sit discessum aut aberratum; atque iis institendo utrumque Imperium in amicitia ad hunc usque diem perseveravit, et haec itidem cum Serenissimo Amurate Serenitatis Vestrae fratre nuper defuncto vigore pleni potentiae, manu ejus Serenitatis propria subscriptae et per Szahin Agam nuntium ad



Nos transmissae, Nos acceptavimus, iisdem pactis insistere volumus, quae postmodum Illustris illo tempore existens Wezyr et Szarder Murtazy Basha non modo sua manu signavit atque approbavit, verum etiam interposita jurata Imperatoris fide stabilitavit; ac ipse Imperator Serenissimus deliberato ac expresso animo eadem pacta confirmavit ac Nobis per nuntium Nostrum Generosum Zieliński remisit: obligando sese in perpetuum foedera, quae inter Nos et Serenissimum eo tempore Imperatorem erant constituta, servanda, retinenda et ad posteros transmittenda, quibus Nos firmiter insistimus, fore; tam sanctis igitur et toties iuramento firmatis foederibus et nexibus aequum est exhiberi utrinque cultum et observantiam, quoniam etiam Serenitas Vestra Hanum Tartarorum edictis Suis in officio continere promittit, ne ad dissolvendam bonam vicinitatem et amicitiam ulla occasio detur. Utinam hoc suum sortiatur effectum; tum demum nulla esset causa, cur tam optima pax turbari possit; verum gens haec inobediens et mandatorum Serenitatis Vestrae negligens, nuper non observatis edictis, contra Serenitatis Vestrae voluntatem et jussum, iter adhuc suum prosequente primum Mehmet Czausio, ad praesens vero iterata via Osmano Czausio, quodammodo vestigiis illius insistentis, scitu et mandato procul dubio Hani irruptiones in terras Dominio Nostro subjectas fecerunt, confinia earum vastarunt magnaue damna intulerunt. Quae audacia nisi

tempestive coerceatur et depopulatores isti debita poena non afficiantur, difficulter poterunt retineri, qui ab illis damna sunt passi et fortunis exuti, quas ulcisci sine dubio volent, atque ita sensim bonae vicinitatis commoda, cui rei est obviandum, turbantur. Cum tamen Nos boni communis et tranquillitatis mutuae causa satis graviter et manifeste licentiosos Kosacos punitos in officio retinemus, nec patimur ut hostile quid in terris et dominiis Serenitatis Vestrae patrent aut attentent, nisi forte parva aliqua manus instar artis aquaticae clam, furtim, noctibus intempestivis, diebus nebulosis, aliisque incognitis modis ac viis praesertim in late patentibus locis eruperit, quae fallat et eludat munitiones et custodias ad id destinatas, quaeque difficillime observari queant, nequaquam ad pactorum, amicitiae et bonae vicinitatis violationem causari debet, praesertim cum clarum sit, quam severe mandato Nostro tales licentiosi, quoties reperi et investigati fuerint, puniantur, et in posterum, quantum erit possibile, diligens habebitur in eos animadversio. Mercatoribus aequum est utrinque omnem praestare securitatem, ut libere et secure transire cum mercibus possint, tum ne vectigalia inusitata ab eis exigantur, neque nova aut crebriora, quam antiquitus fuerint, statuuntur, quod quia Serenitas Vestra diligenter se facturum ostendit, et Nos quoque per edicta Nostra prohibebimus, ne pecunia adulterina terris et Imperio Serenitatis Vestrae a subditis Nostris importetur,

atque ita demum, dum nulla erit occasio et materies ad disrumpendam ab utrinque vetustam inter Nos et Antecessores Nostros amicitiam servatam, nullum est dubium, quin inter Nos conveniet, et pax inter subditos optima florebit, quam sicut Serenitas Vestra verbis Suis cum amicitiae Suae testificatione promittit, ita quoque Nos eam re ipsa retinere et conservare studebimus, prosperam de caetero valetudinem et felices rerum omnium successus a Deo precamur.

Dat Varsaviae die IX. Aprilis Anno 1641.

Regnorum nostrorum IX anno Poloniae et Sueciae.

## 29. Instrukcya Ichmościów Panów Sekretarzów po śmierci Xięcia Kurfirszta ratione Feudi jadących dla odebrania sentencyi do Ichmściów P. P. Senatorów.

Przy oddaniu listu pozdrowi Nomine Regio winszując na Rok nowy omnem felicitatem.

W sprawie Xięstwa Pruskiego po śmierci zmarłego Kurfirszta\*) na propozycyą i punkta posłów jego, które in scripto bierze, requireret zdania Ichmściów i one ad singula punkta napisane przyniesie.

\*) Był to Jérzy Wilhelm. Umarł r. 1640 1go Grudnia.



Explicabit, że Homagium i Investituram do sejmu odkładać nie widzi J. K. M. necessitatem, gdyż tego ani primaeva Investitura, która jest fundamentum Feudi Ducatus Prussiae auctoritate Comitiorum 1611 r. Domui Brandenburgicae pozwołonego, i innego Acta nie wyrażają. Zaczem gdy offertur Homagium et Investitura petitur a legitimo successore Feudi, zostaje J. K. Mści consulto Senatu czas naznaczyć, co właśnie jest juris et dignitatis Majestatu Królewskiego. Bo Ordines Reipublicae raz dawszy konsens na feudum, póki masculam prolem stawa, non pertinent do tego co jest Jurium Majestatis, któreby alias musiały mieć magnam diminutionem

Przytoczy i to, że Joannis Zygmundi Filius, to jest nieboszczyk Kurfistrz, nie cum consensu Reipublicae ad Homagium przypuszczony, bo tego ani podobno było, ad trutinam Ordinum ... i żadnej też w Konstytucjach r. 1621 o tém zmianki nie-masz.

Poda i to sub trutinam, jeżeli tam tristi statu rerum in Christianitate (gdzieby in assignatione temporis długa mora była, albo jakie inne dilationes, lubo i odkładanie do sejmu, do którego J. K. M. rozumie że ta sprawa nie należy) Reipublicae non erunt jakie pericula metuenda, confusius coram Nuntius explicabit.

A że Diplomatis primaevi Feudi rozumie J. K. M. ani renovationem ani immutationem nullatenus, które Reipublicae auctoritate et publica

lege jest stwierdzone, nie zechcą *admittere*, przyjdzie, na czém jest I. K. M. przed puszczeniem *ad Homagium*, *per Deputatos ex Senatu I. K. M. cum Electore seorsive a Diplomate de conditionibus proficuis Reipublicae tractare*, do czego jakie będzie rozumiał *puncta* być potrzebne, żąda I. K. M. aby były od Iwści podane.

Opowie przytém, *quid immineat* od pogan *periculi*, którzy potężnie *constituere et concluderant* wojować Państwa I. K. Mści i Rzeczypospolitej, gwoli czemu wojsku szczupłemu pod Winnicą rozkazał IM. P. Hetman stanąć 12 Januarii i uniwersaly I. K. M. po Województwach tamecznych, do obozu wzywając i obywatele *de praesenti periculo* obwieszczając, rozesłał, sam do obozu obróciwszy (?).

Z Posłem Chańskim co czynić, na którego *sumpt* wielki, i im dłużej mieszkać będzie, tém większa nań *summa* wynijdzie, co lepiej na upominki, na które żadnych w skarbie publicznych pieniędzy niemasz i być nie może, ho składne obrócone na zapłatę wojsku, i *retenta*, których *propter lauda* Województwa przeciwko deklaracyom sejmowym Trybunał nie wysmażył tylko 54000, i te do wojska są odesłane.

Żądać przeto będzie, aby majora a Republica *pericula et sumptus avertendo* na takowe upominki *summa* znaczna za powodem i powagą J. K. Mści, która tam zostaje, była odesłana i na te upominki obrócona, z któremiby Posel Tatarski

mógł być wcześniej odprawiony. Doloży się i to, jeżeli tego Posła dla *sumptu* wielkiego, który in *immensum excursat*, nie mogło się odprawić, upewniwszy że upominki wedle Pakt Chocimskich będą odesłane przez Posła własnego, co jednak dotąd nie było *executione* po... te zawsze przy posłach Tatarskich były odesłane.

Referet i to, że Moskiewscy Kommissarze *temere commissionem* od Newla w Xięstwie Litewskiem rozerwali, czego *toto hoc sexennio* nie czynili, ale albo na inny czas odkładali, albo ab *utrinque termin* rozpisywali. Teraz że się do tego rzucili, pewnie *ex mandato* Cara swego, musi coś *latere*, bo widzą *pericula* od pogan *Nobis imminere*; zaczęm i od Putywla najeżdżają gromadnie ośady Rzeczypospolitej i one znoszą. *Expostuluje de utroque per litteras J. K. M.* z Carem Moskiewskim, ale oni in *responsu morem suum* zachowują *et Nostros Commissarios inculpabunt*. Co tedy i z tem czynić, patrząc na *perfidiam* narodu owego i niegotowość naszą, a zwłaszcza że Smoleńsk jako z Armaty, tak też *omni praesidiario milite* ogołocony jest. Mury się co dzień walą i opadają, a opatrzenia niemasz, jakoby i zamysłem ich, *si quid adversi molirentur*, zabezpieć, i tak potrzebny Xięstwu Litewskiemu zamek dobrze obwarować i opatrzyć, *solidum consilium numeros* od Imści *exquiret*.

Opowie i to, że Król Imść *celerem nuntium* do Cesarza Tureckiego... ukazując Tatarskie *nocivas*



sławieństwem Bożem, za szczęściem i obmyśliwaniem J. K. Mści sama jedna szczęśliwych dni i złotego zażywa pokoju, iż jednak takimi sąsiadami otoczona, od których nigdy nie może sobie obieć cować fidam securitatem, i w domu tak do lepszego rządu jako i ad instituta Majorum ma co salutare przyczynić, za poważną radą Panów Senatorów i że czas bliża się prawem popolitęm opisany, Sejm Walny obojga Narodów zdało się J. K. Mści. złożyć, i to wszystko tak na sejmiki jako i przyszły Sejm do uwagi Stanom Rzeczypospolitej podać, co i od postronnych urget, i wewnętrznego bez omieszkania opatrzenia potrzebuje. A naprzód podawać raczy J. K. M. in considerationem pokoju i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej od ścian pogańskich incertitudinem. Kto sponsor, że post confecta asiatica bella i przeszłą pod Azak imprezą wyniesieni Turcy, niemając z żadnym nieprzyjacielem do czynienia, dotrzymają Pakt przymiernych i przyjaźni sąsiedzkiej? Sam status Imperii et Regiminis ich, który im nie dopuszcza w pokoju siedzieć, i te które około Dunaja na zimę położyły wojska, nie da in utramque aurem spać Rzeczypospolitej, ale ją ma słusznie do wielkiej ostrożności i czułości pobudzać o swém bezpieczeństwie. Wojska także Tatarskie na wszystkim zeszłe i zgłodniałe perpetuo anteriorum nostrorum malorum documento, i te nie mogą żadnej securitatem polliceri, i sama necessitas i Emiry od Porty Cesarza Tureckiego dodadzą im pochopu i

novitates i conatus hostiles po zawarciu Pakt z Cesarzem Tureckim, który ma in commissis explicare, co pogaństwo meditat, bo to już pewna, że jussu et mandato od Porty pogaństwo Tatarskie wpadnie potężnie do Państw Rzeczypospolitej.

To tedy wszystko diligentius Sekretarz J. K. Mści odniesie Nomine Regio i opowie, jaka jest J. K. Mści sollicitudo około całości Rzeczypospolitej, najprędzej starać się będzie, lubo z niewczasem swoim, aby powracał z responsem in scripto do I. K. Mści.

Dan w Warszawie dnia... miesiąca Stycznia Roku 1641.

---

### 30. Instrukcyja na sejmik Partykularny dnia 2go Stycznia w Warszawie Dana w R. 1642.

Do szczęśliwego rządu i pomyślnego sprawowania Państw tej zacnej Rzeczypospolitej najskuteczniejszym I. K. M. rozumiałby zawsze firmamentem custodiam legum, które, jeśli statum prywatnych osób, aby każdy civis w całości swój zostawał, sedulo obmyśliły, daleko więcej publicam salutem opatrzoną mieć chciały, aby to, co z kluby swój wypadnie i co poprawy potrzebuje, sejmową radą i powagą było ratowano, pilnie warowały. A lubo między wszystkimi chrześciańskimi państwami, gorejącymi zapalami wojennymi i brodzącymi we krwi swojej własnej, Ojczyzna ta za błogo-

pośpiechu na szkodę i sputoszenie Państw ukrai-  
nych. Aleć i Moskwa, dziedziczny nieprzyjaciel,  
nie nie opuszcza ze zwykłej zawziętości swęj, co  
raz fortelami i wykrętnemi wynalazkami trudniąc  
i od roku do roku zwłaczając kommissyą, przez  
którą usiłują gruntów Rzeczypospolitej i z osia-  
dłymi włościanami więcéj odebrać, niżeli przez  
wojnę stracili; tym czasem tajemnie co strasznego  
in perniciem téj Ojczyzny knując i praktykując, jako  
z pewnych miejsc zachodzą przestrogi, z pogany,  
ażeby sami uniknęli wojny, wszytkiemu sposoby  
na Rzeczpospolitą radziby obalili. Snadno tego  
postrzedz i z odbieżanego Azaku, snadno i tego  
z rocznych nie tak dalece niepewnych jako nie-  
pomysłnych na ubieżenie Smoleńska zamysłów,  
który wielkie mając defekty i ruiny w opatrze-  
niu tak ludźmi jako płacą i żywnością i municyą  
wojenną prędkiego i wczesnego ratunku potrzebując.  
Także praesidium Dyneburskie uchwałą sejmową  
naznaczone, nie tylko zapłaty w skarbie Rzeczy-  
pospolitej przez lat kilka zatrzymanej upomina się,  
ale i w przyszły czas gruntownego obmyślenia  
żąda; więcéj inne zamki pograniczne a mianowi-  
cie Dorohobuż, Starodub i Biała, bez należytej  
zostając obrony, wszelakim niebezpieczeństwom  
podlegać muszą. Wcześniej ostrzega J. K. M. i  
życzy, aby te miejsca, krwią i odwagą Rzeczy-  
pospolitej odzyskane i dotrzymane, in casum i  
ciężki jaki publiczny żal i zgubę wydawane nie  
były. Donosi i to J. K. M. P. N. M. do wiado-



mości Stanom, że Szwedowie w Inflanciech przy Dźwinie mimo Pakta Induciarum na gruntach dziedzicznych obywatelów tamecznych nowo poczynają budować fortece. Co jako rzecz jest formidolosa, w głębokiej słusznie ma być u każdego konsyderacyi, a niemniej i to, że wojska ich nie tylko się ocierając o ściany Koronne, tak Wielkopolskie jako i Małopolskie, ale przechodząc przez własne włości tych Województw, wielką dają ansam, uchowaj Boże!, do nieodżałowanej jakiejś szkody i do naznaczonego ausum, kiedy ludzie armatni widzą огоłocone Państwa Rzeczypospolitej od wszelakiej zasłony, i wydziwować się nie mogą takiej granic tamecznych w praesidia nieopatrzności. Te tedy publica, które ab extra zachodzą Rzeczpospolitą, podaje J. K. M. P. N. M. do pilnej WM. deliberacyi, interna w takiejże więc życzy opatrzności a mianowicie zatrzymane i niedopłacone wojsku, o czém Kommissarze do zapłaty wojskowej naznaczeni doskanalą Stanom Rzeczypospolitej na przyszłym Sejmie uczynią relacyą, stipendia i dług, coraz z długu pochodząc, i co jako ciężka dobrze zasłużonemu żołnierzowi, jako Rzeczypospolitej nociva, przeszłe żalosne przykłady każdego nauczyć mogą. Należy tedy wojsku skutecznie zapłaciwszy i na potem niechybną płatą obmyśliwszy, aby się temi borgami i żołnierz nie zniszczył i Rzeczpospolita w dług nie zachodziła, dla całości majętności i dóbr tak J. K. Mści jako i duchownych i zie-

miańskich, które przechodzeniem Chorągwi do ostatniego prawie zniszczenia przychodzą, zabieżeć, a oraz ich hiberna skutecznie postanowić i one w swą rezę i porządek nieodwłocznie wprowadzić, a przytęm wybrane tak ordinarie, jakoby przy wojsku zawsze porządna i ćwiczona piechota obecna zostawała. Aleć i Kozaków żeby naznaczone stipendia przez dwie lecie zatrzymane doszły a potęm nieomylnie im oddawane były, także i traktamenty officerów dochodziły, żeby swawola Kozacka do zwyczajnej sobie przedtęm swejwoli nie powracała, która krwią Stanu Rycerskiego odważnie jest poskromiona. A że res nummaria jako *alter sanguis państw wszelakich i nervus bel-lorum* zagęszczeniem się fałszywych obcych monet wielką cierpi zarazę, a dla niej publiczne i prywatne dostatki niszczeją, aby ta pestis fałszywych pieniędzy non depasceret tajemnie dostatków Rzeczypospolitej, należy menicę statecznie ordynować i w taki porządek oraz cum pretiis rerum wprowadzić, ażeby się kiedykolwiek tak znacznej ujmie zabieżało dobra pospolitego. Zagęszczeniu infamiarum, gęstym najazdom, mordom, zabojom i inszej swejwoli, którą *contemptrix legum non vindicata* narodziła licentia, przez przeszłe świeże skrócenie processu snadno się zabieży. Gwoli czemu życzy J. K. M, aby ta praca Deputatów na to z Województw Koronnych zesłanych uważnie i salubriter namówiona i spisana, auctoritate Sejmu przyszłego bez od-

kładam na dalsze czasy unanimitate consensu była  
 approbowana. Przełożywszy tedy J. K. M. to  
 wszystko, co ad publicam et privatam Państw J. K.  
 Mści salutem..., przypomina i desiderium swoje  
 usilnie, i one pamięci i chętnym umysłem ży-  
 czliwych a miłych poddanych swoich cale zоста-  
 wiając w nieomyślniej nadziei, że Stany wszystkie  
 Rzeczypospolitej, uważwszy tantam J. K. Mści  
 necessitatem, wzięwszy przed się Pańską Digni-  
 tatem i postronnych reputacyą, nie zasmęca J. K.  
 M., ale innata liberalitate et promptitudine obie-  
 cawszy po wielu sejmach i sejmikach ochotnie  
 wesprzeć rationes J. K. Mści, affekt swój ży-  
 czliwy affektem skutecznym i nieodwłocznym na  
 tym Sejmie utwierdzą. Co Stany Wielkiego Xię-  
 stwa Litewskiego i wielka część Województw  
 Koronnych na przeszłym Sejmie Imieniem Braci  
 swojej deklarowała rzetelnie, i nie tylko nie dadzą  
 dubitare J. K. Mści o wsparciu swém i miłości  
 poddanych swych przeciw sobie, ale exigent af-  
 fekt i chęć J. K. Mści ad bona publica et pri-  
 vatorum i zdejmą hanc sollicitudinem ex animo et  
 pectore Regio, która i w zdrowiu Pańskim nie  
 może być bez uszczerbku, i in facie świata, po  
 którym się ta affektacya J. K. Mści rozgłosiła,  
 sine rubore zostawićby nie mogła, a przytém i  
 sine nota insigni Rzeczypospolitej, która Panom  
 swym admirando exemplo powolna i chętna do-  
 syc zawsze zostawała. Wniesiona jest od wojska  
 wszystkiego przez Hetmany J. K. Mści usilna i



gorąca prośba do J. K. Mści za Pułkownikami i Kapitanami, którzy przez lat wiele, mianowicie w kwarcianém wojsku, Laurentius de Mikoli Obersterlejtenant, Reinoldus de Gordon Major, Vilhelmus Beauplan Kapitan, z odwagą zdrowia i żywota wiernie, ochotnie i mężnie za całość Rzeczypospolitej krew wylewali, aby męstwa swego praemia przez przypuszczenie do indigenatu téj zacnej Rzeczypospolitej beneficio otrzymać mogli, o co za nimi jako za ludźmi rycerskimi J. K. M. gorącą wnosi do WMściów instancją, przypominając summę, którą Xiążę Discroie (de Croy) pretenduje na powiatach Bitomskim i Lemburskim, żądając ustawicznie, aby w niej od Rzeczypospolitej był ukontentowany. Co jako i inne privata od J. K. Mści krótko przełożone, które publicam salutem także securitatem ab extra et ab intra gruntowną i dignitatem principis a przytém uwolnienie od ciężarów i trudności, WM. już dobrze wiadomych..., w których się J. K. M. od lat wielu dla dobra Ojczyzny i pokoju, w którym nie bez zazdrości inszych państw fortunnie kwitnie, z odwagą zdrowia, kosztów i z stratą gazae Regiae a z zapomnieniem do lat długich haereditatis Regiae amore Rzeczypospolitej znajduje, jest nieomylnéj nadziei, że tak będą od WM. uważane, aby i Ojczyzna miła w dalszym pokoju zewsząd opatrzona statecznie zostawała i J. K. M. Pan Nasz dobrotliwy, obracając wszystkie curas et sollicitudinem Regiam ad bonum publicum et tran-

quillitatem Imperii pacatissimi, in desideriis suis munificentia et liberalitate benevola WMściów, jako miłujących poddanych dostojenstwo i zdrowie pańskie, odniósł pożądane z nieśmiertelną sławą swoją ukontentowanie, o co i powtórnie prośbę swą Królewską do WMściów usilną wnosi, Onym dobroczynność i łaskę swoją mile i chętnie ofiarując. —

### 31. Propozycja Sejmu sześćniedzielnego przez JMśc Pana Jerzego Ossolińskiego Kanclerza Koronnego. Anno 1645 dnia 14go Februarii.

Ktokolwiek tak na dawne jako i terazniejsze różnych państw i wielkich monarchij pojrzy rewolucye, przyznać musi, że ich odmiany i całe ruiny z nieuważnych propozycyj, z nieporządných publicorum Consiliorum pochodzą konfuzyj; tém prędzej, im okazalej wystawiona, walić się musi fabrica, gdy ani bezpiecznego gruntu porywczy nie dobierze Architekt, ani porządnego nie obmyśli nakrycia od nagle następujących niepogód burzliwych. Porwie się którykolwiek pan nie z gruntowną trudnej i zawikłanej imprezy propozycją, zawrze skwapliwą opatrzenia mediorum do końca służących radę, ledwo co zechce do zamysłonej przystępować exekucyi, aż mu się roz-

łożone per incuriam mieszać poczną szyki, i wstecz ustępować in perniciem zamysły, z których niedawno rozszerzenia granic i nieśmiertelnej świat oczekiwał sławy. Nie znajdują się, da Bóg, w przezorném J. K. Mści P. N. M. panowaniu takowe errorry; już to trzynasty Sejm, jako szczęśliwą ręką styrem tej Rzeczypospolitej kieruje, a nigdy na lekko naszychtowanych fuco et calamistris pokrytych, zawsze na uważnych i dobrze zordynowanych propozycyach zdrowie i całość Państw sobie od P. Boga powierzonych gruntował. Konkluzye, zdania do Stanów Koronnych more et instituto majorum stosując, baczyć zawsze J. K. Mść raczył, że wszelka koło całości Rzeczypospolitej deliberacya zasadzać się ma na roztroptném w obronie granic męstwie, na utemperowanej w rządzie domowym sprawiedliwości; tych czterech wysokich cnót równe temperamentum zatrzymuje tak vasta imperiorum corpora; te są rerum publicarum elementa, w których gdy jednego nastąpi praedominium, łącno fatalem chyłającej się do zguby Rzeczypospolitej osądzić periodum. Śmiertelny w każdym państwie ręce puk bije, gdy się albo zbyt porywczosć do nieporządnej zwady, albo ucięta leniwość do potrzebnej odzywa obrony, gdy albo nierówność w uważaniu zasług, albo conniventia szkodliwa w pokaraniu zbrodniów inaequales odprawuje saltus. A cóż gdy one szkodliwe humory i niestrawne do głowy biją, przeklętych dyffidencyj i bezecnych



tradycyji jako strasznych obawiać się trzeba defluxyj na rezolucyą i rozerwanie totius compaginis, samą miłością zobopólną skleconej. Zaczynać tedy i teraz J. K. Mść ten Sejm tuszy od porządnej i dobrze zgruntowanej propozycyi swęj Pańskiej, a życząc tęg Rzeczypospolitej corpori trwałego wigoru i nieodmiennęj ab institutis majorum symetryi, na statecznej Stanów wszytkich konfiden-cyi zasadzonej, jako w Instrukcyach na sejmiki rozesłanych, tak i teraz życzy i żąda, żebyście WM. tandem aliquando z owęj generalitate nie dosyć uczynienia Pactis Conventis i exorbitowania wynurzyli particularia, w którychby przystojna i podobna od J. K. Mści nastąpiła satysfakcya. Niech ten humor niestrawnych kilku żołądków nie turbuje głowy naszej; chciejcie WM. zwalić ten pień, o który się szczególna opiera prywata, pod maskarą zeli publici prywatną pokrywając ambicyą. Życzcie WM. gloriam J. K. Mści, in-contaminatam w potomności successionem, który sławę tych cnych narodów swoją odwagą, swém męstwem sprawił nieśmiertelną. Zeszłoc się było zaprawdę za dobrowolną I. K. Mści promocyą i ojcowskiém osiarowaniem zaraz na sejmikach to mianować, lecz i teraz chętnie rad usłyszcy I. K. M., że tą zgodą i jednością przystąpić zechcecie do zatrzymania przyrodzonej temu wielkiemu Ojczyzny swęj ciału temperatury.

A naprzód wzbudziecie WM. roztropne i nie-porywcze mądrych przodków swych męstwo, po-

glądając niezaspałem okiem po wszystkich téj Rzeczypospolitej granicach nie krzycząc tego *exoso ad populum novitatis titulo*, gdy WM. przezorny Pomazańca Bożego rozsądek przed oczy kładzie, jako straszne między sejmem a sejmem bez wszelkiej gotowości Ojczyzny odbieżeństwo, pod te mianowicie terażniejsze bliskich a nieprzyjaźnych narodów machinacye, które jeśli novitatem sapiunt czy nie, sprawować się na sejmikach naszych pewnie nie zechcą. Nie mieli przodkowie nasi *ordinarium* na Ukrainie *praesidium*, nie mieli ordynaryjnej wojskowej zwierzchności, patrzali też często ledwie nie nad samą Wisłą na straszne pogańskie pożogi, Krzennienie między ostatnimi ukrainnemi licząc zamkami. Nastąpiła za świętobliwych J. K. M. przodków szczęśliwa *novitas*, poszły szerokie Rzeczypospolitej osady na one ledwo kiedy lekkim Kozakom wiadome uroczyszcza. Bóg sam świat w obecnej chce mieć odmienie, niechże się ten z swoim porachuje rozsądkiem, który *immutabilitatis legem* stanowić zamysła w téj ustawicznie cudzych na nasze złe szukających zamysłów..... Nie jest to jednak, ani się nazwać może, żadna *novitas*, szukać starożytniej natury prawem nakazanej obrony, i owszem jest *cognita* nie tylko rozumnym ludziom ale i bestyom *antiquitas*. Chciejcież tedy WM. nie na dyskursach ale na gruntownej radzie zasadzać bezpieczeństwo swe własne i *carissimorum pignorum*, w tym powszechnym skrytych a nie przez Heraldry

ale oraz wojskami całemi classicum trąbiących narodów przy granicach Rzeczypospolitej zapale. Dotrzymał dotąd J. K. M. za łaską i opatrnością Bożą nie tylko całości ale i pieszczonych czasów poddanych swoich, sciret na potem cokolwiek, strzeż Boże, male positae Reipublicae odbiezenie i powab dla Koronnych sąsiadów przyniesie, z tą jednak terażniejszą wczesną protestacją, że nie z J. K. Mści będzie wina desertae publicae salutis, którą nad wszelkie dobro, szczęście i zdrowie swe przekładać raczy. Do téjże części propozycji należy potoczna Ruskich krajów obrona, za któremi w tak głębokim pokoju drugie Rzeczypospolitej prowincye delitescent. Wielki to był bezpieczeństwa tamecznego w wielu kontemptach fundament, oddawanie upominków Tatarom, które oni sinceriori krzcząc vocabulo po prostu haraczem nazywają. Uchodziła ta Narodu naszego osławiona przed narody innemi sromota, póki jakkolwiek lubo nie Watachom i Berbaszom, przynajmniej całej ordzie przygaszała łakomego pragnienia łupów i plonu naszego. Teraz gdy cały Krym ledwo nie szlakiem tych, co upominki odwożą, na naszą nauczył się perniciem, puszcza to J. K. Mość pod uwagę Stanów Koronnych, jeżeli przy téj obeldze a oraz i strasnej variante fortuna belli:

Stawać i swój się szkody dokupować, czyli przy łasce Bożej doświadczoném J. K. Mści szczęściu i dzielności, przy ochocie pałającej w usłu-



gach Ojczyzny Wodków i wojska męstwem tak postąpić, jako suadet illibata tych cnych narodów sława, jako bezpieczeństwo braci naszych, uczciwe krwi szlacheckiej, swoboda tak wielu dusz, krwią Zbawiciela naszego odkupionych, w ciężkich okowach na zgubę Chrześcijaństwa do galer pogańskich przykowana. Nie chce J. K. M. rachunku na strasznym sądzie Bożym oddawać tak wielu poddanych swoich poturczonych, Imię Boskie bluźniących, nie chce takowych łez krwawych o pomstę do Boga wołających i niebiosa przenikających; gotów jest te mala gentis sobie concreditae własnymi zastąpić pierściami, i tam szukać swobody, z kąd wynika niewola. Nie dałoby się odcięte skrzydło wschodniemu rozbić sępowi, ale potargane coraz Pacta i przysięgi pograżyłyby tego, którego przodkowie zgwałconego od przodków naszych przymierza u Boga otrzymali zemstę. Pokazała to sprawiedliwa i wszechmocna ręka, gdy przeszłego roku wyuzdanemu pogaństwu i zapamiętałem w swojej kupionej naszymi upominkami powinności w oczy puściła tego Hetmana z małą wprzód garścią jeszcze nieskupionego wojska. Zastanowił w samych wrotach Rzeczypospolitej głodnego Bissurmana i przymusił latające ufce jego niesłychanym przykładem nie bronić się tylko ale i pedem conferre, zbił za łaską Bożą szczęściem J. K. Mści Wódz Wielki wielkie pogańskie wojsko, w ucieczkę sromotną obrócił, cichym oraczom a

naostatek pod lodami dyszącym rybom reliquias effuse uciekających in praedam puściwszy\*); która posługa jako wysoką meretur laudem, tak i u J. K. Mści w obecnej zostawać będzie pamięci oraz i z odwagą tych, z których jedni zdrowie swe własne na ten szanc przynieśli i wojskom raczej niżeli pułkom podobnemi posiłkami szczupłe publicas vires zmocnili, drudzy ludzie swoje ochotnie z ludźmi Rzeczypospolitej złączyli, prodigi na to samo dostatków swoich, aby nasze bez uszczerbku pomnażały się. Jest za co panu Bogu pokorne oddawać dzięki, jest za co i cnemu Rycerstwu przy powinnej wdzięczności nieodwłoczną obmyślać nagrodę, jeżeli hoc nomine lichy żołąd nieoszacowanej krwi szlacheckiej censeri może, a in quantum z rachunków P. Podskarbiego Koronnego\*\*) pokaże się, defekt zapłaty supplere nieskąpą miłości braterskiej ręką. A żebyście WM. na oko baczyli, jako bezpiecznie zakochanego pokoju powierzyć J. K. Mści możecie, lubo z natury ćwiczenia i z wrodzonego sławy appetytu do wojennych barziej skłonnemu zabaw aniżeli do gnuśnego w domowym cieniu próżnowania, a to macie odwagą i męstwem J. K. Mści zaczętego, teraz nieporównaną roztropnością dokończonego z Moskwą wiecznego przymierza już dojrzałe owoce: sta-

\*) Stanisław Koniecpolski H. W. K. znaczne odniósł zwycięstwo nad Tatarami 30 Stycznia r. 1644 pod Ochmatowem miasteczkiem nadgranicznym na Ukrainie leżącym.

\*\*) Jan Daniłowicz.

nęły usilnem J. K. Mści staraniem a kilką miesięczną pracą P. P. Kommissarzów, do traktowania z wielkimi Posłami Cara Moskiewskiego naznaczonych, zgodne tych dwóch wielkich Monarchij granice, tak jako czasu swego referent W Mościom P. P. Kommissarze. A że wygadując tychże granic bezpieczeństwu, które na oddaleniu jako największém podejrzanego sąsiedztwa od Dnieprowych brzegów i Zaporozża zawisło, przyszło niektórych włóści ustąpić do Moskwy, nie ciężko myśleć będzie o przystojnej rekompensyi i onę statecznie uścić tym, którzy possessionibus częścią haereditariis częścią krwawemi nabytych zasługami publico bono cesserunt. Szczęśliwa ta będzie Kopa, która tak wielu obroni ¡millionów, jakoby ich na nową z tym narodem wojnęłożyć potrzeba. O co tém gorącej J. K. Mści WM. żąda, im strictius obowiązował pro Reipublica Słowo Swe Pańskie; wszak sam J. K. M. ustąpił dobrowolnie swych własnych pretensyi; nie chciejcie WM. aby z niemi i kredyt swój Pański samychże braci WMM. tracić miał. Nie tu stawa gorąca w zatrzymaniu wiecznego pokoju sollicitudo J. K. Mści, provocat dziedzicznych nieprzyjaźnych poddanych swych do traktatów w Paktach przy-miernych opisanych; sam Senat Xięcia Imści Kurlandzkiego excitat, ażeby powinności na się włożonej dosyć czyniąc urgeant u tamtej strony przystąpienie jako najprędsze do kommissyi; ale nadęty tak gładko płynącą fortuną i smycznymi



wiatry nieprzyjacieli krom dobrych słów nic w samej nie pokazuje rzeczy, zkadby się postrzedz mogła jego wzajemna do pokoju skłonność. Scho-  
dzić jednak nie będzie na chęci J. K. Mści z tej miary, byleście WM. z tego Sejmu na tę kom-  
missyą takowe subjecta deputowali, któreby i przystojnie i pożytecznie funkcyą na się włożoną odprawić mogli; a jeżeliby sumptu egerent, chciej-  
cie WM. obmyślić, na szczupłe stołu J. K. Mści nie poglądając dochody, na których dosyć jeszcze zawisło ciężarów; nie dosyć uspokoić zewsząd Ojczyzny miłej Stany, potrzeba i zamki jej tak opatrzyć, żeby apertis valvis z danej okazji nie wpadł w spokojnie używane primus occupans, jakoby w odbieżane pustki. Stolica Królów, Pa-  
nów Naszych, zamek Krakowski, tak bliski granic i odmieniających się za fortuną wojenną podejrzanych sąsiad, pociąga oczy WM. ku sobie, potrzebując inakszego hujus Reipublicae opatrzenia. Dał początek J. K. Mśc P. N. M. z swojej Królewskiej, providencyi fortyfikowania zamku tego, kończyć chce jako najlepiej, byleście WM. zatrzymywania w potomne lata tak kosztownych operum sposób obmyślili.

Smoleńsk, trophaeum na wszytek świat sławne, dzieł dwóch Panów Naszych nieoszacowany klejnot tej Rzeczypospolitej, hojną braci naszych krwią odkupiony, jeżeli nie meretur inakszej opatrności, puszczać to J. K. M. raczy na samy WM. rozsądek, co się z tamtych dóbr

do zatrzymania i restauracyi tej wielkiej fortece obrócić będzie mogło, uzna teraźniejszy Sejm w relacyi P. P. Kommissarzów z przeszłego na to deputowanych.

Oplakane Inflantskiej prowincyi oderwanie, a zatem znaczne jednego skrzydła tej Rzeczypospolitej obarczenie w tak lekkiej u nas zostaje, Boże się pożał, konsyderacyi. Nie tylko rozproszeni, dla zatrzymania wiary wygnani bracia nasi wszystkich trzech narodów, krom słów politowania żadnej nie znając kompassyi, bez opatrzenia, bez nagrody, krwawemi karmiący się łzami wyświadczają, ale i ten jedyny biedny zamek Dynaburg, unicum prawa i possessyi tej Rzeczypospolitej vestigium opuszczony i nieufortyfikowany, praesidium liche bliżej oczu nieprzyjaciół i ich pożądanego na naszym gruncie gospodarstwa. Naprawne tam zamki, opatrzone, naspiżowane; przybywa nowych nad samą Dźwiną i Ernestą (?), z których ledwo nie w momencie, czasu swego, z tego biednego kawałka Rzeczypospolitą wypchnąć będą mogli. Żądać raczy J. K. M., aby WM. pilnem okiem, nie per compendium, w te wszystkie punkta bezpieczeństwa Ojczyzny wspólnej wejrzeć i one matura deliberatione uważać chcieli. Toć to jest saluberrimum Rzeczypospolitej, sine quo non ante omnia, bez którego zdrowia naszego dostatki nasze, miłe pignora, Lares et Penates byłyby, strzeż Boże, post omnia. Obraca J. K. Mść propozycją swoją Pańską do domowego

rządu i nieogarnionej sprawiedliwości temperamentu, w którym naprzód J. K. M. na sejmiki w Instrukcyach dołożyć rozkazał punkta de modo conservandorum decretorum Consilii, nie tą intencją, aby się na kogo tanti criminis zagiąć miała inkwizycya, ale ponieważ per tot exempla constat W.M., że często grandi publicae salutis praejudicio wynoszone były takowe secreta, aby sposób namówiony był, jakoby na potem propalari nie mogły, gdyż J. K. M. nie tak fide obstrictam Rzeczypospolitej iuramento personarum, jako modum consultandi tak otworzywszy accusat.

Nie mniejsza powinność przeciwko Ojczyźnie zatrzymywać securitatem, starożytne iustituta, a osobliwie na tę jedyną tanti corporis compagem i tak rozległych prowincyj vinculum nie następować. W czém peccant ci, którzy na sejmowe zgodne placita i z nich promanantes functiones bezprawne na placach prawem nieznaczonych zanoszą protestacye.

Przestrzega J. K. M., że to jest najstraszniejszy początek rozerwania, strzeż Boże, téj Rzeczypospolitej, która z tak wielu złożona narodów samego tylko Sejmu nie naruszoną powagą swoją zatrzymuje unitatem. Otworzyste każdego zostaje na następującym Sejmie repetundarum rationum factum auctoritate comitali sancitum; niech będzie ejusdem interpretari, cujus fuit condere, inaczej targać by się musiała ta jedność, na której wszytkiej Ojczyzny zawisła całość.



Wyciąga i to sprawiedliwość w rządzie domowym, żeby biedne spóółstwo, tot oneribus obciążone, na nasze dostatki, pieszczoty, zbytki krwawe robiące, a ile dobra Bogu i obronie Rzeczypospolitej poświęcone, nie były do ostatniej zguby i ruiny przywodzone; do czego iż' za rozległemi łozami i częstém Chorągwi po Koronie przechadzaniem przychodzi, żąda J. K. M., żebyście WM. tandem aliquando znaleźli sposób skuteczny zatrzymania wojska przy granicy, a taki, któryby non arrodāt coraz włości pogranicznych, z których skurczeniem i sputoszeniem kurczyć by się musiały granice Rzeczypospolitej.

Hańba wspomnieć, co za quisquillias cudzoziemców bierzemy za potrzebne im towary nasze per summam incuriam, dla kilku bezbożnych lichwiarzów, którzy ordynacyą porządnęj minnicy swemi coraz turbują w aprehenzyi tylko zasadzonemi pretensjami. Niech WM. ruszy pośmiewiska, na które przychodzi Ojczyzna nasza u świata wszytkiego. Chciejcie porządną durantibus Comitibus postanowić minnicę, z którejby nie tylko sromoty i szkody uszła, ale i pożytku znacznego przykładem porządnym Rzeczypospolitych nabyła.

Obecne Sprawiedliwości Domicilium, Trybunał, dotąd swoją zatrzymywa powagę, póki cudzej jnrisydkcyi pod swoje nie zaciąga gmachy. Szpetna zaprawdę tam excelso subsellio, gdy z niego coraz różne decreta w sprawach nienależących ferowane, jako zbiegi różne wyciągają jnrisydkcye, morząc je i kassując; zabiegać potrzeba

tęj matce, od której ta córka spłodzona, żeby w niczem nie naruszyła przystojności. Jest to tak, że kommissarskie w rozgraniczeniu dóbr Rzeczypospolitej z szlacheckimi decreta mają być statecznie trzymane; ale, kiedy z jawną a coraz większą na różnych miejscach wynikają patrimonii publici krzywdą, żąda J. K. M., których to jest zasług i nagród jedyny depozyt, abyście rzetelny sposób zabieżenia faworom w takowych sądach znaleźli i indemnitati publicae prospicere mogli.

Nieskuteczna tam sprawiedliwość, gdzie nie-me decreta na samym tylko delitescunt papierze bez wszelkiej exekucyi, bez której Regna nic nie są, jako vana patrocinia. Pojrzycie WM. po wszystkich tej Rzeczypospolitej kątach, jako wyuzdana infamisów jure victorum insolentia, w tę nadzieję grzeszących, że się exekucyi nie boją. Poszły w pośmiech one pocziwych przodków naszych obyczaje, którym piaculum było cum infami conversari. Połamane prawa pospolitego de complicibus dyspozycye, co zatem za bezpieczeństwo WM. i dóbr WM., jeżeli nie dyszkursem, przykładami w oczach tkwiącemi chcecie się nauczyć a nie dawać okazji młodzi naszej do odbieżenia cnoty, dum vitia prosunt.

Hamuje i to sprawiedliwość świętą, gdy przez niewstydlivy ambitum na urzędy ziemskie targają się elekcyje, a zatem po kilka lat wakować muszą subsellia. Chciejcie WM. zabieżeć

szerzającemu się przez nefas złemu, które często-  
kroć krwią się braterską oblewa.

### 32. Votum Jegomości Pana Kasztelana Gdań- skiego Gerarda Denhofa. na Sejmie sześćniedzielnym w R. 1646 dnia 28. Octobris.

Wielki Senator a zacny tój Rzeczypospoli-  
tój urzędnik zaczynał kiedyś mowę swoją od da-  
wnego przysłowia „*Łacniej żartować niżeli woto-  
wać*,” przyjdzie i mnie, jedno tylko odmieniwszy  
słowo, takoweż wziąć exordium „*Łacniej żarto-  
wać niżeli sejmować*.” Ktokolwiek bowiem pa-  
trzy na przeszłego Sejmu faciem i mniej dbałe od-  
prawowane consilia, przyznać to musi, że ludum  
facimus cum Republica a żart nieprzystojny, któ-  
rego nam więcej dostawało niżeli tój, którąmeśmy  
powinni Ojczyźnie naszej, miłości. Ktokolwiek so-  
bie przypomni Imściów Panów Posłów z Dyre-  
ktorem swoim na górę przychodzących, którzy  
od wielkiego i dobrze tój Rzeczypospolitej zasłu-  
żonego Senatora do spólnego się zniesienia invi-  
tati fatali obmutuerunt silentio, zapomniawszy da-  
wnych zwyczajów i onego szczęśliwego huczku,  
który w miłej wolności naszej sejmy do pożąda-  
nego przywodził końca, i discrepantes voces w  
jednostajne transformował „*pozwalam*.” Pomyśli-



łem na ten czas sobie, żebyśmy podobnego sobie nie kupili przysłowia, na jakie jedno w Grecyi zarobiło miasto, o którem napisano, że Amiclas perdidit silentium. Owo zgoła łacniej było żartować niżeli sejmować. A ten żart tak się już spopolitował, że często rebus infectis odjeżdżamy, rozumiejąc że optime libertatibus nostris consulimus, chcąc komu coś ugorszyć, a nie tylko Republicam ale samych siebie pogotowiu destruimus. Przyczyny gdy upatruję, pierwszą najduję, że artykuły przynosimy w koopertę boni publici obwinione, a kto ten plik otworzy, uzna, iż albo odium przeciwko komu, albo privatum spirant commodum, które lubo exorbitancyami dochodzimy, lubo też onem ante omnia, które może się zwać optimorum consiliorum zawalidrogą. Druga, że coraz większe zachodzą inter Senatorium et Equestrem Ordinem dyffidencye, i każda przysługa Ichmściów Panów Senatorów, lub Rezydentów lub na jaką funkcją wysadzonych, kiedyby aequa lance perperenderetur, słuszna rzecz, ale i convitiosis excipitur verbis, jakoby kto do Senatu wchodząc omnem exuere libertatem miał, a samej tylko servire adulationi, nie poczuwając się być szlachcicem, i nową do zatrzymania i podparcia wolności obowiązany przysięgą. Jest i to considerandum, że sejmami brakujemy, i onych necessitates z naszej tylko miarkujemy głowy. Słyszałem ja na przeszłym Sejmie in privato colloquio vocem importunam, że to Sejm niepotrzebny i dla tego nie

będzie z niego nic, jakoby to nagle niebezpieczeństwa i nieprzyjacieli nad karki stojący sejmy konkludować miał i consilia wyciskać, a prawo zaś dwuletnie sejmy mieć chciało, wprzód dla oddania ukrzywdzonym sprawiedliwości, a potem aby w staropolskiej confidencji wspólniej my się znosili, jeśli w czem nie exorbitat, jeśli się prawom dosyć dzieje, porządek jako najlepszy obmyśliwszy. Są jeszcze i insze racje, jako confusio materia-rum tractandarum, i jako ta in frequentia Ichmściów Panów Senatorów...., którzy w domach diserti a tu per absentiam elingues, W. K. M. morbum..... Łacno temu medellam adferre, gdy communis boni publici amor przystąpi. Teraźniejszego Sejmu faciem gdy widzę, felicem eventum zarazem i voveo i auguror. Przywodzi mię do tego dawne axioma politicum, *commune periculum communis concordia*. A że pericula są, jest rzecz wiadoma, to jest *Rzeczypospolitej fatum*, że ją Bóg chciał mieć ze wszystkich stron otoczoną nieprzyjaciółmi, których że *fides dubia*, trudno sobie statecznej z nimi obiecować przyjaźni. Przyznać się to musi, że W. K. M. na tej straźnicy od Najwyższego będąc posadzony Majestatu, paterna cura et sollicitudine tak zabiegać raczysz wszystkim niebezpieczeństwom, że pod tém cieniem protekcji W. K. Mości secure siedzimy. Przyznać się to musi, za co ja z miejsca mego uniżenie dziękuję W. K. Mości, że zdrowia swego i kosztów ex privato Regio peculio nie żałujesz dla całości Państw

swych, i musiałby to być impius nie tylko przeciw W. K. Mości, nie tylko contra Patriam, ale i przeciwko samemu Panu Bogu Civis, któryby chciał inaczej tłumaczyć dobre i świętobliwe intencye W. K. Mości, które bonum publicum spirant i nieśmiertelną W. K. Mści i narodów sobie powierzonych sławę. Ale któż Braci naszej ten szkrupuł wyjmie et metum, którzy unanimi ore et corde adorant tak dobrego Pana. Terrent ich przecie te novae przeciw prawom poczynione zaciągi. Terrent obcym ludziom na gromadne pułki wydane z pokojową pieczęcią przypowiedne listy. Terrent rozdane w dobrach Duchownych i Rzeczypospolitej kwatery. Terrent intollerandae rapinae tego nowego żołnierza, które ubogim łyzy wyciśnione do nieba posyłają i o których ziemia Pruska w swoich instrukcyach *wielkopiątkową niemal opisała lamentacyą*. Terret i in suspicionem movet, gdy cudzoziemcy z kredensami ad exteros principes wysyłani bywają, i ad secreta admittuntur consilia, jakoby tu takich, którzyby fide libere usłużyć W. K. Mści mogli, niebyło. Terret i to, gdy już palam in consulto senatu insciis Ordinibus na wojnę Turecką classicum canitur. A naostatek tak wiele rumorów, które, lubo płonne, zawisna im przecie jednak ile pod ten czas dyffidencya credit czyni. Lecz snadnie ten szkrupuł evellere może i metum omnem sedare dobrotliwa J. K. Mści przez Jegomość Pana Kanclerza Koronnego deklaracya, gdy te wszystkie intencye swoje



przy dobrośliwości swej Pańskiej w ręce poddanych swoich oddajesz. *Szczycił się tem Przodek IV. K. Mści Zygmunt pierwszy, że na łonie szlacheica Polskiego bezpiecznie spać mógł. His est juvenus orta parentibus, o których toż iudicium ferre poczynasz, gdy tak łaskawą deklaracją gloriam nominis tui i reputacją in sinum ich concedis. Z czego optimum concipimus augurium, że aurea libertas przy prawach naszych codziennie magis efflorescet. Pierwszy punkt propozycji W. K. Mości widzę strony Tatarów. Boleć musi serce, gdy patrzy na dymy i popioły z miasteczek i wsi Ukraiennych kurzące się, et campos, ubi Troja fuit. Ciężka to, gdy tak wiele Chrześcian w niewolą idzie, którymi nie tylko Greckie pustynie ale też i galery osadzają. Optimum to consilium było w gnieździe ich nawiedzić, nie dla tego, aby tam praeda jaka nagrodzić te szkody miała, bo dawno o nich napisano, Campestres melius Scythae, quorum ritu vagos plaustra vehunt domos, ale aby ta Taurica inhospitalis, gdyż tam pierwaj ad aram Dianae mactabant, była sub auspiciis W. K. Mości, ludziom W. K. Mości i poddanym hospita et hospitalis..... Lecz to accessorium; de Principali trzeba wprzód myśleć, ile gdy to classicum nie tylko tu ale i w samym Konstantynopulu słyhać, i śpiącą dotychczas obudziło gadzinę; zaczęm już nam tu de defensivo nie offensivo bello myśleć, a his cantantibus, jako Jegomość Xiądz Podkan-*

clerzy Koronny\*) powiedział. Więc że już i te wieści są, jakoby wojska swoje ku Dunajowi sprowadzić mieli, trzeba koniecznie securitati finium consulere, i tę tam ścianę opatrzyć. Nie dla tego to mówię, abym i ja na wojnę classicum canere miał; bo wiem, że *pax una triumphis innumeris potior*, i owszem życzę tego, aby się te motus wszczęte jako najlepiej uspokoić mogły, niżby kiedy ad arma przychodzić miało. *Satis gloriae partum W. K. Mści*, gdy, synem tylko królewskim będąc, *stitisti impetum Osmana Cesarza Tureckiego*, który *totius Orientis viribus subnixus*, straszny był nie tylko nam ale i wszystkiemu Chrześcijaństwu. Chciał potem Amurat doświadczyć, jeżeli *eadem Regi, quae Regis filio, felicitas*. Jużś był W. K. M. zemknął *victrices z Moskwy aquilas*, niechciał szczęścia próbować, wołał ad Aras W. K. M. krwią faworyta swego *litare*, niebu ostatek spuścić, a *fata viam aperient*. A jeżeliby już nieprzyjaciół następować miał, potrzeba nie tylko granice od zapala wojennego opatrzyć, ale też i z tymi *transigere*, którzy lubo teraz z nami w pokoju mieszkają, mogliby interim cokolwiek *tentare*, jako są Szwedowie. A że z nimi do traktowania wiecznego pokoju skłaniać się raczysz, ja z miejsca mego uniżenie dziękuję, że te *armorum haereditaria dissidia sopientur*, z ukontentowaniem W. K. M. i sławą tej Rzeczy-

\*) Jędrzej Leszczyński Biskup Chełmiński.

pospolitéj. Kommissarzom aby z skarbu Koronnego na tę drogę cokolwiek dać miano, nie zda mi się, gdyż szczupłe rationes tego upatruję i terazniejsze gwałtowne potrzeby, które wiele pieniędzy potrzebują. Za ś. p. Zygmunta III Ojca W. K. M. nie dawano żadnych z skarbu pieniędzy na publiczne legacye, nosili wielcy Posłowie, z których i tu niektórzy w Senacie siedzą. Dostojeństwo Króla Jmści na dwory Panów chrześcijańskich stawali ozdobnie swoim własnym kosztem, na pańską się spuściwszy łaskę, której za usługi swoje nieomylnie doznawali, gdyż prima ich ratio habebatur; i teraz nie będzie się nikt lenił na tę usługę W. K. M. i Rzeczypospolitéj, gdy primum vacans tym, którzy się téj funkcyi podejmą, miłościwie konferować będziesz raczył. A co się tkanie uspokojenia granic od Moskwy, że już kommissya zaszła, téj trudno rozrzucać; a względem Trubecka życzyłbym, żeby tém, co nowo do Rzeczypospolitéj accessit, Trubeckim nagrodzono było. Wojsku pozostały dług zapłacić, nie słusniejszego. Godne zaprawdę to cne rycerstwo wielkiej pochwały, że mają wzgląd na tę Ojczyznę, w której się porodzili, tak diuturna patientia etiam cum detrimento żołdu swego zasłużonego oczekiwali. Godna podziękowania Imściom P. P. Hetmanom w zatrzymaniu wojska czułość i dexteritas, lecz Miłościwy Najjaśniejszy Królu nie tylko na to swoje zasłużone ogląda się cne Rycerstwo, jako na łaskę W. K. M. P. N. M., którzy krwią swoją



piszą przywileje, szcudrobliwěj tylko ręki do podpisu W. K. M. nie dostaje, słusznaby bene meritorum memoria zostawała. A że pieniędzy na zapłatę potrzeba, minicy nie masz, zaprawdę wstyd to państwu takiemu tak długo carere potrzebnej rzeczy, gdyż w obcych krajach najmniesze Xięstwa i Państwa minice swe mają, a tém barziěj bolesna, że mało nie wszytka Mała Polska i Wielka-śląskiej zażywają monety suo damno, a z drugiej strony tak się zagęściło Kopowych i Lewkowych talerów z wielką szkodą tej Rzeczypospolitej, które w Dewenter, Campen i Luouen we Fryzyi biją z wielkim cudzoziemców pożytkiem, gdyż nie mając więćej dwudziestu Cyfrów waloru, tu tak drogo ich udają i nimi handlują. Wywołane były za ś. p. Króla Imści Pana Ojca W. K. M., i teraz słusznaby się poczuwać, żeby więćej takowa moneta in perniciem Reipublicae brana nie była. Dobrzeby aby tak z Senatu jako equestri ordine publica Comitiorum auctoritate naznaczeni byli kommissarze do minicy, którzyby et modum cudendae monetae et valorem a naostatek i wszytek porządek namówili, a takowych naznaczyć, którzyby mieli peritam metallorum probam i ligią, według której pieniądze bite być mają. Mogliby nieco suggerere hujus artis periti, mianowicie z wielkich miast, i insi, którzy na tym warsztacie siedzieli, którychby też do tej sprawy trzeba advocare. Co się tknie oprawy Królowej Imści P. N. M., merentur eo wysokie cnoty K.

IM., która jako *ad sceptrum torumque socia assumpta est*, tak aby parem od tój Rzeczypospolitej uznała *gratitudinem* i też oprawę miała, którą ś. p. Królowa IM. Cecilia; słuszną aby i Xiężna Jójmość Neuburska swoją odniosła *gratitudinem* w oddawaniu posagu, który i *pacta conventa* za ś. p. K. IM. i prawo naznaczyło. Jedyna to była córka ś. p. K. IM., dobrze tój Rzeczypospolitej zasłużona, jedyna siostra W. K. M., godna aby to, co powinno Jój, jeśli nie więcej, odniosła przy tój, którą krwi Panów Naszych debemus, wdzięczności. W inszych punktach propozycyi W. K. M. ponieważ insi dosyć uczynili, i ja dłużej bawić niechcę. Kończąc mowę moję Pana Boga proszę, aby dać raczył *spiritum consilii in his consultationibus nostris*, które że się szczęśliwie odprawować będą, *optimum augurium*, bo *optimus Princeps*. Zażywaliśmy dobrego pokoju dotychczas za panowania W. K. Mści, i więcej W. K. M. w pokoju tryumfujesz, niż insi Monarchowie w wojnach otrzymują *laureas*. Mamy nadzieję, że jakoś W. K. M. od wysokiej swojej klemencyi tego Sejmu uczynił *exordium*, tak i uniżoną poddanych swoich *supplikę*, stosującą się do intencji W. K. Mści, do praw pospolitych i wolności swoich, pańskiem swoim potwierdzisz *Placet*.

33. **Votum** Inści Xiędza Podkanclerzego  
Koronnego Biskupa Chełmińskiego Jędrzeja  
Leszczyńskiego na Sejmie sześćniedzielnym  
r. 1646 dnia 29. Oktobra.

Oddawszy podług świątobliwego tej Rzeczypospolitej zwyczaju spólne a powinne Majestatowi Boskiemu dzięki i vota, że przy fortunnem a spokojnem przez te lata panowaniu W. K. M. P. N. M. w dobrém zdrowiu, ku dobru nie tylko naszej ale i wszytkiej Rzeczypospolitej chrześciańskiej chowa i pomnaża. A poruczywszy zwyklę Jego opatrności świętej, którą zawsze nad Ojczyzną naszą ma, jako początek tych publicznych konsultacyj, tak dalszy progres ich i szczęśliwe, da Pan Bóg, dokoniezenie, oddaję i ja z miejsca mego uniżone podziękowanie I. K. M. P. N. Mmu, że, jakoś skoro jeno za łaską Najwyższego Majestatu a wolnemi wolnych narodów głosami szczęśliwie na tym tronie królewskim zasiadł, a państw tych, któreć Bóg dał, i same siebie powierzyły się W. K. Mści, stałeś się Panem i Ojcem, nigdy nic, cokolwiekby do całości Rzeczypospolitej, do zachowania praw i swobód jej, do uprzątnienia wszytkich, któreby na nią zkądkolwiek napaść mogły, niebezpieczeństw należało, i cokolwiek ojcowski affekt i officium boni Principis po W. K. M. wyciągało, nie opuściłeś, tak i teraz Sejm ten, unicum malorum tej Rzeczypospolitej remedium et conservationis ipsius antidotum, złożyć



raczyłeś. Niech Pan Bóg przy dobrém zdrowiu wiele szczęśliwych dni dodaje W. K. Mści, abys eadem felicitate, jako przez te czasy nieprzyjaciołom formidabilis, poddanym amabilis żył i pannał. Często i zawsze najpierwsza senatorii ordinis w tych, które in facie Reipublicae daje, sentenciach bywała i bywa ta quaerimonia, że ex tanto numero Imściów P. P. Senatorów ledwo kilka abo kilkanaście na początek Sejmu zjeżdża się, w czém magnam partem infelicitatis Rzeczypospolitej dają. A zaprawdę pojrzawszy teraz na tę w Senacie W. K. Mści solitudinem, okrom nas, kilku sług, urzędników i rezydentów przy boku W. K. Mści, sam tylko Imść Xiądz Arcybiskup z kilką Ichmościów (za co Ichmościom z miejsca mego dziękuję) przybył. Słusznie każdy z nas tę zwyczajną kwerymonią ponowić i infelicitati Reipublicae adscribere może, a tém barziej i słuszniej, że in privato siła się pokazuje być miłośnikami Ojczyzny, którzy że tam pro Patria et legibus, a jako intencye W. K. Mści różnie interpretują, tak nas wiernych sług i urzędników W. K. Mści i Rzeczypospolitej, którym obojgu insimul fide nostram juramento obstrinximus, i consilia nasze diversimodo exagitant, a kędy miejsce oświadczenia téj miłości przeciwko Rzeczypospolitej, kędy plac i czas wolnego głosu, nie tylko Senatorowi ale i każdemu ex equestri ordine, od braci na to posłanemu, chroniąc się et invidiam, jeżeli jaka ex libera voce być może, sami uchodząc, na

nas kilku sług i urzędników W. K. Mści składając... Ale jako o nasze urzędy wszystkie impetus uderzać się zwykły, i my je sustinere musimy, tak i tę invidiam liberae vocis na się bierzemy. Utar ja za pozwoleniem W. K. M. P. N. M. hac libertate, którą mi prawo pozwoliło i W. K. Mśc, na tém miejscu posadziwszy, dałeś, że wolno każdemu sentire quae velit, et quae sentiat libere dicere. Do punktów W. K. Mści propozycyi postępuję.

Monarchowie, Królowie i wszyscy Principes, którzy lubo Monarchias lubo Respublicas suscipiunt gerendas, okrom wysokich i wspaniałych, które im Bóg i natura daje, cnót i przymiotów, dwiema pospolicie rzeczami clarescere zwykli, albo wojną albo pokojem; w obojgu tém obfitą dzieł swoich skryptorom i historykom dają materiją, obojga wieczną i na potomne czasy zostawują materiją w pamiątkę, obojga fructus na powierzone im redundant państwa. I czém który Monarcha sławny, tém też poddani szczęśliwi. Aleć osobno to chodzi wojna i pokój. Bo wojną jako Monarcha rzadki sławny tak rzadka Rzeczpospolita szczęśliwa; samemu to tylko W. K. Mści a mianowicie isto saeculo haec gloria, samęj Rzeczypospolitej haec felicitas jako debetur, tak invidia externorum, lubo externo lubo domestico sanguine inadentium, onę przyznać musi. Daj Boże tylko, żeby też invidia jakich scintillas albo. znacznej jakiej facem hujus quo flagrat incendii na nas nie

zarzuciła, i w takowe, któremi insi pressi et oppressi gemunt, nie wprowadziła calamitates. Dał P. Bóg na początku zaraz szczęśliwój inauguracyi W. K. Mści okazyje clarescendi przez wojenne dzieła, kiedy hardych et in multitudine fortitudinis suae nadętych nieprzyjaciół na państwa W. K. Mści przepuścił, którym dać opór solius tylko divinae dextrae et virtutis było, a przepuściwszy zarazem fecit misericordiam suam nobiscum (bo któż nie widział, że de coelo dimicatum contra inimicos), i onych pod moc W. K. Mści podawszy, initia regnatricis dexteræ we krwi nieprzyjacielskiej poświęcił. Jednych W. K. Mśc przy łasce Bożej odwagą swoją, męstwem i dzielnością wojsk obojga narodów szczęśliwie vicisti, drugich samą tylko sławą adventus triumphatoris regis et victoris exercitus terruisti, trzecich przez pacta, i W. K. Mści i Rzeczypospolitėj nie tak dalece praejudiciosa, composuisti. Czegóż więc i do nieśmiertelnėj sławy W. K. M. P. N. M. et ad perpetuam Reipublicae felicitatem nie dostawało, tylko tot victoriis et triumphis złotego pokoju dicere trophaea, i po marsowych trudach i fatygach miły mieć odpoczynek. Dał i to P. Bóg w ręce W. K. Mści, ex utraque wojnę i pokój fecit in unum, niechciał żeby cokolwiek albo gloriae W. K. Mści albo felicitati nostrae miało deesse; aleć znać, żeśmy albo na takie dobrodziejstwa Majestatowi Boskiemu (?) nie zarobili, albo też widząc go sobie propitium łaskawością jego abusi sumus. Bo gdy



in pulchritudine pacis, in tabernaculis fiducia, in requie opulenta nie tylko odpoczywać poczęliśmy aleśmy się rozgościli, kiedy strasznych świata wszystkiego tragedijy spektatorami tylko staliśmy się; aliści niespodziewanie powstaje jakaś burza, która wznieca flammam rozkosznego pokoju, felicitatem wzruszając, i podobno głos Boży nad sobą słyszymy: si in via Dei ambulassetis, habitassetis utique in pace super terram. Co że po wielkiej części wszystkie te Rzeczypospolitej Stany perturbowano, rozumiem, że jako nikomu dziwno nie ma być, tak W. K. M. nie przypisujesz tego malevolentiae wiernych poddanych swoich, ale tej, której prawa przysiągłeś, libertati. Musiało każdego uszy przerazić to, które niespodziewanie in altissima pace sine clangatoriis zabrzmiało classicum, w podziwienie oraz i w postrach musiało iść to, nie wiedząc o nieprzyjacielu, in visceribus Regni widzieć armatum militem, a militem externum, non decreto nec indicto bello. Co jest commune omnibus Ordinibus z Majestatem W. K. Mści, belli incommoda sentire, non inpositis tributis podlegać nieznośnym exakcyom insolentis militis, który tryhem tym jako w inszych państwach wyniszczonych już nauczył się. Wyciąga cum ultima ruina ubogich ludzi, których płacz i gemitus penetrat coelos. Co zaś auxit metum, wyrozumieć raczyłeś W. K. M. z instrukcyi różnych sejmików, listy przywodne z pokojową pieczęcią, rezydencye cudzoziemców Panów chrze-

ściańskich (lubo to W. K. M. in melius Reipublicae czynić i swoim kosztem odprawować raczysz), Posłów także cudzoziemskich przy boku W. K. Mości rezydencye, facilis aditus cudzoziemców wszelakich do W. K. Mości et frequens ich z W. K. Mścią usus et consuetudo, z których lubo to jedni potrzebni do usług W. K. Mści, drudzy jednak, którzy się z swojemi praktykami po inszych państwach wstawili, nie małą okazyą do suspicyi dają. Co wszystko non eum metum injicit Stanom Rzeczypospolitej, aby prawa od tak wielu świątobliwych przodków W. K. Mści nadane, wolności od tak wielu Panów i samego W. K. Mści poprzysiężone, w czémkolwiek naruszone być miały. Ktokolwiek by to nie tylko mówił, ale pomyśleć chciał, byłby injurius dobrotliwej naturze W. K. M. P. N. Miłościwego, byłby injurius tot beneficiis W. K. Mści, któremi ozdobiona jeżeli kiedy teraz floret Rzeczpospolita nasza, ale tego się tylko obawiamy, abyśmy się nie wciągnęli w taką wojnę, z której albo nie rychło albo nie bez znacznego uszczerbku uwolnić byśmy się mogli. I rozumiem ja, kiedyby Rzeczypospolitej constitisset de mente W. K. Mści, żeby były Stany Koronne stósowane do intencji W. K. Mści, teraz to z propozycyi W. K. Mści patet, że, cokolwiek czynisz, czynisz ex amore Rzeczypospolitej, ex zelo et pietate przeciwko Chrześcijaństwu. Zyczysz tego W. K. M., co już po kilkakroć Stanom Koronnym proponował, abyś

ten sprosny trybut, który my honestiore nomine upominkami zowiemy, zniósł z Rzeczypospolitej. Jakoż zaprawdę sromotna rzecz, że co się przed obcymi tanta libertate chwalemy, i prawa jej tak barzo ostrzegamy, a hanc servitutum dobrowolnie patimur, i tak brzydkiemu narodowi tributarii jesteśiny. Życzysz tego W. K. M., abyś tamte kraje od koźdorocznych inkursyj, którym są podległe, uwolnił. Życzysz tego W. K. M., aby tak wiele dusz chrześciańskich w niewolą pogańską nie wchodziło i w niej nie ginęło, do czego non temere przystępujesz W. K. M., ale znośiłeś się już od lat kilku z wielkim a na potomne czasy sławnym Wodzem swoim i Rzeczypospolitej, zmarłym Jegomością Panem Krakowskim, Stanisławem Koniecpolskim \*). Chwalebne to a świętobliwe W. K. Mści proposita; jest się jednak na co rozmyślić, et multa in considerationem veniunt. A to najbarziej, że z Tatarami wojnę zacząć jest ją z Turczyнем zacząć, bo ich on odstąpić nie może. Jeżeli zaś pacta et foedera z Cesarzem Tureckim, nie tylko z dawna od przodków naszych ale i od samego W. K. Mości postanowione, godzi się rwać i targać, mogąc podobno dowcipnie hujus saeculi Teologowie subtylizować. Ale dawna Teologia uczy: *nihil foederum, pactorum ac praemissorum omnium religione sanctius esse habendum et fidem etiam hostibus ser-*

---

\*) Umarł 11go Czerwca r. 1646.



edocti sumus. I wierzę ja temu, żeby sami Ho-  
 spodarowie dotrzymali, ale podobno od poddanych  
 swoich ipsi non sunt securi, niewiem jako się na  
 nich cale spuszczać. Jest się tedy na co obejrzeć,  
 i nie życzyłbym ja, aby Rzeczpospolita miała brać  
 na się to, czego się Przodkowie nasi strzegli, i  
 czemu by sami przez się wydolać niemogli. Aleć  
 to considerationes miałyby podobno miejsce, kie-  
 dyby de suscipiendo bello przyszło konzultować.  
 Teraz już to po czasie, jużśmy się w to wdali,  
 jużśmy ogłosili, jużśmy nieprzyjaciół wywołali,  
 i już to nie de offensivo ale de defensivo bello  
 myśleć potrzeba, już nie deliberować ale czynić,  
 a czynić z nieprzyjacielem takim, który już na  
 koniu siedzi, wszystkiej swojej potęgę w prędkości  
 założył, już nieomylnie constat o wojskach Tu-  
 reckich nad Dunajem, już pewne wiadomości od  
 Jegomości Pana Krakowskiego, że Tatarom ka-  
 zano infestować Państwa W. K. Mści i z wielką  
 gotują się potęgą, jakoż in dies z wojskiem W.  
 K. Mści wygląda ich Jegomość Pan Krakowski,  
 już na Budziakach przeciwko Paktom Potomkowi  
 któremuś Kantymirowemu zasieść kazano. Prae-  
 ludia to są, spodziewać się czego większego na  
 przyszłe lato, jakoż pewnie tego nie ujdziemy, a  
 gotowymi być, bo gotowością nikt nie zgrzeszy,  
 żeby nie dopiero w ten czas radzić, kiedy wojska  
 Tureckie pod Chocinem obaczemy. Trzeba już  
 sequi exempla Przodków naszych, którzy nieprzy-  
 jaciół nie dopuszczali, ale za granicami ich nie

*vandalum*; i per experientiam często widziemy, że violata foedera magnis cladibus Regnorum et Imperiorum expiantur. Nie trzeba nam dawnych wieków i exotica exempla szukać, doma je mamy, które że wiadome wszystkim, przytaczać ich nie będę.

Strzegli się tego zawsze Przodkowie nasi, et in discrimen hoc nie chcieli wdawać Rzeczypospolitej, i lubo toties et a summis Pontificibus i od różnych Panów chrześcijańskich in societatem belli wokawani byli, nigdy na to zezwolić nie chcieli. Uważali wprzód potentiam tego nieprzyjaciela, uważali, że societates cum externis nie zawsze pewne bywają i owszem często onerosae, z lada przyczyny dirimuntur i czasem in hostiles inimicitias convertuntur. Dobrzeć czasem bywają, ale między takimi Państwami i Rzeczami pospolitemi, które eadem gubernationis forma utuntur; ale kędy to diversae regiminis formae, a jeszcze między odległymi, często omylać zwykły, lada suspicyka uroście, prywata zajdzie, aliści odmiana i imprezy wielkie w nadzieję jakąś zaczęte evanescent. Jeżeli tedy Przodkowie nasi na societates istas cum externis nie spuszczały się, i pogotowiuby na nie potrzeba hac tempestate, zwłaszcza widząc co się dzieje in Christianitate, że wszystkie Państwa, wszyscy Principes są bellis distenti, kożdemu pilniej do siebie, na poblizsze zaś subsidia, jako Wołoskie, Multańskie Moskiewskie, spuszczać się jak warowno, już nieraz malo nostró

doma czekać byli zwykli, i tak szeroką granicę tej Rzeczypospolitej rozpostrzerali. Widząc ja w instrukcyach sejmikowych ledwie nie wszystkich zgodę tę, aby, uchodząc tej wojny z tak strasznym nieprzyjacielem, prosić W. K. M., abyś z tego Sejmu zaraz Posła wyprawić raczył pro confirmatione Pactorum i z upewnieniem statecznego przyjmierza. Rzecz to barzo dobra, i sam prosiłbym ja o to W. K. M., kiedybym widział, żeby to było cum effectu aliquo et fructu Reipublicae; ale nie widzę, żeby co lepszego z tej legacyi subsequi miało, tylko żeby ten Posel zdrowiem swoim i krwią onę zapieczętował. Mógłby się wprawdzie naleść który tak amans Patriae Civis, żeby odważył zdrowie swoje, modo bene sit Reipublicae, ale podobno ta odwaga mniej by nam pomogła. Widzą już dobrze w Konstantynopolu, a bodaj nie lepiej niż tu dwa razy w Koronie, co się u nas dzieje; już ogłoszonych tych zaciągów i wojen rumor pervenit do nich, a bytność W. K. Mści we Lwowie rumore confirmavit. Czy mało takich u nas, którzy o wszytkiem dawają znać? Ile Ormianów, ile Żydów w Ukrainie, tyle szpiegów. Już na tych Jarmarkach głównych, jako Jarosławskim, Barskim, Kamienieckim, Jazłowieckim tak wiele Turków i Greków bywa. Widzieli już ci sami W. K. M. w Jarosławiu i we Lwowie, a widzieli cum fama belli. Nie dawno Cesarz Turecki wojska ku Dunajowi zemknął, i tamże im zimować rozkazał. Nie dawne Ordonom ruszyć się



JMść, siła ludzi zacnych, do efektu przyjdzie, czego życzę, gdyż nie będzie ztąd żadnej Rzeczypospolitej szkody; to obwarowawszy żeby kożdy dość uczynił temu sub poena privationis, bo się tego tylko obawiam, że jakoby się inter magnates totum dostawało, nie chcieliby temu podlegać, na obcych by to walili. Wojsko ukraińne jako wielką od W. K. M. łaskę tak nie mniejsze od Rzeczypospolitej podziękowanie meretur. Zapłaty swojej i krwawych zasług cierpliwie oczekiwają, i lubo to za zejściem Imści Pana Krakowskiego obawiali się niektórzy internum aliquod periculum i szkodliwych związków, poczuwają się jednak, że są Synami Koronnymi, wiedząc że Rzeczpospolita lubo czasem później, zupełne jednak zawsze zasłużone stipendia płacić zwykła. Między inszemi tej Rzeczypospolitej szczęśliwościami nie mniejsza ta jest, żeś W. K. M. P. N. M. idąc za radą Senatu swego wybrał sobie za soćiam Najjaśniejszą Królową Jójmość, niedawno szczęśliwie koronowaną<sup>\*)</sup>). Cieszyliśmy się vel hac sola fama praeconiorum Królowej Jójmości i gratulati sumus Rzeczypospolitej, a teraz tém barziej jeszcze cieszym się i gratulamur, kiedy

---

<sup>\*)</sup> Byłać to Ludwika Marya z domu Gonzagów Xiężniczka de Nevers, z którą się Władysław po śmierci Cecylii Renaty Austryaczce, zmarłej d. 24 Marca r. 1664 w Wilnie, r. 1645 ożenił. Koronacya jej odprawia się d. 15 Lipca r. 1646. w Krakowie.

pietatem, benevolentiam, dobroci, wszystkie, które mogą być najprzedniejsze, cnoty w Królowej Jejmości admiramur. Jeżeli którymi Rzeczpospolita nasza z takowych związków Królów Ichmościów Panów Swoich szczyciła się ozdobami, zaprawdę słusznie teraz chlubić się ma, kiedy nie tylko ornamenta ale fructus z tego W. K. Mści związku a zatém z Najjaśniejszą Koroną Francuską konjunktury na Rzeczpospolitą naszą redundare mogą. Rozumiem ja, że jako inszym Królowom Ichmościom w czynieniu oprav oświadczało (?) ochotę swoją, tak i teraz Królowej Jejmości Pani tak dobrotliwej nie będzie chciało (?) deesse. Widząc ja wielu sejmików zgodę, że pozwalają na opravę tę, którą prawo zawsze mieć chciało, jaką miała Królowa Jejmość Anna<sup>\*)</sup> matka W. K. Mści; ale jeżeli już potem dwie Królowe Imści uznały w tém affectum Rzeczypospolitej, że większą opravę miały sobie pozwoloną, proszę ja z miejsca mego Ichmościów wszystkich, aby Królowej Jejmości Pani naszej nie chcieli mieć inferiorem, albo do tej opravu Królowej Jejmości Anny jakąkolwiek aukcyą uczynili, albo też inszą proporcjonalną uczynili. W oddaniu tego, co jeszcze W. K. Mści ex gratitudine pozwolonej należy, rozumiem, że non tardabunt Województwa te, które nie wyda-

<sup>\*)</sup> Anna córka Arcyksięcia Karola na Gracu w Styryi pierwsza Zygmunta III małżonka. Umarła d. 31 Stycznia r. 1598.

ły, ponieważ już insze in toto satisfecerunt. Xięż-  
 żnej Jéjmości Neuburskiej posag że ex vi pacto-  
 rum a Republica debetur, rozumiem, że Rzeczpo-  
 spolita w téj mierze żadnej trudności i odwłók  
 dalszych czynić nie będzie.

### 34. Votum Imści Pana Kanclerza Koronnego Jerzego Ossolińskiego na Sejmie sześćnie- dzielnym w Roku 1646 dnia 29 Oktobra.

I mnie żywot prędzej niżeli sentiendi loquen-  
 dique libertas deseret Najjaśniejszy M. K. P. M.  
 M., téj jednak pod panowaniem dobrotliwego,  
 prawa, swobody i szczęśliwości poddanych swych  
 miłującego Pana zażyć, mała okazyja a zatém mała  
 sława, żadna przysługa. Doświadczyli jéj w przo-  
 dkach moich ci, którzy kiedyś publicae insidiaban-  
 tur libertati. Nie masz się na co wzdrygać, o do-  
 brym Panu i o jego postępkach ad populum re-  
 ferre a pogotowiu wiernych życzliwych podda-  
 nych miłość przed Panem asserere, i owszem  
 Bogu trzeba publiczne oddawać dzięki, że wiek  
 nasz na taką napadł felicitatem z dobrotliwego W.  
 K. Mści panowania pochodzącą, za którą nie upo-  
 minać się libere, ale zażywać swobodnie miłej  
 wolności licet; czego najdowodniejszy dokument  
 złożenie Sejmu teraźniejszego, opisany w prawie  
 czas uprzedzającego. Petra to jest del (?) paran-



gonae (?) i lapis Lydius \*) optimae W. K. Mści voluntatis, próba dobrej i szczerzej staropolskiej urzędników W. K. Mści rady i status publici directii, nie mówię cnoty, bo o tej wątpić nikt nie może, chyba ten, który jej sam nie ma. Propozycye zaś i proposita doświadczonych w miłości ku poddanym principum mają być vota populorum, pogotowiu Senatu; a cóż urzędników? Zaczém odemnie niech dziś nikt innego nie oczekiwają votum, tylko uprzejmiej, wierniej staropolskiej komprekacyi całości indissolubilis vinculi Majestatu W. K. M. P. N. Mgo et publicae salutis. To oboje iż rozsądkiem narodów, zgodą wieków dividi nequit nec separari poterit, i tenby był publicus parricida, ktoby śmiał albo separare albo bądź majestatem principis bądź libertatem populi clandestina cavillatione albo publica declamatione proscindere. Mowa Imści Pana Marszałka Poselskiego \*\*), imieniem trzeciego Stanu W. K. M. witającego, zdanie Imści Xiędza Prymasa \*\*\*)) Ordini nostro prae-euntis, propozycya W. K. M. P. N. Mgo, w jednostajnej harmonii, do jednego zmierzające celu, zgody, miłości, konfidencyi, czynią pożądaną wrózkę, da Bóg, szczęśliwej Sejmu tego konkluzyi i zatrzymania tak szczęśliwego związku nieomylnie

\*) Lapis Lydius znaczy toż samo co kamień probierski.

\*\*) Był to Jan Mikołaj Stankiewicz, Pisarz żmudzki.

\*\*\*)) Był to Maciej Łubiński.

i Państwa W. K. Mści infestować surowie nakazał, a tém większych inkursyj Tatarskich się spodziewać, że już Moskwę dwakroć znacznie porazili. Więc i ta legacya, niewiem cujus nomine by być miała. Nomine Rzeczypospolitej bez W. K. Mści być nie może. Nomine zaś W. K. Mści? Już to honor i reputacya W. K. Mści, która aequae paratur Rzeczypospolitej, vertitur, a Rzeczypospolitej, jako na zdrowiu W. K. Mści, tak na reputacyi siła należy, i jako za zdrowie W. K. Mści tak i za reputacją umierać powinniśmy. Oślawiłeś się już W. K. M. między innymi Narodami, oślawiłeś się między Chrześcijaństwem in barbarica servitute będącém, którzy oczekiwają już od W. K. Mści redemptionem, sami nie małe subsidia obiecując. Oślawiłeś się między samém Pogaństwem, którym, jakom pierwój namienił, wszystko to wiadomo, co się u nas dzieje, i dla tego też na żadne Poselstwa dbać nie będą, żadnym perswazyom i justyfikacyom miejsca nie dadzą. Już tu trzeba dignitatem W. K. Mści salvare, et indemnitati Rzeczypospolitej consulere. A inszego niemasz sposobu, tylko by już nam nie de legationibus ale de armis myśleć. Jać arma non cano. Bo i professya stanu mego tego nie zniesie, i miły mi ten, którego zarówno ze wszystkimi in tranquilla Republica zażywam, pokój. Ale że już nobis necessitas imposita, musimy eam sequi, i non tam benevola quam necessaria arma sumere. Rozumiem tedy et pro con-

scientia et pro hac, którą na początku mieniłem, libertate sentiendi, że widząc Rzeczpospolitą inter incertae pacis et certi periculi metum constitutam, magis expedit już necessitate ipsa suadente tój imprezy W. K. Mści pozwolić, jednak certis conditionibus et legibus. A naprzód i Prawa te, które są omnium Ordinum communia jura, videntur vim pati, że te zaciągi sine consensu Reipublicae inszych ordinibus (?) poczęły się. Aby, luboć to już dość o tém surowych konstytucyj jest, obwarowano to, quo meliøre possunt modo i dawne te assumowane konstytucye, ne in posterum fiat, i ktoby na potóm albo consilio był takowych rzeczy sine Republica albo takowych zaciągów się podejmował, pro hoste był miany. Alterum est, żeby constet Reipublicae de subsidiis externorum, o których namieniono w propozycji W. K. Mści, nie tylko dalszych ale i poblizszych, et quae securitas przyobiecanych tych subsidiorum, i że dotrzymają obietnicy tak długo, póki tego taka impreza potrzebować będzie. Bo sama Rzeczpospolita molitanti belli żeby wydolać miała, niepodobna. Więc żeby Rzeczpospolita nie należała do zapłaty tego wojska już zaciągnionego, tylko żeby ex istis subsidiis, które W. K. M. próżne masz przyobiecane, płacono było przez wszystkie czasy, póki by się wojna prowadziła. De certo także numero tego wojska, o co subsidiarii będą, aby constet Reipublicae i żeby na nióm jeżeli są Oberszterowie, jako ich jest teraz dość



i Kawalerów zacnych, lubo to w cudzoziemskim habicie. Jnsze zaś wojsko żeby Rzeczpospolita obmyśliła, któremuby sama płaciła, a życzyłbym, żeby przez Powiaty. *Tertium est*, żeby W. K. M. już wszystkie granice tak opatrzył, żebyśmy od wszystkich nieprzyjaciół, mianowicie Szwedów, *securi* zostawali, którzy w ten czas najbarziej zwykli *captare occasiones*, kiedy jesteśmy inszemi wojnami *distenti*. O tobym tylko śmiał prosić W. K. M., żebyś sam osobą swą, jeżeli już będzie konsens *Reipublicae*, ruszać się nie raczył, *et in discrimen hoc et dubiam Martis aleam* nie puszczając. Masz W. K. M. doświadczonego w dziele rycerskiem *et magnae experientiae* Wodza, Jegomość Pana Krakowskiego; masz tak wiele zacnych ludzi i odważnych, którzy *munus hoc* za zdrowie W. K. Mści, za całość Ojczyzny, dla sławy swojej mężnie i, da Pan Bóg, szczęśliwie obibunt. To tedy jest w tym punkcie zdanie moje, i żeby kto nie rozumiał że w tej mierze *gratiam* W. K. Mści *auspicari* chcę, z tém się *in facie* *Reipublicae* oświadczam, że jako *horum consiliorum* i tej imprezy W. K. Mści nie byłem *conscius*, tak teraz *ipsa conscientia dictante*, której nie może nikt *arguere* — bo to każdemu *sentire* wolno, kto chce — jako przysięgły i W. K. Mości i Rzeczypospolitej urzędnik *et sentio et dico*, a do drugich punktów propozycji W. K. Mości przystępuję.

Co się tycze Pakt Moskiewskich, życzę ja tego żeby tandem ad effectum przyszło. Nie wiadomem ja tych tam granic i uroczysk, nie mogę też o tém wiele mówić, zostawuję to inszym Imściom, którzy meliorem tego wszystkiego mają notitiam; to tylko potrzebna rzecz jest, aby prywatnym, którym tak wiele patrimonii odjęto, nagrodzono było. Za ojcowskie W. K. Mści w téj mierze staranie, żeby traktaty z Szwedami de pace perpetua resumowane były i że o to Principes, którzy są medyatorami W. K. Mści, sollicytować raczysz, uniżenie W. K. Mści P. N. Mmu z miejsca mego dziękuję. Było niedawno pisanie, teraz dwoje do PP. Senatorów Rezydentów od Xięcia Kurlandzkiego, w téj mierze znosząc się et de mediatori-bus i o miejscu tych traktatów. Już są namówieni medyatorowie, i miejsce od W. K. Mści, jako najsposobniejsze upatrzeć się mogło, naznaczone, Franfort ad Occasum (?); tego tylko nie dostaje, żeby Kommissarze Rzeczypospolitej auctoritate tego Sejmu naznaczeni byli. Ale żeby z pewnych traktatów opuścić obronę zamków i fortec od tamtej ściany Inflantskiej, nie życzę; i owszem zamek Dyneburski, który jeden tylko wszystkich Inflant w possessyi Rzeczypospolitej zostaje, aby justum praesidium miał, interest Reipublicae. Zamku Smoleńskiego rozumiem snadna będzie et sine onere Reipublicae obrona, kiedy ona kommissya, którą odprawowali JMśc Pan Wojewoda Smoleński, JMśc Pan Podkanclerzy i inszy

gotowy, *dum bene fecerit, male audire*, by mu nie była milsza nad berło i zdrowie własne nienaruszona wiernych poddanych miłość i konfidencya, alie i z temi w własnem tylko uskarzaniu się przed Rzeczpospolitą stanęła uraza, już obliterowana wszystkich Województw powszechnem przyznaniem nieposzlakowanej J. K. Mości dobroci i nieporównanej ku wiernym poddanym swoim miłości. Nie trzeba zatem i napominania kancelaryom, które gdy imieniem Pańskiem piszą albo mówią, nie swoją ale Pańską wyrażają intencją, a ile że wszystkim urzędom Koronnym i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, takie J. K. M. przybrać raczył subjecta, które starożytnych przodków swoich cnoty umieją *conjungere*, obserwancyą całości dostojenstwa Pańskiego z całością nienaruszonej wolności, ani chcą ani umieją *peccare* przeciwko prawom i spółnym swobodom. Rad J. K. M. słyszy *liberas pro libertate voces*, między takową urodzony, wychowany a na tym tronie posadzony harmonią, mile przyjmuje, czego wiele inszych osobliwie przeszły Sejm jasnym jest dowodem, przestrogi i w zatrzymaniu praw ojczystych synowskie pieczołowania; zaczęm i teraz *ultro invitāt*, abyście WM., cokolwiek do dosyć uczynienia prawu należy, *libere proponere* chcieli, upewniając słowem swem Pańskiem, że cobykolwiek z osoby i powinności królewskiej *desiderari* mogło, w tém wszystkiem dostateczną odnośną Stany téj Rzeczypospolitej wszystkiej (?) satys-



fakcya. Wzajem tego pewien J. K. M., że w tém, czegokolwiek spólna Ojczyzna po WMM. potrzebować będzie, ochotnej dozna miłej synów swych uczynności. Potrzebować zaś niczego barziej nie może, jako rzetelnej obrony i bezpieczeństwa swego, w którym zdrowie i sława każdego z WMM. Państwa jest zawarta, baczy dobrze, quam lubrico loco posadzona z Boskiej ordynacyi między wielkimi a po wielkiej części niechętnymi Monarchiami; a lubo zatrzymuje przy łasce Bożej kwitnący pokój ostrożna J. K. Mości sollicitudo, sporządziwszy go męstwem i odwagą, WMościom należy tak drogi klejnot temiż conservare artibus, któremi jest dostany. Nic świata nie jest tak własnego jako odmienna vicissitudo; tak pokoju zażywać trzeba, jakobyśmy wojny nie zapominali, i gnuśnej exarmować się ignaviae nie dopuszczali, a ile gdy Boska providentia zostawiła naszym narodom, na ten czas Chrześcijaństwa wszytkiego wysadzona (?), obecną pobudkę do gotowości przeciwko obecnemu, prędkiemu, wiarolomnemu nieprzyjacielowi, od pogańskiej ściany dni i nocy na zniszczenie nasze czuwającemu. Z tym co za pewność pokoju i przymierza, już to dostatecznie przeszłego Sejmu deklarowała propozycja, a na terażniejsze sejmiki posłana instrukcja. Przybędzie Pan Krakowski, Hetman Koronny\*), ten jako czuły wódz, od dzieciństwa

---

\*) Był to Paweł Potocki.

prawie experyencyą tego nieprzyjaciela postępków biorący, informuje Rzeczpospolitą i opowie, czego się z tak niewiernego spodziewać sąsiedztwa. Sposobów obrony podawać J. K. Mość, aczby to i powinności i umiejętności należało, niechce; raczej oczekiwa zgodnego WMościów podania, które jeżeli będzie proporcjonalne do potrzeby Rzeczypospolitej, przywodzić je do skutku powagą i czułością swą Pańską nie zaniecha, Sin minus, eum casum feret, na jakikolwiek spólną Ojczyznę i nas samych narażą niedojrzałe rady. Ale meliora ominari raczy J. K. M., nie rozumiejąc, żeby tak swobodne, pełne sławy i ozdób, wszystkim nieprzyjaciołom straszne Narody nasze miały ustąpić w chłopskiej niewoli zrodzonym sąsiadom generositate, jako się oni gotują na zrzućcenie z karków swych brzydkiego haraczu pogańskiego i na zaszczyćcenie swoje od kajdan niewoli, których Cesarz nieprzestaje urgere conjunctionem armorum na spólną obronę. Życzyłby był J. K. M. powrotu na ten Sejm Panów Posłów od J. K. Mości naznaczonych dla informacyi Stanów około tej J. K. Mości propozycyi; ale że i wyjechać na te poselstwo odtąd niemogli dla słabego zdrowia Jegomości Pana Kijowskiego, puszcza to J. K. M. pod konsyderacyą w Kijow (?). Na traktaty Szwedzkie, jako sobie postąpili, i jako chroni (?) Moskiewkie dać deklaracye acz już są konstytucyą naznaczeni Kommissarze, iż jednak dochodzi J. K. Mości ta wiadomość, jakoby Szwe-

dzka rada nie przypadła na miejsce od J. K. M. mianowane, chcąc je wyciągnąć do Hamburgu albo do Lubeku; in hunc casum jako dalej postąpić, chciejcie WMM. P. consulere, a iż i w tych traktatach i w inszych różnych okkurrencyach, osobliwie retinendo libertatem commerciorum morza Bałtyckiego, siła Rzeczypospolitej należy na przyjaźni i konfidencyi z J. K. Mością Francuskim, przypominać raczy J. K. M. P. N. M. afektowaną przez Pana Posła Francuskiego na przeszłym Sejmie konfederacją\*), dla której wyrozumienia i na tym Sejmie referowania deputował był J. K. M. P. N. M. pewnych Panów Senatorów. Ci gdy circa Senatus consulta uczynią relacją, uważajcie W Panowie perfunctorie na tę ścianę od Szląska i Węgier i rozsądźcie, w jakim bezpieczeństwie między gromadnemi partium wojskami zostawa stolica tej Korony, a w niej

---

\*) Pan Brzé, Posel Francuski, na Sejmie r. 1646, d. 50 Listop., na audyencyi w Senacie mianej, te punkta proponował:

- 1) aby małżeństwem Króla Władysława z Ludwiką zawartem dawne pakta Henryka Waleczysza z Królestwem Francuskim były odnowione.
- 2) aby kommerceye obu stron wolne były.
- 3) aby w Polsce po śmierci Francuza, ani we Francyi po śmierci Polaka, kaduku żaden nie mógł uprosić.
- 4) ażeby wolno było przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom i Francuzowi w Polsce, i Polakowi we Francyi wojować i żołnierzy werbować.
- 5) Aby hojna reformacya naznaczona była Królowej.



auspicium. Zaczem chciejmy tylko do propozycji W. K. Mści ojcowskiej przystąpić, a onę synowskim affektem i dufnością uważać i tłumaczyć; znajdziemy w niej consilia z prawem pospolitém zgodne, Majestatu W. K. Mści godne, dobru pospolitemu potrzebne. Tych zaś tractandi modum nikt lepszego ani pożyteczniejszego nie poda nad ten od Imci Xiędza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego mego M. Pana namieniony z wysokiego rozsądku i z długiej w sprawach téj Rzeczypospolitej experyencyi; do którego stosując się cale, o pierwszym punkcie propozycji J. K. Mści in hoc profatulo nic mówić nie będę, do drugich, ile powinność moja jako urzędnika pierwszego W. K. Mści i Rzeczypospolitej deposcit, przystępuję.

### 35. Władysław IV.

Expedycya sejmowa trzyniedzielna dnia 2go  
Maja Roku 1647.

### DELIBERATORIA.

Wielmożni Uprzejmie Nam Mili.

Już to nie tylko wiernym poddanym naszym ale i samej patet malignitati, że intencya przeszłych zaciągów naszych nie była na żadną konwulsyą praw téj Rzeczypospolitej, pogotowiu na na oppressyą wolności jēj, ale na utwierdzenie

periclitantis publicae salutis, tak lubrico loco od-  
 ściany pogańskiej odbieranej. Zatkąła i kłam-  
 liwych awizantów gęby, którzy nie rozumie-  
 ją, aby inszym sposobem mogli captare favo-  
 rem populi tylko przez następowanie na reputa-  
 cyą naszą, do exekucyi przywiedziona deklaracya,  
 tak powolnie Stanom Koronnym na Sejmie blisko  
 przeszłym dana i konstytucyą stwierdzona. Wo-  
 leliśmy na szanie puścić i sławę naszą i kredyt  
 u żołnierza zaciągnionego, aniżeli choć przy do-  
 brzej, świątobliwej i barzo potrzebnej intencyi tak  
 się nasadzać, żeby inferre jakąkolwiek fałszywą  
 konsekwencyą złośliwość ludzka mogła affectata  
 nad prawo imperii, przeciwko któremu że ten nasz  
 nie wykroczył zaciąg, snadniebyśmy byli i przy-  
 kładami świątobliwych przodków, antecessorów  
 naszych, i genuino sensu legum i samej formae  
 tej Rzeczypospolitej postanowieniem dowiedli, by-  
 śmy chcieli w tę z Stanami wchodzić kontro-  
 wersyą, a nie raczej ochotę pokazać w satysfa-  
 keyi i uspokojeniu animuszów miłych poddanych  
 naszych, złośliwemi niektórymi conceptami zawie-  
 dzionych. Przywiodła nas do tego i tak luculenta  
 niemal wszystkich P. P. Senatorów assekuracya,  
 że sama Rzeczpospolita miała się poczuć w po-  
 winności swojej ku wspólnej obronie i bezpieczeń-  
 stwu swojemu. Między któremi żeśmy Uprzej-  
 mości Waszej fidem mieli interpositam, nic nie  
 wątpimy, że i przed następującemi sejmikami dys-  
 ponować serca inszych obywatelów naszych i

na sejmiku swoim, a pogotowiu na Sejmie idagere zechcesz, co miłość ku Ojczyźnie, co powinność przysięgi Senatorskiej in avertendo quidquid nocivum sciverit, co obowiązek przeciwko Bogu i chwale jego po Uprzejmości Waszej wyciąga. My się z tém przed Majestatem Boskim protestujemy, że na nas w niczem schodzić nie będzie, i że ani całości poddanych nam od Boga powierzonych, ani imienia jego bluźnierstwa w pogańskie jarzma idących, ani fatalis, strzeż Boże, na Ojczyznę odbieżaną casus rationem na strasznym sądzie Boskim oddawać będziemy. Na tych to duszach niech zostawa, którzy albo per inertiam albo przez zazdrościwej ambicyi collose (?) salutem publicam prostituunt. A że przez Konstytucyąznaczony Sejm insze deliberatorias excludit, żądamy jednak Uprzejmości Waszej abyś nam udzielił zdania swego, co byś rozumiał potrzebnego do instrukcyi na sejmiki i propozycyi sejmowej, tak w opatrzeniu bezpieczeństwa i dobra pospolitego, jako i w rządzie domowym i ukontentowaniu poddanych naszych. Życzymy zatem Uprzejmości Waszej od P. Boga zdrowia.

Dan w Warszawie d. 28 Lutego Roku 1647.



### 36. Propozycja Imści Pana Kanclerza Koronnego Jerzego Ossolińskiego na Sejm w Roku 1647 4. Maja w Warszawie.

Tak umoderowana i utemperowana miłej i wesołej wiosny pora, na którą ten Sejm przeszłego zgromadzenia zgoda powszechna fataliter zamknęła, wesołą w sercu J. K. M. P. N. Mgo wzbudza wrózkę kwiecica pożądanego a zatém i owoców od młodzianej między Stanami tej Rzeczypospolitej konfidencyi. Wyniknie, da P. Bóg, i rozkrzewi się bujnie dobra pospolitego jednostajna miłość, a przedarłszy się przez smrodliwej prywaty i szkodliwej malewolencyi muły, zazielenieje wrodzona tym cnym narodom do obrony miłej Ojczyzny ochota. Uprzątnął J. K. M. P. N. M. na przeszłym Sejmie wszelakie do tak kosztownych pożytków zawadzające zamięty, ani się tęp turbuje, że ich jako znowu czyjaś po niektórych sejmikach narzucać usiłowała ręka, udając jakoby Poselstwo J. K. Mści Stanom Koronnym acerbis verbis zadawać miało nieuszanowanie Majestatu i meritorum Jego, co jako w samej rzeczy tak i w pomyśleniu J. K. Mści nie było, i dalej od słów allegowanych znajdzie się niż niebo od ziemi. Uskarżać się to raczył J. K. M. wiernym poddanym swoim, tak jako na przeszłym Sejmie w propozycji i responsach na kilku malignitatem, z którą nie potarłby się wysoki animusz Królewski,

deponowane insignia Regni, archivum i skarby; z téjże opatrności nie wypuścicie WM. ruinam już zaciągniętego przez niedostatek na potężną poprawę kosztu Kamieńca, ani od sąsiad nam ultro pokazanego zabudowania Kolmaku. Władysławów jako wiele securitatis od morza praestat, doświadczają kraje i brzegi tameczne. Tego dotychczas Pan Wojewoda Malborski za assekuracją Panów Senatorów z rzadka słyszaną ku Ojczyźnie z miłości swojej prywatną dotrzymywa substancją. Słuszną aby przy wdzięczności tam bene merito Civi uiścić się i na przyszłe czasy sufficienter providere. Z drugiej strony niech staną w oczach WMościom niezliczone koszty z nieoszacowaną krwią szlachecką, osobliwie odwagą zdrowia samego J. K. M. P. N. Mgo w rekupe-racyi i dotrzymaniu Smoleńska. Nie dajcie WM. P. tak dobrego . . . nabytęj korzyści upadać z pośmiewiskiem świata, z niebezpieczeństwem Ojczyzny. Weźcie WM. czytana przed dwiema laty kommissyą na tym placu od ludzi wielkich, dobre pospolite miłujących, ingenti opera, maturo iudicio spisana, a chciejcie WM. tak potrzebnej pracy dokończyć assensu i publicae legis utwierdzeniem. O Dyneburg toties quoties J. K. M. compellare WM. raczy, niech téj fortecy praesidium głodne nie przywodzi więcęj w ohydę i contemptum niedbalstwa naszego u tego nieprzyjaciela, który przez nie przyszedłszy do possessyi tak wielkiej i ozdobnej prowincyi, umie dbale w

niej wojenne rozpościerać z naszą hańbą gospodarstwo. Alieć najpierwsza bezpieczeństwa Rzeczypospolitej zawisła część na zapłacie i ukontentowaniu tak dobrze zasłużonego wojska, którego merita nie tylko ceną ale i liczbą przechodzą stipendia, i którego nie liczby, do straży ledwo a nie do obrony sufficientia, ale nieporównanego męstwa lęka się poganin, swego mnóstwa nie licząc, odwag ich toties doświadczywszy. Uważył to przeszły Sejm i zapłatę naznaczył, która aby skuteczna była życzy J. K. M. A jako sam w dystrybucywie swojej Pańskiej osobliwy wzgląd mieć raczy na krwawe zasługi tak ojcowskie, żądać u WMM. raczy, żebyście z braterskiej miłości cnemu Rycerstwu dobrą otuchą namienionej, przeszłego Sejmu darownej ćwierci nie umykali, czém ich pociągnięcie do tém większej ochoty i odwagi krwi, substancji na otrzymanie fortun i pignorum WMM. Zostaje wewnętrzny nieprzyjaciół, viscera tej Rzeczypospolitej depascens złą zfałszowaną cudzoziemską monetą. Hej dla Boga! gdy nieprzyjaciołom odwagą zdrowia i krwi naszej resistimus, rządem dobrego i roztropności nie dajmy nieprzyjacielskim państwom z siebie tryumfować. Szkaradnać to jest przy nieoszacowanej szkodzi każdej Rzeczypospolitej sromota, samym fałszyrzom a bezbożnym lichwiarzom wygadająca. Nie na toż J. K. M. Ś. Pamięci Pan Ociec W. K. Mści hoc Regale darował Rzeczypospolitej, aby wyszło na ono, quod omnes curant, nemo curat, ale żeby od stołu swego



odjawszy prowizyi część meliorował kondycyą wszystkich stanów, dobrą monetą nam *necessaria victus* dosięgających. Jest i druga złodziejska dobra pospolitego nieporządna chciwość zysków, dla której Ojczyzna spoliatur ze wszystkich potrzeb do wojny i obrony swęj należących. Mać zaprawdę Polska i Wielkie Xięstwo Litewskie z opatrności Boskiej dostatek bez tego towarów, których nad swą potrzebę inszym krajom udzielać może, a zatem do wielkich przychodzi dostatków, byle im nie dopuszczała, ledwo co wnidą, nazad wyniść z obrażeniem swoim niepohamowanemu zbytowi; a tenci jest najgorszy koźdęj publicznej i prywatnej ekonomii szkodnik. Wielkie zaprawdę *operae pretium* odniesie ten Sejm, gdy przy wykorzenieniu tych domowych postępków, zabiezeniu wnątrznym zawaliskom opatrzy ab *extra securitatem* domu swego nie cieniową, jako na ptastwa straszą, ale *proportionatis magnitudine periculorum viribus*. Do czego wszystkiego dopomoc J. K. M. *consilio et opera* jest gotów, nie folgując starganemu dla miłej Ojczyzny ciężkimi pracami zdrowiu, dla której i dostatków swych Królewskich póty nie żałował, póki fortuna *Domus Regiae patiebatur*. Oświadczyć to raczył i na przeszłym Sejmie, gdy *votis* wiernych poddanych *obsecundando* na nagłą rozprawę wojska, dobrą i świątobliwą intencyą, jako wszystka uznawa Rzeczpospolita, zaciągnionego, nie tylko swoje własne dostatki *profundere* ale i Królowej J. M. P. N.

M. znaczne summy zaciągnąć musiał, żeby jako najprędzej bez szkód *privatorum* tamten żołnierz mógł być rozprawion. Co już *subsecutum* z tak wielkiem stanów wszystkich ukontentowaniem, ma zupełną nadzieję w życzliwości miłych poddanych swoich, że tę summę Królowej Jejmości, bo o swoje *peculium* J. K. M. nie nie mówi, przyjąć i zapłacić zechcą; o co J. K. M. pilnie i gorąco WM. żądać raczy, przypominając reszty niedopłacone w różnych Województwach kredytorom J. K. Mości *assignacye* mającym. Co że nie tylko *fidem* J. K. Mości i kredyt *concernit*, ale i *aequalitatem* WMściów między sobą *afficit*, nie wątpi J. K. M., że sami do tego żarliwie przyczynić się i J. K. Mości *sollicitudinem* uspokoić zechcecie. Królewica Jegomości Kazimierza do tej Ojczyzny powrót z jakiej okazji w pamięci WMościom od przeszłego Sejmu zostawa, tak miłego i kochanego brata fortuna nie może tylko *sollicitum* trzymać J. K. M. P. N. M. Radby *sine onere Reipublicae* i uszczerbku nagród *bene meritorum* przewidował, by mu była cokolwiek miłość przeciwko tej Ojczyźnie *proprium reliquisset*, ale jej, całości Korony i Monarchii, darowawszy komuś inszemu *prowyzye*, ma dawać krew tylko swoją tej, dla której jej nigdy nie żałował *objiciendo* tysiącom niebezpieczeństwom swoje i brata swego zdrowie. Prowizyą sobie służącą zastał Królewic Jegomość w różnych rękach, na instancją Sejmu tak dwulobnego (?) rozdany; alic i to

lubo mu powrócono będzie, nie podobno aby sufficere mogło choć ordynaryjnego potrzebom podjęcia Domu Królewskiego. Chciejcie WMości i merita J. K. Mści z odwagą zdrowia i peculii paterni wziąć na uwagę, a niemniej decorum cnych potomków Jagiellowiczów i wdzięczności swój, tak wzajem Państwa tego i wolności zacnych fundatorów powinny. Pociągniecie WM. tém potężniej Królewica JM. do gorącej ku tej Ojczyźnie, w której się urodził, miłości, a światu wszystkiemu pokażecie z tych cnych narodów nieodrodzoną od cnych Przodków przeciw Panom wdzięczności i zasług ich miłą nieumierającą pamiątkę. Xiężna Jójmość Neuburska, jedyna siostra J. K. Mości oczekiwana tak wiele razy potuszonej satysfakcyi w naznaczonym per pacta conventa posagu. Nie tylko fides Reipublicae ale i sama wrodzona narodowi naszemu kompassya afflictissimi status tamtecznej prowincyi i wszystkiej Rzeczy Niemieckiej pobudzi WMościów przystojną hojność ku krwi Panów swych; o co J. K. M. sollicite WMościów żądać raczy, pewien będąc że przyobiecany toties affekt ku domowi swemu i w inszych okazyach od J. K. Mości proponowanych luculenter doznany, i w tej terażniejszej nie długo będzie odwołczony ani z tego Sejmu zemkniony. Xiążęcia de Croy obecne instancye życzy J. K. M. aby tandem na tym Sejmie skutek swój wzięły z utwierdzeniem fidei Reipublicae u postronnych narodów, na której zatrzyma-



niu i najbogatszym Monarchiom siła należy. Te są na ten czas J. K. M. desideria, które jako miłości szczególnej wiernych poddanych oddawa, tak i o swojej gotowości upewnia w ukontentowaniu Stanów Koronnych, w czémbykolwiek dosyć uczynienia prawo pospolite albo i prywatne z prawem zgadzające się potrzebowwały desideria; a tu wszystkie insze punkta rządowi domowemu i świętej sprawiedliwości służące, na przeszłych sejmach proponowane, J. K. M. przypominać raczy, w których z strony swojej nil desiderari patietur, a naostatek nadzieję w tym naszą (? swą) pokładając, per quem Reges regnant, i którego chwałę a niezbożnych (? nie bezbożnych) statystów zdradliwe maxymy fundament (? za fundament) zasadził panowania swego, oczekiwia J. K. M. P. N. M. sfornych konsultacyj zgodnej konkluzyi z samej miłości Ojczyzny, wyrzuciwszy emulacyą simultates i diffidencye, dyktowanej i preskrybowanej. Niech ta cna matka tandem za zejściem zimnej skorupy tępego sobie obmyśławania głowę swoją, dotąd na lawrach i palmach Pana swego raczej Ojca wspierającą się, na wesolej murawie równej między synami swymi zgody i konfidencyi bezpiecznie położy.

### 37. List Królewica Karola Ferdynanda przed elekcyą nowego Króla. \*)

***Beverendissimi Illustrissimi Illustres Magnifici Generosi Nobiles et Spectabiles Domini.***

Ta jest osobliwa téj miłej Ojczyzny ozdoba, ten dziedziczny klejnot wolności, że nie sors nascens onéj Pana daje, ale zgodna wolnych głosów elekcyą. A ten smak swobody ten prawdziwie czuje, który wziętość i szczęśliwość onéj rozumie, bo nie ona krwie Królewskiej w żalosiem osieroceniu, ale onéj krew Królewska szuka; a im celniejszą insze narody w wolném obraniu Pana przenosi sławą, tém ostrożniejszym wolności swoje piastuje szacunkiem i dojrzałszym gruntuje rozsądkiem. Przyznawamy i my chętnie, że po żalosiem nieśmiertelnéj godnego pamięci Króla JMości Pana Brata Naszego do lepszego Królestwa przeniesieniu, wrodzona modestia nasza w liczbie stawac kandydatów pewniłaby nam, kiedyby nie uprzejma Ojczyzny miłość, nieodrodzony od świątobliwych przodków umysł i świątobliwe in sinu onéj wychowanie, skutecznym nam do tego nie były powodem. Bo jeśli postronnym odzywać się wolno, pogotowiu

---

\*) List ten pisany jest do Stanów Pruskich na sejmik Malborski zgromadzić się mających. Widać to z końca tegoż listu.

i krwie Królewskiej nie zarosła do dawniejszych... odnowienia i świeżych Ojczyźnie utwierdzenia zostaje nadzieja, z którą i my przy ofiarowaniu życzliwej powolności naszej tyle w sobie całej znamy gotowości, ile sacra Patriae vincula, równa w domu Królewskim kondycya, pałający do pomnożenia dobra jej affekt i nasze niosą obowiązki. Z tą jednak przed wysokim Wszechmocnego Majestatu tronem odzywamy się deklaracją, że ani sollicita ambitio, ani zbytnia chciwość, ani wysokie o sobie rozumienie do tej nas nie wiedzie konkurencyi, ale żarliwa do miłej usługi Ojczyzny ochota, którą jako w urodzeniu za matkę mamy, tak w osieroceniu za opiekunkę znamy i in sinu oniej wszystkie nadzieje i ozdoby nasze pokładamy. *Co szerzej ustnie wielbny X. Rakowski domowy nasz przełoży*, który natenczas przy powinszowaniu szczęśliwego powodzenia uprzejme chęci nasze całe WMościom odda.

Dan w Wyszku dnia 21go miesiąca Sierpnia Roku 1648.

---

38. Tegoż Xiędza Rakowskiego na sejmiku Malborskim\*) ad Status Prussiae przemowa.  
Roku 1648.

Najjaśniejszy Królewic Polski i Szwedzki Ka-

---

\*) Sejmik ten, poprzedzający Sejm elekcyjny (w Warszawie 6go Paźdź. zaczęty), zaczął się 15go Września.



ról Ferdynand Pan Mój Miłościwy przy uprzejmém ofiarowaniu chęci swęj Pańskiej i życzliwości wszystkim przez mię WMM. Panom, quod primum in votis est, amprecatur felicitatem. A iż in hac geminata Reipublicae clade po niepowetowanej zgubie wielkiego i szczęśliwego monarchy i po stracie nieporównanej kwitnącego niegdy pokoju osierociały Tron Królewski, grubą na ten czas żałobą okryty, bez swego pożądanego Pana — daj Boże szczęśliwie nowego za następującą elekcyą — in luctu et squallore dłużej być nie może, do którego (t. j. tronu) jako do wysokiego szczęścia nabycia wielka ludzi wielkich i wysokich zwykła bywać post luctuosa fata principum konkurrencya, rozumiem i w tak świątobliwych zawodach regio sanguini nie dać przed sobą przodkować, rzecz najprzystojniejsza. Przetoż pomieniony Królewic JMśc Karól Ferdynand Pan Mój Miłościwy za powodem nie bystrzej jakiej żarliwie a subtelnie ciekawej ambycyi, która denigrare purpuras Regum zwykła barziej niż decorare, ale ductu et motivo wspaniałej przystojności i przystojnej w Królewskim urodzeniu przystojności, nie chcąc deesse avitae atavorum suorum gloriae, którzy nie przez affektacyą ale przez cnotę, nie przez polityczną albo uzbrojoną fakcyą ale przez układność za wolnym głosem wolnych narodów trony Królewskie osiadali, przez mię WMM. PP. promptitudinem et alacritatem do dalszych i pewniejszych usług chętnie na ten czas

ofiaruje, z tego się ciesząc, iż nie w gnuśnych cudzoziemskich obcych i odległych kolebkach ale in sinu benefico téj miłej Ojczyzny imbibit pietatem, która jako mu przestronną drogę do hojnych błogosławieństw Pańskich tudzież i do dalszych faworów ludzkich już przetorowała, tak i do tronu, da Bóg, Królewskiego, gdy osobliwa WMM. przystąpi inklinacya i łaska, manucente Numinis favore zaprowadzić może. Inhaerendo tedy i w tém samém vestigiis majorum heroum, którzy aspirando ad Reipublicae gubernacula przed wolnemi narody wprzód się kłaniali, a pierwój przed tym, per quem Reges regnant, tudzież przez każdym cnym a wolnym szlachcicem wstepując na tron Królewski, albo raczej jeszcze z daleka do niego przystępując, purpury swe Królewskie ponizali, z tąż i Królewic JMśc Karól Ferdynand przy winnej przeciwko WMM. a ze wszech miar obowiązanej obserwancyi odzywa się układnością, nie tak dalece chciwie, quod absit, albo natarczywie wszystkim nam pożądanój a, daj Boże, szczęśliwie następującój inauguracyi z wrodzonój swój modestyi affektując i z tém się sacrosancte deklarując, gdyby wprzód skuteczna wola Boska tudzież i wysoka WMM. PP. chęć i łaska przystąpiła, abyście mu jako Panu świątobliwemu, podobiałemu WMM. i w niczem niepodejrzanemu, a śmieie rzekę, oczywiste compendium wszystkich cnót i ozdób w sobie mającemu, praw, swobód i wolności swoich powierzyć raczyli, że każdemu

intemeratam et illibatam fidem przy wrodzonej stateczności swęj dotrzymać, i nieporównanej pre tensyi swojej fultus beneficentissimis WMM. PP. suffragiis uzna przychylności (?), tą należytą a niewydziedziczoną od przodków swych będzie umiał nagradzać wdzięcznością i skuteczną po dług żądze i affektacyi każdego w podawających się okazjach uczynnością.



39. Relatio gloriosissimae Expeditionis victoriosissimi progressus et faustissimae pacificationis cum hostibus Serenissimi et Potentissimi Principis Domini

**JOANNIS CASIMIRI,  
REGIS POLONIAE.**

scripta a. 1649.

Qua occasione anno praeterito Millesimo sexcentesimo quadragesimo octavo Cosaci Zaporovientes uno nefario auctore\*) conciti, inito foedere cum Tartaris Budziacensibus eorumque Duce Tohaj-Bej et deinceps cum Chano Crimensi, arma contra Reipublicae exercitum ejusque duces sumpserint, quanta nostra clade ad Corsunum pugnatum, quam ingentem deinceps exercitum infinita rustica plebs continuo armorum contra Tartaros usu bello assueta atque exemplo Cosacorum tumultuantium ad rebellionem concita effecerit, quid exercitus noster panico quodam terrore a Pilavieciis\*\*) dissipatus, deinde a Leopoli repulsus Rei-

---

\*) Chmielnicki.

\*\*) Uciezka Pilawiecka nastąpiła w nocy z 22. na 23. Września r. 1648.

publicae consternationis atque moeroris injecerit, quid ipsi Varsoviae atque toti electionis novi Regis conventui trepidationis attulerit, admoto hostili exercitu Zamoscio illudque obsidente, minime opus est ad praesens recensere. Neque illud memoraverim, quod vel ipsa fama quasi jam electi Regis Joannis Casimiri tantum potuerit, quod tam ingentes hostiles exercitus relicto Zamoscio ad suas sedes remigrare coegerit atque Rempublicam ab interitu (si hostis Vistulam transire voluisset) liberaverit. Nimirum haec omnia, quia anno praeterito Orbi Christiano nota sunt, nova narratione non egent, et rapit in sui admirationem animum cum singularis et extraordinaria DEI providentia, qua hoc anno res Polonicas fovit, tum ingens animus et spiritus Regis Joannis Casimiri, quo rebus tam dubiis et summis Regni Poloniae periculis commissorum sibi a Deo populorum et dominiorum defensionem suscepit. Verumque enim hoc tacere peccare esset in Deum impietate et in Unctum ejus ingratitude. Optimae spei, in quam nos erexit tam faustum initium Regni Joannis Casimiri, successerunt comitia felicitis ejus coronationis, in quibus cum orarent Ordines, ut, si commissio pacificatoria ex voto non succederet, ipse Rex in hostem ire vellet Regiamque Majestatem opponeret. Quamvis intelligebat, non satis ab Ordinibus provisum esse securitati Reipublicae neque ea durata subsidia, quae tam ingenti bello agendo sufficerent, magno tamen et imperterritio

animo hanc in se provinciam accepit, omni modo suam auctoritatem etiam apud externos ad hoc unum conferendo. Bellum itaque abhinc praeparare non destitit, praefectis interim exercitui tribus Ducibus pari potestate, qui imperata Regia exequerentur, quaecunque illis per intervalla Georgius a Tęczyn\*), Sacri Romani Imperii Princeps, Supremus Regni Cancellarius per citissimos nuncios deferret. Ita consumptum reliquum hiemis et magna pars veris, cum interim jam constaret Regi, quid in causa fuerit irritae commissionis Perea-slaviensis et unde imponebatur necessitas Ducibus Regii exercitus cum rustica plebe circa Barum cruento sed tamen felici Marte decernendi. Nempe patuit jam consilium hostis tradendi Regni Transylvano inita cum eo armorum societate, in quam ut et Moschum pollicitatione magna parte (?) Provinciarum Russicarum pertraheret, plurimum idem hostis laborabat. Sed in hoc potissimum omnes ingenii sui nervos intenderat, ut omnes quotquot sunt potissimas Tartarorum ordas in subsidium sibi contra nos adscisceret. In hoc conatu dum hostis tempus insumit, usus ea mora prudentissimo consilio Rex, missisque legationibus formidabilem illam cum Transylvano et Moscho armorum conjunctionem avertit, et appropinquante Festo Pentecostes, quod Regii Commissarii terminum armisticii fecerunt, Ducibus exercitus sui imperat, ut or-

---

\*) Ossoliński.



dinato exercitu hostem aggrediantur, neque tempus rei agenda omittant, priusquam hosti subsidia Tartarica advenirent. Exequuntur Regia imperata Duces, hostem multis locis praesidiaque ejus arcibus, civitatibus deturbant, et ad internecionem caedunt easque in potestatem Regis redigunt; quo tumultu excitus Chmielnicius cum trecentorum Millium exercitu, ingentibus praeterea Tartarorum fultus auxiliis, adest. Contraxerant jam Regii Duces, circa Constantinovum rem contra hostem agentes, omnes fere eas vires, quae ex Decreto Comitiali haberi poterant. Verum cum eas hostili potentiae impares cernerent, secedendum sibi ad Zbarazensem arcem putarunt, loco commodo, uti ab eventu patuit, sitam, ibique castris locatis eadem vallo fossisque muniunt, fixum in animo habentes, duram potius et arctam, dum nova venirent subsidia, ferre obsidionem aut fortiter pugnando occumbere, quam turpi fuga sibi consulere. Interim Rex convocato Varsaviam Senatu animi sui propositum in hostem die Sancti Joannis Baptistae sacra eundi ei aperit, faustisque omnium exceptus acclamationibus edicit. Die vero supra dicta adveniente, benedictione a Nuncio Sedis Apostolicae accepta, ense et vexillo sibi de Altari tradito, movit Lublinum versus, quod intra decimam a profectione Varsaviensi diem, solenni militari pompa a nobilitate et multitudine exceptus, ingressus est. Ibi aliquantisper, dum novae legiones convenirent, moratus, fit certior de ob-

sesse ad Zbarazum exercitu, quare omni abjecta mora, quamvis parvo adhuc exercitu neque comparentibus speratis subsidiis, intrepido animo, summa in auxilio DEI, quam mente hauserat, fiducia Lublino decima septima Julii proficiscitur, et in ipso discessu supremum Regni Cancellarium ad exercitum se comitantis locum tenentibus (?) Generalem constituit. Sequenti die Crasnostavum ventum et omnibus viribus in unum collectis magnis itineribus quotidie Rex castra promovebat, excipiendo per intervalla hinc et inde advenientes succursus. Illud unicum Regem anxium faciebat, quod missi in omnes partes varii exploratores nihil certi de hoste afferebant, nec ii, qui magno pretio, spreto salutis periculo, penetrandi ad castra obsessorum emptam operam locabant, revertebantur, nihil omnino ab exercitu obsesso, . . . . .

Venit tandem vigesima tertia die a profectione Lublinensi ad castra Regia, ad Toporovium sita, unus strenuus miles, literasque attulit ab obsessi exercitus Ducibus, strictam obsidionem, famem et aliarum rerum bellicarum inopiam significantibus, Regiamque Majestatem ut opem festinaret obtestantibus. Tum jam quam celerrime et quam proximis itineribus in subsidium deplorati exercitus properare visum, ea tamen electa via, qua advenientes a Leopoli cohortes Regem assequi et comineatus ab eadem civitate reficiendo militi praesertim pediti posset suppeditari. Promota itaque castra versus oppidum Białokamenum, ob injurias

coeli quatrimum consumptum non sine ingenti sollicitudine, quod de hoste nihil sciebatur, quamvis enim non deerant qui, spreto salutis periculo, ex Castris Regiis excurrere interruperent captivos, sed quia ex illis nec de potentia hostili nec de consilio quidquam perfecti intelligi potuit, in eadem de hoste ignorantia ut ante versabamur. Ea enim iste rebellis Cosacorum usus est arte, quod excitis in auxilium suum ingentibus neque antea visis Tartaricis copiis, quibus una cum Cosacorum legionibus conjunctis Regium exercitum obsederat, ita in officio suum continuit exercitum, ut nullam inde excursionem, tanquam obsidione cingeretur, permetteret, sed quidquid barbari ad usum poscebant, in castra eorum inferri faceret. Progredienti decima tertia Augusti cum exercitu a Złoczewa Regi occurrunt cohortes Palatini Cracoviensis captivumque Tartarum adducunt, a quo illud tantum exploratum, Chanum Crimensem in exercitu Cosacorum, ceterum quod hostis consilium fecerit, quis exercitus nostri ad Zbarazium status, nihil certi ab eo intellectum. Progrediebatur nihilominus eo die exercitus conspicua sane acie, quam Rex ipse admirantibus vetustissimis militum aliis etiam diebus solebat instituere, ut in ipso itinere assuesceret miles servare ordines, tenere gradum ferendique aliis subsidii modum edisceret. Hoc ordine cum ea die incessisset exercitus, Rex inclinante et vesperscente die medio a Zborow milliari sex circiter



leucis ab hoste distante loco castra locat, crastina die ulterius progressurus, nisi prohibuisset paludosa et limosa apud Zborowo via apud adjacentia utrinque stagna et suoapte ingenio madentem terram, ideoque transitu difficilis, quam ob rem per sequentem diem decimam quartam Augusti ibidem subsistere visum, dum iter instauraretur traducendo commodius exercitui. Interea Rex crastinum Festum Assumptionis in Coelos Deiparae solita pietate praeveniens sacram synaxim sumpsit, magno totius exercitus spectantis ad pietatem sensu. Hoc cultu persoluto superis Rex ad solita belli munia ingressus, quod in itinere, quod in proelio, si ad illud ventum foret, agendum esset, cum Cancellario et aliis Senatoribus contulit, eaque, quae constituerat, Tribunis militum, Centurionibus et quorumcunque illa suis interfuerat, edici mandavit. Inclinate jam die, incertum quo auctore, currebat per castra rumor, hostem in vicina aliquot locis visum sensim castris adrepentem, quam ob rem mandato Regis Cancellarius Marcum Gdeszinium, militem et centurionem veteranum, inprimis vero peritia explorandi de hoste ante omnes celebrem, hocque nomine ab anterioribus Ducibus commendatum laudatumque, additis illi aliquot levioris armaturae cohortibus et centurionibus, hac in re peritis, ire jubet causa explorandi de hoste, monetque ne sine insigni captivo aliquo ad Regem regrederetur. Reversus vesperscente die Gdeszinius retulit Regi, se ad trium milliarium spatium omnia circumcirca perlustrare

loca, sed ne vestigium quidem hostis reperiisse, itaque jussu Regis monet Cancellarius castrorum excubitores, ut crastina luce quam maturime versus Jeziorna proficiscerentur viderentque, num aliquis motus sit ab hoste, secundum hos iret prima vigilia ducente eam Carolo Duce Corecensi, illam denique sequeretur ipse exercitus cum tormentis et apparatu bellico, superato difficili et limoso tramite, de quo supra diximus, prostolaturus, dum currus et impedimenta omnia limosam eandem viam superarent. Insuper dat cohortibus negotium Palatini Cracoviensis, ut in loco castrorum suorum manerent, donec currus omnes et impedimenta transirent. Venit dies decima quinta Augusti, dies inquam sacra triumphanti Caelorum Reginae imo et Poloniae, quo titulo eam totum hoc Regnum supplex veneratur, perficerentur omnia Regis imperata abeunt summa luce castrorum excubitores, eos sequitur cum prima vigilia Dux Coreccius, superanti limosam viam exercitui ipsemet Rex inde fatigatus assistit, impedimenta et apparatus bellicos palludosum tramitem transeunt. Interim castrorum excubitores usque Jeziornam una et media leuca a castris distantem progressi, visis a longe aliquot antecursoribus Tartaricis, nunciant Regi adesse hostem, ut ipsi rebantur, non cum toto exercitu sed valida ejus parte venientem; quod postquam intellexit Rex, advocatis iis, quos laboris socios sibi adsciverat, instituere coepit illam partem exercitus, quae pa-

ludosum illum tramitem superaverat. Sed vaferimus et velocissimus hostis, non armis, non farcinis aut ullis impedimentis onustus semperque celeritate bellare solitus, tum quoque ea usus non multum temporis constituendae aciei concessit; nam quinque milliaribus a loco, ubi Regium obsidebat exercitum, hac nocte confectis, cum centum millibus Tartarorum et quinquaginta millibus Cosacorum, qui vesperscente ea die advenierant, . . . . . Postquam propius itaque successit hostis, quinquaginta millia suorum in alteram partem paludosae viae ad circumvenienda terga destinat. Centum vero millia a fronte Regis locat, ut utrinque exercitum nostrum premeret. Antequam in conspectum Regii exercitus venisset hostis, a tergo nimirum ex altera parte limosae illius viae, supra quam currus nostri arcissimo agmine transitum praestolantes constiterant, oritur tumultus et dissoni clamores, quibus permota pars illa exercitus, quae nondum transierat, vertit se in hostem cum suis centurionibus et tribunis militum. Ibi, nescitur quo errore (nam variis hoc imputatur), cohortes nostrae longe a curribus et oppido, jam milite firmato, abductae, deserto insuper peditatu, ad arcendum transitu hostem supra limosos tramites relicto, quem protegere debuerant, praebuerunt occasionem et delendo illi peditatui et suae cladi, quam acceperunt. Periere enim tunc Baldavinus Comes de Tęczyn Ossoliński, Magni Cancellarii ex Fratre nepos, Fe-



lix Tyskievicius Palatini Brzeſcensis filius, Joannes Rzeczycki Capitaneus Urzędoviensis praeter alios viros insigniores; minor tamen fuit quam pro tumultu caedes, nam computatis etiam vilioribus capitibus non amplius ex nostris in ea parte paludosa tramitis quam mille desiderati, reliqui, quibus fortuna belli tunc pepercit, inter currus se recipiendo obversi in hostem, eum fortiter repulerunt et postmodum, superato illo difficili tramite, Regi se et reliquo exercitui associarunt. Dum ita res in illa parte agitur, veniunt in conspectum Regis, divisi bifariam exercitus partem struentis, centum millia hostium. Inprimis conserit cum hoste manus prima vigilia, quam ducebat Dux Corecensis. Diu vir fortissimus sustinuit hostem, tandem obrutus multitudine sensim et pugnando versus exercitum nostrum se recepit, hoste etiam subsequente.

Ibi vero inprimis patuit gloriosa expediti in omnia pericula animi magni Regis nostri fortitudo cum inusitato non tantum Monarchis et Regibus sed etiam ordinariis exercituum Ducibus exemplo. Ante primam aciem in patenti campo solo stricto gladio armatus ubique occurrebat, ubique aderat, solos animando hac immortali gloria digna voce ad milites usus: „Vobiscum vivere morique volo.“ His non contentus, nutantibus primae vigiliae vexillis submittens in subsidium novas cohortes, ipse met Rex in aciem eas producit, hostemque ad cedendum cogit. Verum cum neque haec sub-

missa a Rege subsidia affluentibus innumerae hostium multitudini resistere possent, Cancellarius, a Rege jussus, in laevam advolat bisque laborantibus submittit subsidia, hisque cedentibus ipse se cum reliquis cohortibus opponit, non densa sagittarum procella, non ingenti Tartarorum cuneo, sibi potissimum, ut erat forma corporis et habitu conspicuus, imminenti perterritus. Constiterant in secundo agmine auxiliares cohortes, quas contra hostem Rex succedere jubet, illaeque impigre irruentes sustinuerunt impetum hostis. Converso deinde in subeuntes per occultas valles Cosacos, qui forte aderat in laevo cornu, peditatu, sensim deferbuit furor hostilis, deincepsque solas velitationes exercendo et tentato conatu dextro cornu, quod Potoccius Palatinus Podoliae curabat (laevum vero Georgius Lubomierscius Capitaneus Cracoviensis), aliquot horis ante occasum solis turpiter hostis campo cessit, et in sua castra se recipiendo advenientibus centum quinquaginta millibus Cosacorum, de quibus supra diximus, sensim ab omni parte et e longinquo exercitum et castra Regia circumdando, formam obsidionis ostentabant. Ita dies is, qui Poloniae extremus videbatur, illaque cadente toti Christianitati fatalis, inaudita et incomprehensibili providentia DEI et gloriosissima fortitudine inperterriti Principis exactus est, desideratis in hac parte quinque aut sex militibus, viginti vero aut ad summum triginta vulneratis. Depulso hoste Rex cum Senatu praesenti castrensi

more in equis deliberat, quid facere opus sit, spectata tanta multitudine hostium, trecenta millia superantium, praeter alium hostilem exercitum, qui Regium exercitum jam semisepultum obsidebat. Versabatur ante oculos periculum, ne et iste exercitus simul cum Rege obsidione clauderetur, circumfusus jam nobis undique hostium copiis. Ad ferendam vero obsidionem nec locus munitus nec abundantia victualium nec spes auxilii alicujus aderat, clauso obsidione Rege et in utrisque castris Primariis Praefectorum. His inter se agitatibus variae erant sententiae, fere tamen ab omnibus in eam sententiam actum, aut Principem clandestine abducendum esse aut Chanum Crimensem blandiori epistola demulcendum atque a societate Cosacorum variis pollicitationibus abstrahendum. Cancellarius cum neque clandestinum modum abducendi Principis neque ferendi subsidii ullam viam rationemque invenire posse asseruisset, omnem spem salutis a providentia DEI et a fortitudine optimorum bello virorum petendam esse duxit; hoc est conglobato exercitu quaerere oportere salutem per medios hostes, caetera Deo committenda. Interim non absque re putavit compellare Chanum literis, non ejusmodi tamen tenoris, quae indignitatem aliquam quasi jam victi Principis prae se ferrent. Itaque postquam Rex fugam detestatus et abominatus hanc ultimam secutus est sententiam, demandavit supremo Cancellario, ut eas literas ad



Chanum mitteret, quas ipse Regentem Cancellariae suae sine mora infrascripto tenore exarrare jussit.

*Joannes Casimirus Dei Gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae, Kijoviae, Volchiniae, Podlachiae, Smolensciae, Czerniechoviaeque, nec non Suecorum, Gottorum, Vandalorumque haereditarius Rex Magnarum Ordarum libero Chano Islan Gerejo Czerkassensi, Nahajensi, Petriko- viensi, Crimensi, Amico et Fratri Nostro salutem.* Cum sciamus te memorem esse beneficiorum a Fratre Nostro Serenissimo et Potentissimo Domino Vladislao Quarto olim Poloniae Rege coelesti jam Regno fruente acceptorum, qui te benigne tractavit, incolumem servavit, libertate donavit, quam nactus hoc imperium, quod nunc tenes, adeptus es, miramur, quod, cum memor sis tantae Serenissimi Vladislai IV Fratris Nostri erga nos (?) beneficentiae, cum nos venimus ad sedandos motus Imperii Nostri, associasti te huic rebelli nostro et contra exercitum nostrum arma sumpsisti, licet nullo tuo solatio et fructu; speramus enim, quod neque postmodum Deus conatus tuos prosperabit. Nihilominus nos volumus polliceri tibi amicitiam Nostram et revocare tibi in memoriam beneficia Fratris Nostri, nunc amicitiam Nostram tibi offerimus et utrinque illam florere optamus.

Datum in Castris ad Zborow, die decima quinta Augusti anno a nativitate Dei JESU CHRISTI Millesimo sexcentesimo quadragesimo nono,

Regnorum Nostrorum, Poloniae primo Sueciae vero secundo anno.

Ad Mandatum Sacrae Regiae Majestatis proprium. —

His cum literis eadem nocte misso 'captive Tartarico ad castra Chani Crimensis, Rex comitantibus eum Cancellario aliisque Proceribus tota castra circumcirca obequitabat. Interim jussu Regio lucente luna tumultuario opere fossa et vallum prae castris excitabatur, ea loca, ubi operae sufficere non poterant, curribus opplebantur, Rege totum exercitum ad vigiliam integrae illius noctis adhortante et alia, quae usus belli poscit, praescribente. Cum vero Rex intellexisset, a nonnullis meticolosis 'sparsum fuisse in remotiorem castrorum partem, Majestatem Suam discessum e castris media nocte meditari, illico praelucentibus funalibus castra obequitabat, ut suam omnibus faceret testatam praesentiam, quod ipsum iteratis vicibus praestitit, quo eos, qui turpem fugam moliebantur, invictae suae constantiae exemplo a proposito revocaret. Postera die summa luce ab altera parte limosae illius viae novus exoritur tumultus, cum oppidum Zborow, aliquot cohortibus peditum praesidium (? praesidiariorum) a Rege firmatum, quinquaginta millia Cosacorum oppugnant, et impedimentorum nostrorum majorem partem, in ea parte haerentium, innumerabilis Tartarorum multitudo diripere conaretur. Sed utrobique irritus conatus hostium fuit, nam et Cosaci ab

oppido repulsi, et calorum lixarumque nostrorum multitudo ductu optimorum militum et aliquorum religiosorum adeo fortiter restitit barbaris, ut non tantum eos a curribus nostris longe arcuerit, sed etiam ad multa stadia eosdem prosequendo ingentem in illis stragem ediderit. Non dissimili successu oppidum Zborow propugnatum, nam adscita pars calorum et lixarum inter peditatum nostrorum oppidum propugnantem, facta inde eruptione, ingenti distantia loci Cosacos prosequendo adeo caedebat, ut eorum cadaveribus campi longe lateque complecterentur. Interim hostis conjunctis jam viribus, diviso trifariam exercitu (nam quartam partem castrorum nostrorum oppidum cum stagno supra memorato tegebat) a fronte castra Regia aggreditur atque inprimis levibus velitationibus distinendo Regem laeva per occultas valles juxta littus stagni infra jacentis submittebat innumeras legiones peditum, quae occupato imminente castris nostris templo Ruthenico, vallo illud fossaque munire, inde castris nostris propius accedere coeperunt, observata propugnaculi laevae partis debilitate, quod nec satis bene munitum nec sufficienti praesidio firmatum esset. Quod conspiciens Cancellarius, mandante Rege, quam primum operas usque ad ripas stagni continuare locumque illum milite firmare imperat. Verum operum continuationem interrupit hostis, mox ex munitione templi Ruthenici, de quo superius meminimus, tormenta et ma-



chinas bellicas in nos collimans iisque castra nostra quatiens, deinde caeco impetu per occultas valles secundumque ripam stagni ad oppugnanda castra nostra innumerabilem effundens multitudinem, quae tanto irruit impetu, ut unus hostium ausus sit, insiliens vallum nostrum, signum hostile praeferre, sed mox globo trajectus temeritatis poenas luit. Concursum interea illuc ab omni parte tanto conatu fervoreque militum nostrorum, ut hostis non tantum oppugnationem et ipsam dederet, sed usque ad templum illud Ruthenicum a nostris fugatus illam munitionem, abductis raptim suis tormentis, nostris relinquere coactus fuerit. Idem accidit omnibus aliis locis, ubicunque hostis excitare propugnacula conabatur. Duravit flagrantissima ubique pugna amplius quatuor horis, qua factente postmodum ipsomet hoste caesorum decem, letaliter vulneratorum et cum ad castra hostilia ad Zbarazium sita mitterentur ex vulneribus mortuorum novem millia numerabantur. Ita caesus hostis remisit plurimum ex impetu, moxque tam tormentorum fulmine quam sclopetariorum strenue ejaculantium virtute equitumque nostrorum ex castris excurrentinm fortitudine jam prae omnibus pulsus, duabus horis ante meridiem turpiter in castra sua se recepit. Tentabatur adhuc expugnatio oppidi Zborow magno conatu, verum nullo effectu, submittente saepius illuc Rege novas recentesque militum cohortes.

Expertus jam Chanus Crimensis Regii animi

ejusque exercitus fortitudinem, ipso medio ejus diei misit responsum supra Regias literas nocte praeterita ad se missas. Fassus imprimis Regiae Domus erga se beneficia, causas initae cum Cosacis societatis et invasionis dominiorum Regis tribuebat taciturnitati Reipublicae, se aspernantis neque eum et populos ejus in numero hominum reputantis. Et quamvis venisset huc hiemandi animo, tamen quo sibi comparare posset amicitiam et fraternitatem Regis rogare, ut Rex deputaret Magnum suum Vesirium, hoc est Supremum Regni Cancellarium, qui cum suo Vesirio colloquium haberet fidum et fraternum, sperans ex hoc mutuo colloquio fraternitatem et amicitiam inter Regem et illum orituram. Huic epistolae adjunctae erant literae Chmielnicii ad Regem scriptae per occasionem literarum Regis, ante aliquot dies ad castra Cosacorum missarum, in quibus Rex Chmielnicium Rebellem et Perfidum declarabat, abrogans illi imperium in exercitum Cosacorum datum, Cosacos vero monens, ne Chmielnicium amplius audirent, sed huic obedirent, quem Rex illis literis publicis praeficiebat. In his itaque literis suis ad Regem scriptis Chmielnicius magna cum submissione animi fidem suam et obsequium erga Regem asserens, et quicquid malorum patratum fuerit, Regiis exercitibus se persequentibus attribuens: promptum se exequendis imperatis Regiis resignandaeque potestatis in Cosacos sibi concessae ostendebat. — Utrisque his literis lectis respondit Rex literis

Chani Crimensis, nimirum deputaturum se Cancellarium praestolantem. Cancellarius vero post aliquam temporis horam, Vesirio ad colloquium prope ipsa Regia castra in locum a se delectum avvocato, tandem castris egressus, inter innumerabiles hominum catervas longe a loco congressus consistens, octo e suis comitibus assumptis in vallem planam ad eum descendit. Ibi dicta imprimis salute, quid nomine Domini sui afferret Vesirius rogat Cancellarius, quandoquidem Rex Dominus ejus rogatus a Chano Crimensi ea de causa illum misit, ut intelligeret, quid Vesirius nomine Domini sui posceret. Paucis respondet Vesirius, se a Domino suo missum esse cum testificatione benevolentiae et amicitiae fraternae erga Regem, ad quam eum invitabant vetera beneficia Regiae Domus. Hinc ad ultiores sermones inter Cancellarium et Vesirium ventum, per quos Cancellarius id agebat, ut mentem Vesirii altius introspiceret, quidnam sub specie amicitiae Dominus ejus vellet. Postquam vero intellexit, non amplius peti quam stipendium militare, antiquitus a Regibus Poloniae Chanis Crimensibus dari solitum, et praeterea gratiam Regiam Cosacis pollicitus, Cancellarius totum, quod audiverat, Regi se relaturum juraturumque, ut amicitia et fraternitas inter hos Principes redintegretur, pacti invicem postera luce se redituros, coeptumque colloquium continuaturos, amice ad castra sua digrediuntur.

Priusquam ex loco eo abirent, misit Vesirius



tam ad Cosacos, oppidum Zborow incessanter oppugnantes, qui minis interpositis eos monerent, ut illico ab oppugnatione oppidi desisterent, munitiones desererent, tormentis inde abductis suis in castris se continerent, quam qui Tartaros, circa castra Regia cum nostris velitationes exercentes, campis undique depellerent. Finita per haec ista die successit nox quietissima, vigilia tamen castrorum non intermissa diligentia peragebantur, ne hostis sub specie amicitiae nocturnis insidiis Nos appeteret. Ergo decima septima Augusti prodierunt iterum in campum Cancellarius et Vesirius inter ingentes ab utrinque effusas copias, inter quas amicae salutationes et colloquia tanquam perfecta pace peragebantur, non sine ingenti discrimine Cancellarii, quem saepe innumerabili agmine circumvallabat hostis praetextu congressus et colloquii cum nostris hominibus, quod ille intrepido animo sustinuit, neque ab incepto opere passus est se revocari ab his, qui indemnitati ejus volebant consultum. Stetit itaque pax intra horas viginti quatuor computando tempus ab illa hora, qua tractari coeptum, constitutis pactis gloriosissimis, quorum haec est essentia.

„Ab hac hora sit inter Regem Joannem Casimirum ejusque successores Reges Poloniae et Islan Gerejum Imperatorem Tartarorum ejusque familiam Gerejam amicitia et fraternitas in perpetuum. Rex Poloniae ex liberalitate et munificencia sua dabit stipendium militare Imperatori Tar-

tarorum quotannis, quod ipse per legatos suos petet missos Camenecum in Podoliam. Imperator vicissim Tartarorum erit obstrictus adesse Regi cum omnibus suis copiis quandocunque Rex jussit contra quemvis hostem Regis. Non amplius licitum erit vel uni equiti Tartarico hostili animo ingredi Viciniora Regis Poloniae aut praedas agere, imo Imperator Tartarorum indemnes ab incursione Tartarica praestabit ditiones Regis Poloniae. A Castris Zbarazensibus obsessis confestim Tartaricas quam Cosacorum copias absolvat, illumque exercitum, ad Castra S. Regiae Majestatis vel quocunque Rex jussit transeuntem, minime infestabit. Ex ditionibus S. R. M. sine ulla mora omnes Tartaricas legiones et quicquid est Turcarum Vromeliensium educet et ad illorum sedes relegabit. Rex autem Poloniae in gratiam Imperatoris Tartarorum exercitum Cosacorum Zaporo- viensium, humiliter veniam rebellionis petentium et scelus suum deprecantium, a crimine praedicto absolvat, et in gratiam Regiam recipiet.“

Sic pace cum Imperatore Tartarorum stabilita, digrediuntur Cancellarius et Vesirius cum applausu et laetitia totius exercitus, mandans Cancellarius Chmielnicio, qui Vesirium comitatus eo advenerat, ut intra duas horas mitteret ex suis aliquos ad Regem nomine totius exercitus Zaporo- viensis petendae veniae causa, quod ille mox exequutus est. Illi igitur advenientes ad castra Regia ducebantur inter densa agmina militum in

amplissimum tentorium ad Regem pro Majestate sedentem, in cujus postquam venerant conspectum, tum procidentes in terram, crimen totius exercitus cum lacrymis confessi sunt, veniamque et misericordiam orando supplicem libellum nomine totius exercitus Regi porrexere. Deinde nomine Regis respondit Cancellarius, Regem pro innata clementia nullius tantominus subditorum suorum cruoris sitientem, gravissimum crimen exercitui suo Zaporoviensi ignoscere, modo deinceps ille atrocissimum hoc delictum fide, obsequio, virtute corrigere et supplere contendat. Quod autem attineret supplicem libellum, Regem ea, quae petuntur, expensurum concessurumque, quae ex dignitate Majestatis suae et ex securitate salutis Reipublicae concedi poterunt.

His peractis duo subsequentes dies exequendis rebus jam constitutis dati videlicet, dum Rex super petita Cosacorum voluntatem suam declararet, dum Chmielnicius fidem et obsequium nomine totius exercitus Regi et Reipublicae juraret, dum literae Pactorum ultro citroque redderentur, dum inter ipsos Principes familiares visitationes peragerentur, certantibus Principibus inter se missis ultro citroque donis, equis.

Tertia tandem die abibant omnes Tartarici exercitus versus Zbarazium, eos sequebantur Cosacorum legiones, prius tamen veniente ipso Chmielnicio ad castra nostra veneratum Regem; ad quem introductus, in terram prostratus veniam criminis



flens petiit, omnem in posterum fidem et obsequium Regi pollicitus.

Hac ratione intra breve temporis spatium extinctum est formidabilis belli incendium, non ad solius Regni Poloniae ruinam, sed ad Christianitatis totius perniciem excitatum. Rex per biduum in eodem existens loco non prius promovit castra, quam intellexit omnes Tartaricas et Cosacorum legiones ad Zbarazium pervenisse. Lento ergo agmine incedendo, rursus ea apud Gliniany versus Leopolim firmat, opperiens de exercitu Zbaraziensi notitiam. Qua habita sciensque copias illas ab obsidione jam liberas iter versus Gliniany suscepisse, Leopolim ingressus, solennes DEO reddit gratiarum actiones.

40) 1660 in Januario.

Ex MS. Archivi Dominorum Łopot.

## **MACKIEWICZA**

Dyaryusz Moskiewskiej Wojny w Wielkiem Xięstwie Litewskiem będącej i uspokojenie onej przez JW. JM. P. Pawła Sapiechę Hetmana Wielkiego W. X. L. wraz z JW. JM.

P. Czarnieckim Wojewodą Ruskim nastąpione.

W zgromadzeniu Pospolitego Ruszenia w Nowogrodku ustawiczne trwogi od wojska moskiewskiego pochodzą, które Car zlecił kniaziowi Iwanowi Andrejewiczowi Chowanskiemu Wojewodzie i Namiestnikowi Wiatskiemu, zleciwszy mu buławę większą, mniejszą zaś kniaziowi Semonu Łukiczu Szczerbatemu.

Ten Chowanskię lubo nie miał praktyki w rycerskiem dziele, jednak że był odważnego serca, poruczył mu Car był rząd nad wojskiem swoim i ordynował go w Roku 1658 Pskowa dobywać, bo Pskowianie rebellią podnieśli. Tam mając kilka dziesiąt tysięcy wojska, stracił go był nie-mało, o co rozgniewawszy się na niego Car,

chciał go kazać stracić (jako tam zwyczaj), potem się rozmyśliwszy rozkazał mu aby się koniecznie o Pskow starał, w którym liczono 100000 rebelizantów. Tandem posłużyło mu szczęście, że przez traktaty dostał pokoju,\* z czego już i Car ukontentowany został, jednak już nie miał do Chowanskiego dobrego affektu.

Tęsknił z tém Chowanskij, że nie miał u Cara oka wesołego, zaczęł też zaczął szukać sposobów do przysługi i wetowania dawnego erroru, i wynalazł go w Roku przeszłym 1659 gdy wojska . . . według zwykłego swego honoru lekce sobie ważąc nieprzyjaciele, poczęły w zawojowane powiaty i województwa wpadać grassując mianowicie Grodzieński, Wileński, Oszmiański, Lidzki, Wiłkomirski, Braclawski, Nowogrodzki, Słonimski, Wołkowyski, Miński, Orszański, Mściślawski etc.

Czém wzruszony Car ordynował wojska 10000, a gdy myślał kogoby nad niem ustanowił, bo mu siła znacznych bojar pod Rygą zginęło, drudzy na różne okazye rozesłani, upatrzy Chowanskij pogodę, i począł Cara prosić, aby mu dał nad wojskiem kommandę, obiecując mu jak najpomysłniej się popisywać.

Przystał Car na przedsięwzięcie jego, przykazawszy mu, aby się koniecznie o wygraną starał. Szedł tedy ku Połocku, i wzięwszy wiadomość o wojsku naszym, że w Miedziole i koło Miedzioły na stanowisku rozłożyło się, które było pod



kommendą pana Wołłowicza Wojewody Witebskiego i P. Mikołaja Judyckiego kawalera maltańskiego, a było go 6000; napadłszy tedy na Miedziol, stanął w sprawie, co nasi postrzegłszy też uczynili na jeziorze Miedziolskiem, i potkali się z sobą. Gdzie nasi (Panie Boże im odpuść!) ledwo kilka chorągwi spotkawszy się poczęli pierzchać, przed któremi już chciał był nieprzyjaciel ustępować. A postrzegłszy to szedł za naszymi w pogoń, i bez wielkiej sprawy uchodzących bił goniąc na mil 10. Nasi też (żegnaj Chrystus) tak wypuścili konie, że siła ich z tej potrzeby Miedziolskiej nazajutrz wpadło do Nowogrodka, a nieprzyjaciel obawiając potęgi większej w przodzie, cofnął się nazad ku Miedziolowi.

Ztamtąd posłał Chowanskij do Cara, dając o wiktoryi znać, o dalszy ordynans prosił. Ucieszywszy się z tego Car kazał mu otrzymać wiktoryą.

Szedł tedy ztamtąd Chowanskij Lidzkim krajem ku Grodnu nienacierając na Nowogrodek, bo w Nowogrodku powiadano mu, że 20000 wojska ma w sobie, choć nas kilkaset ledwo było na Pospolitem Ruszeniu, a chorągwie dragonskie dwie Pana Starosty Żmudzkiego Jerzego Hlebowicza. Tak na ten czas Pan Bóg skarał był nas, że się żadną miarą szlachta niechciała była gromadzić na Pospolite Ruszenie. Wolał drugi zawczasu sobie w fortocy Lachowickiej, Nieświeżkiej i Słu-

ckiej ustalać miejsce, przez którą też niezgodę i niesforność poginęli wszyscy.

Gdy szedł Lidzkim powiatem Chowanskij, zebrał się nań powiat Lidzki, i zastąpił mu na mycie, gdzie na próżno pokusił się przejścia nieprzyjacielowi bronić na przeprawie, kiedy im to odedrwiów, bo się bokiem brodu przeprawiwszy, pojechał po nich. Oni mu się więcj nie przeciwili, tylko piechota Węgierska Pana Posudziwskiego, to jest hetmańska nadworna, i dragonia Kapitana . . . . obronną ręką za Niemen uszła.

Uprzątnąwszy sobie nieprzyjaciel drogę, prosto szedł ku Grodnu. Poczęło się zrazu było Grodno opierać, a potém ob defectum praesidii poddało się, choć był przysiągł JP. Gubernator Grodzieński, umierać raczj a niepoddawać się nieprzyjacielowi.

Tam się nie bawiąc nieprzyjaciel szedł ku Podlasiu, dowiedziawszy się że nasi Panowie wojskowi wszyscy na spoczynku koło Zabłudowia leżeli, gdzie rachowało się samego towarzystwa 800. I wyszedłszy w wigilią Bożego Narodzenia z Grodna, w roku 1659 nazajutrz wpadł do Zabłudowia, i tam wszystkich w kościele na nabożeństwie zastawszy wyciął, w płon nabrał, i wielką bardzo zdobycz otrzymał, a potém w koło już powolj po domach najdując, gubił, mordował etc.

Jadąc za szczęściem udał się ku Brześciu i tam kogo zdybał nieprzepuścił mu. A że pospie-

chem nadrabiał, mało do razu nie ubiegł Brześcia, na którym był komendantem JP. . . . . i Święcicki Rotmistrz pieszy hetmański. A że się przygotowali w dostatek obrony na fortecy, i ludzi więcej 2000 mając lekce sobie tego nieprzyjaciela wazyli. Jakoż już i nieprzyjaciół zdesperowawszy niechciał ludzi tracić w szturmie i odstąpił.

Widząc to wojsko Brzeskie, tém bardziej nieprzyjaciela za nic sobie miało. A że widokiem tylko fortecy nieprzyjaciół ustraszony odstąpił, tryumfowali sobie z tego, i na ten tryumf kazano dawać piechocie wina z lochów hetmańskich. Sama się też Starszysza nie przepomniała, w której dobrej myśli i szylwachów nie przestrzegli.

Postrzegłszy to Moskiewscy aresztańcy spuścili jednego żołdaka swego z wału, dając znać Chowanskiemu, że teraz ma czas, bo wszyscy pijani. Ow się nie bawiać, co prędzej nocą ku Brześciu szedł z wojskiem, i jak prędko przybył, udał się zaraz do szturm, mając z sobą drabiny.

Postrzeżonoć ich, ale już na wałach, dano trochę ognia, ale już nie w czas. Wpadł nieprzyjaciół w zamek, a Rotmistrz pieszy tańcuje z Panną Biegańską i ledwie go nie w tańcu wzięto: tylko co umknął do więźniów Moskiewskich. A tu też Moskwa żadnemu nie pofolgowała i najmniejszemu, tak że krwią zamek wszystek spłynął. Jeny Starszyszy trzech zostawiono żywcem, a wszystkich pod miecz puszczono.



To przelanie krwi niewinnej Pan Bóg będzie sądził, kto był tego przyczyną? sam się nieprzyjacieli dziwował, że takiej (której się nigdy nie spodziewał) fortocy tak marnie dostał. I tam większe jeszcze niż w Zabłudowiu pobrawszy skarby, tém większe brał serce.

Słyszając o tém P. Hilary Polubiński Pisarz Polny Wielkiego Xięstwa Litewskiego Pułkownik ba i Regimentarz wojsk W. X. L. in absentia pro tunc JPana Hetmana Pawła Sapielhy począł się koło Kleszczel gromadzić. Wziąwszy o nim wiadomość Chowanskij, szedł przeciwko niemu, osadziwszy 800 człeka Brzeski zamek.

W tym czasie też PP. Kommissarze nasi Litewscy, P. Jerzy Hlebowicz na Dąbrownie Starosta Żmudzki, Krzysztof na Baksztach Zawisza Marszałek Wielki W. X. L. i Cyprian Brzostowski Referendarz W. X. L. czekając na kolegów swych Koronnych Kommissarzów w Sielcu (lubo i sami pod strachem zostawali) piszą jednak wraz do Chowanskiego, aby poprzestał rozlania krwi, ponieważśmy dla postanowienia dobrego dzieła między Monarchami wyprawieni.

Na to krótko zwykł replikować: traktaty traktatami, a wojna wojnoju nechaj budet. Cóż było czynić? Dawnato przypowieść, że sicator dat leges. Sobie też propter securitatem Pano-  
wie Kommissarze hramoty powyrabiali.

Wyprawił był Król Jmc in Octobri w przeszłym roku 1659 JPana Jana Korsaka Podko-

morzego pierwój a teraz Kasztelana Połockiego do Cara, affektując aby od zaczęcia do skończenia kommissyi wojna ustała z obu stron. Obiecancóć, ale nie dotrzymano: nie wiem czemu? Wtém też Województwo Nowogrodzkie w szczupłej bardzo zostając gromadzie, coraz o posiłki prosi JPana Hetmana, który toties quoties odpisuje, że radźcie o sobie, gdyż ja wojska nie mogę utrzymać, bo zapłata nie dochodzi: zgola niechęć słuchać.

Alić wtém pułk Pana Jana Sosnowskiego Kasztelana Połockiego idzie z pod Mohilowa, prosiło go Województwo, aby zostawał przy niém, obiecując i prowiant z dóbr szlacheckich onym i za ćwierć zapłatę. Niceśmy nie sprawili, bo się ordynansem wymówili, że mamy inszy od JPana Hetmana, zgola że wszystko złe na to się Województwo zważyło; jakoż i nie minęło.

Kiedysmy już od wszystkich opuszczeni zostali, piszemy do P. P. Kommissarzów, aby co prędzej kończyli dzieło dobre według postanowienia sejmowego podług woli Rzeczypospolitej, a owdzie o radę dla siebie prosimy, co mamy czynić, i jeżeli bezpieczni będziemy w domach do kommissyi skończenia? Dajemy te racye.

Pierwsza, że wszystkich nas trzy fortece cypere nie mogą. Druga, że nieurodzajem strasznym tegorocznym ani forteca bez żywności szlachcica przyjmować może, ani też ujeżdżać gdzie o gło-

dzie można będzie. Trzecia, za rozbieżeniem się wszystkich ostatnia wszystkiego Województwa i kościołów Bożych nastąpi ruina, a chłopka i najmniejszego aniby się spodziewać żywego zastać.

Na to miewaliśmy responsa, że w takowym razie i conscientia tuta i Rzeczpospolita musi wybaczyć, WM. ulęźcie nieprzyjacielowi; bo gdzie trudno przeskoczyć, podleźć nie zawadzi. Które są w aktach listy.

Dotego kiedy bracia nasi starsi począwszy od Pana Wojewody nie chcieli stawać, i każdy też rozdzierając się w swą stronę, jednak uprosiliśmy wszyscy Pana Jana Korsaka Podśędka Nowogrodzkiego, aby przy braci tej, która zostawać z biedy musiała i dla obrony kościołów etc. zostać chciał, dawszy mu assekuracją z podpisami rąk, żeśmy wszyscy rzewliwemi prośbami uprosili i przymusili Pana Jana Korsaka Podśędka Nowogrodzkiego, aby przy braci młodziej zostawał, obiecując wszędzie przed Rzeczpospolitą, Jego Królewską Mością zastępować JMci, ale się potem ladajako od tejże braci starszej onemu nagrodziło.

*Ja Mackiewicz Marszałek Oszmiański* żem od koni odpadł, (bo już w jesieni pozdychały) i od chleba przez nieurodzaj, musiałem w tejże gromadzie z Panem Podśędkiem zostawać, czego odżalować nie mogę, bośmy wszyscy w codziennem niebezpieczeństwie byli, i gdyby się jeszcze wojska nasze z tydzień zabawiły, kazanoby nas po-



wycinać wszystkich. Ale Bogu niech będzie chwała, że i pospiech i zwycięstwo prędko dał wojsku naszemu nad nieprzyjacielem.

Wracam się do pierwszej mojej materyi. Gdy Chowanskij w Brześciu wziął wiadomość o Pi-sarzu Polnym, szedł przeciwko niemu chcąc mu stawić pole, ale nasi że w nierównym mu byli poczie, cofnęli się nazad za puszcza ku Prusom. On też nie gonił, ale ku Nowogrodzkowi się udał. Widząc to powiaty, Słonimski i Wołkowyski, posłali Posłów z submissyą do Chowanskiego, którzy akceptowani od niegoż. Wołkowysk że się trochę spóźnił, potracił też Posły swe, bo ich czata Moskiewska w drodze pozabijała, i choć to płazem nie poszło, bo jednych ścinano, drugich ćwiertowano: ale się to już nie nadgrodziło.

Przyszło i naszemu Nowogrodzkowi posyłać z tąż submissyą i ci akceptowani w Sielcu, P. Paweł Bajkowski Podstoli Mścislawski, P. Samuel Godembski Podstoli Piński, P. Samuel Wierzejski.

Interea dowiedziawszy się kniaź Myszeckij Wojewoda Wileński o konfuzyi w Województwie naszym, wyprawił ze 200 jazdy z Miną Stefanowiczem Szilowem Kapitanem i z Chorążym Ihnatym Podrezowem, chcąc zamek Nowogrodzki odebrać i sławę przed Chowanskim ułapić wprzód. Owi tułali się ponad Niemnem, obawiając się gromady naszej.

Tym czasem Pan Chorąży Nowogrodzki z poczem swoim i z adherentami wyszedł z No-

wogrodka ku Słuckowi 9 Febr. a téjże godziny Miecznik jego Zacharyasz z Orszy (który, gdy przedtém Daniel Zylow Major Carski podał zamek Nowogrodzki, poddał się za wiecznego sługę Panu Stefanowi Frąckiewiczowi) wpadłszy na koni, biegł ku Niemnowi do téj Moskwy dając znać, że z Nowogrodka wyszła szlachta. Oni téj okazyi radzi ruszyli się ku Nowogrodkowi, na noc do Ize-  
wy Pana Brzozowskiego.

Nazajutrz już i ci ku Nowogrodkowi gdy się zbliżali, przysłał Hrehory Hrehorowicz Cziryków z pisaniem, aby się w dzieło Wileńskie Wojewoda nie wtrącał, gdyż on od Chowanskiego zesłany dla odbierania przysiąg od szlachty. Odpowiedział Kapitan, gdyby nas tu zaszła za Niemnem wiadomość, uczynilibyśmy to, ale żeśmy już pod miastem, to trudno. Weszli tedy nad wieczorem w miasto i prosto szli do zamku, widząc jednak gromady ludzi miejskich po ulicach, nie bez trwogi zostawali i zamknęli się też w zamku.

Tam zaraz mieli radę o bezpieczeństwie swoim, gdzie to był Wasił Podrezow Chorąży alias Proporczyk postanowił, aby wypadłszy nocą z zamku wszystkich wyciął. Ale mu tego Kapitan usilnie bronił, i pobili się byli z sobą w nocy. Przecie przewyciężył i nie dopuścił Kapitan z łaski Bożej, że nie ścinano i nie wypadano z zamku.

Die 11 Febr. ten jednak bezpieczeństwa swego wynaleźli sposób, aby starszego kogo z szlachty wzięli do siebie, i tak uczynili.

We wtorek posłali rano do Pana *Jana Kor-*

saka Podśędka Nowogrodzkiego, aby szedł do zamku do nich tot czas, którego zastawszy na Mszy ranniej u OO. Jezuitów, nie dali mu i do-słuchać Mszy Ś., ale mu iść zaraz kazali; musiał nieborak non tam libenter quam reverenter iść za-raz. Szła z nim i szlachta, co była na ten czas w Nowogrodku, ale nie wszystkich do zamku pu-szczono, ledwie kilku z Panem Podśędkiem, gdzie po przywitaniu zaraz mu kazano: Panie Podśędku, ty tu z nami majesz być do ukazu osudarskoho: wymawiał się, ale daremnie. Chciała go szlachta zastąpić, że nas 6 będzie tu za niego jednego siedziało. Nie pozwolili na to, i musiał sam Pan Podśędek zostawać w uczciwem rzekomo wię-zieniu, a to nie dla czego inszego (tak domyślano się) uczynili, jeno że w pusty zamek weszli, ani armaty, ani prochów, ani żywności nie mieli. A tak kiedy się prawi o nas postarać zechcą, sna-dno nas głodem wymorzą; teraz zaś będą mieli na Podśędka respekt.

Die 11 Februar. uwolniwszy się Hrehory Hre-horowicz Czirykow od przysiąg powiatu Słonim-skiego (dla których tam był zesłany) przyjechał po też i do Nowogrodka, chcąc i zamek od Wi-leńskich ludzi oswobodzić, ale nad nadzieję skon-fundowany od Podrezowa został. Bo gdy wszedł do zamku z furią, opadli go zaraz z hałasem wzajemnym, tamże go obnażyli ze wszystkiego, a co miał pobrawszy, za wartę i według ich mowy, za karał oddano.



Chowanskij rozumiejąc, że Hrehory ten mianowany zabawny jeszcze przysięgami Słonimskiej szlachty, zesłał drugiego bojarzyna Iwana Alexejewicza Zielonowa dla odbierania przysięg od szlachty Nowogrodzkiej. Iwan przyjechawszy podobną odwagą Hrehorego chciał i z Moskwą z zamku wystraszyć i tego Czirykowa oswobodzić. Ale skoro wjechał w zamek, taki między sobą krzyk uczynili, że strach słuchać było, i ten nic innego nie sprawił, tylko Czirykowa uwolnił. A Alexander Bulhak ledwie piechoto z miasta umknął do Dewery, co przyprowadził miasto przystawa Czirykowa, odbiegłszy i koni i rzeczy w gospodzie; co potem Moskwa do zamku pobrała.

Die 14 Februar. ten Zielonow kazał szlachcie wszystkiej rano zebrać się do cerkwi Hleba Borysa dla wykonania przysięgi. Ci zaś zamkowi wszystkimi siłami broniąc posyłają do szlachty, aby nie przysięgali, jeno przed nimi, grożąc że skoro przysięgłszy przed Zielonowem będziecie z cerkwi wychodzić, tedy was zaraz ścinać będziemy.

Przestraszona szlachta nie wie co z sobą czynić, aż ubezpieczył Zielonow pod parolem, żeby się niczego nie bali, i tak poszli z nim do cerkwi. Przyszedszy postanowiono pulpit i Ewangelią położono na nim przed Carskimi drzwiami. A zatem Zielonow czytał rotę przysięgi na arkuszach dwóch pisaną i dalej w te słowa:

Ja N. prisiahaju Bohu Wsiemohuszczemu w

Trojcy Swiatej Jedynomu i Osudarowi Carowi i Welikomu Kniaziu Alexeju Michajłowiczu wsieja Welikaja i Małyja i Bielyja Rusi Samoderzcu (a tu wszystkie potem wyliczono tytuły Carskie) i Jeho Błahowiernoj Carycie i Welikiej Kniahinie Maryi Ilicznoj i Błahowiernomu Osudarowi Carewiczu i Welikomu Kniażiczu Alexeju Alexejewiczu etc. . . . Tu dodaje, że już ma cale odstąpić Króla Polskiego, jemu nie być życzliwym, nie znosić się z nim, ani przez listy ani przez ludzie, nie ostrzegać go, wojować przeciw onemu, do postronnego wtaż (?) nie przystawać Monarchy, jako to Cesarza chrześcijańskiego, ani tureckiego, ani szwedzkiego, ani francuskiego, i innych, ale cale Carowi być wiernym, we wszystkiem poddanym (a we wszystkiem wyliczanie tytułów bawiło); owo zgola koniecznie chciał Chowanskij tą przysięgą wieczne Carowi moskiewskiemu to państwo poddaństwo wprawić. Ale mów wilkowi pacierz. Na ostatku koniec przysięgi różnemi przekłętwy obwarował, aby się tego ulękłszy nie zmienił Carowi, kto przysięże. Ale i konkluzji formalia: A budu ja objawlat'sia Welikomu Osudaru swojemu Caru etc. protiwo obwieszczania swojego prostupit'. W kotorym słowie ne budet w siej zapisy napisano wyżej siho, i ja za to swoje kłamstwo i prostuplenie da budu odluczon i neproszczen od Swietyja Odinosuszczyja Trojcy Jedynoho Boha, w sich Sławihomo (?) w nyniejszym wiekie i buduszcim zatresiu sia (?) jako

Kaine jeszcze i na zemli, i da odwiersotsia zemla, i poźret mia jako Dafana i Abirona i da wospo-kojniu (?) prokazu i Azyjewa i udawlenia Judy i Sudimo i Smert Ariamunu, i żeny jeho Sam-phiryi, i czast moja w nyniejszym wiekie i budu-szczim budet z nebożnymi Jesoksyki i żiliszcze moje da budet w wiecznym ohni z Djawołom Sa-tanom i Anhieły jeho.

Tęj przysięgi lubo sam Iwan Alexejewicz do-glądał pilno, jednak w tumultie szemranie szły-szeć było, a wszyscy miasto przysięgi to pacie-rze sobie mówili, albo bełhotali tylko. Na tych ciężej było, którzy przyjechawszy potem, osobno przysięgali, bo musieli wyrazić każde słowo w przysiędze, która się w zamku w izbie u Kapi-tana Miny Stefanowicza Szilowa odprawowała przed popem moskiewskim.

Po przysiędze rozdawał Zielonow kartki wszy-stkim, dając attestacyą, że ten i ten przysięgł, majetność jego nazywa się tak i tak etc. Brano od tej kartki po groszy 6 albo kto co dał.

Tegoż dnia ostrzegał Zielonow wszystkich, aby się do Nowogrodka szlachta ze wszystkiem zbierała: bo kogo w domu czata zaskoczy, nie-będzie folgowała.

Przywiozłem tedy ja Mackiewicz Marszałek Oszmiański żonę z dziećmi do Nowogrodka, i ze wszystkimi rzeczami. Pozwoliła mi Pani Podse-dkowa domu swego drugiego we dworze swoim



na stancją w Nowogrodku; druga zaś szlachta, gdzie kto mógł, stała.

Ale kiedy już Chowanskij przychodził do Nowogrodka, tedy się szlachta wszystka po klasztorach mieściła, u Dominikanów, u Jezuitów, u Czernców, u Czernic, i dwór Pana Podsędka był wolny (?). Krom tego wojsko stanowiło się wszędzie, na które cały Nowogrodek był mały. Ale się jednak mieścili tak, że i po ulicach było pełno.

Odniósłszy affront ten Iwan Alexejewicz Zielonow, że mu zamku nie ustąpiła ta Moskwa, o której pisałem, że go zkonfundowała, i rzucił się coraz nią (?), dając o tém wiedzieć Chowanskiemu, oznajmując i o tém, że siostrzonek onego Hrehory Hrehorowicz Czirykow bardziej jeszcze zdyzgustowany został. Dla czego Chowanskij posłał zaraz Rotmistrza Iwana Jakuwlewicza Kuszelową z trzema rajtarskimi chorągwiami, aby tę Moskwę z zamku rugował. Ale Ihnaty Podrezow Chorąży zamknąwszy zamek, bronił im wejścia, i lubo nie strzelał do nich, kamieniami jednak, na bramie zamkowej stojąc, sam ciskając, spędził z mostu trzy chorągwie, naraziwszy ich niemało kamieniami, i samego tego Kuszelową uderzył w łeb cegłą: aż mu kość zgruchotał. Kapitan zaś co z tym Podrezowem do zamku uszedł, niechciał się w to interessować i dobrze też sobie poradził.

Die 15 Febr. z Kuszelowem posłał Chowanskij na Województwo Nowogrodzkie Ofanasija Andrejewicza Tarchowa, i tego nie puszczano do

zamku, czemu i Zielonow był rad, bo się sam spodziewał być Wojewodą Nowogrodzkim, co go omyliło potem.

Tym czasem spodziewano się co dzień Chowanskiego do Nowogrodka z wojskiem, bo chciał był widzieć zamek Nowogrodzki. Tandem bywszy w Słonimie i dedycyą szlachty tamecznej przyjąwszy, wszedł do Nowogrodka w dzień Ś. Macieja; że śniegi bardzo wielkie były, nie mogli waleń iść, ale szli czterma gościńcami, Słonimskim, Deręczyńskim, Bielickim i od Izwy; a jako poczęli iść we wtorek z południa, tedy dzień i noc nieprzestannie idąc nieurywkiem, aż w sobotę o południu ustanowiło się wojsko w Nowogrodku.

Kiedy już miał Chowanskij przychodzić we śróde, kazano wszystkiój szlachcie potykać go za miastem. Wyprowadził tedy nas Zielonow na gościniec Bielicki w niepogodę wielką, bo śnieg z deszczem cały dzień padał; wojska i wozy szły na przemiany mimo nas. Książ Semon Łukicz Szczerbatyj (?). Do tego od wszystkiój szlachty rzekł kilka słów Pan Ludwik Protaszewicz Podczaszy Nowogrodzki. Przyjął to wdzięcznie i wzajem ubezpieczywszy łaską Carską i ruszył się ku Nowogrodkowi.

W godzinę potem i dalej nadszedł Chowanskij i do tego gdy od szlachty rzekł Pan Ludwik Protaszewicz kilka słów, przyjął wdzięcznie, ale już nie tak łaskawie jako Polny Hetman, surowie

i jakoby trochę upominał szlachtę, aby wierniej już i życzliwiej niżeli teraz służyli Carowi, bo już za trzecim razem nie pokaże Car takowego miłosierdzia, ale każe wszystkich ścinać i palić z gruntu. Potykało go bliżej miasto i duchowieństwo z mieszczany; i tych eadem przyjął humanitate.

Między wozami pędzono stada pięknych klacz, żrzebców, wielbłądów, osłów, danieli, wieziono pawy morskie, świnki, gołębie etc. więźniów i w plon pobranych ludzi na saniach wieziono. Co znaczniejszych między inszemi Panią Połubińską starą Wojewodzinę Parnawską, Pana Pisarza Polnego z wnuczką Jój Panną Chalecką: ta na swoich saniach czterma końmi jechała. Za nią Pana Michała Leona Obuchowicza Oskiego, Przełomskiego Starostę, Pułkownika, którego pod Szłudnem syn starszy Chowanskiego Piótr Iwanowicz Chowanskij, wyprawiony na czatę, wziął. Ale go swoi odbiegli natenczas nie potykając się, tylko on z swemi dwiema chorągwiami potkał się, i tak stawał dobrze, że mu wszystka Moskwa dawała dańk. Tam zabił w obronie 7 i ranił kilkunastu, aż go koń zbił w śniegu z siebie, w te czasy wziął go Moskal, i to nie zaraz aż go posieczono. Ten poznawszy mię z daleka, na mnie zawołał; ledwieśmy sobie zdrowia powinszowali, pojechał, strzegąc się Moskwy. Prosił mię jednak, abym się z nim widział w gospodzie, alem się i o to dozwalać musiał u Hetmana, i o przystawę pro-



sić, przy którym ledwie się kilka słów co sekretniejszego trafiło wyrzec, bo zaraz się przysłuchowano. A jeźliby co człowiek miał po łacinie mówić, to suspicya, przecie się i w to musiało potrafić. Inszych więźniów było niemało, ale już nie w takim poszanowaniu.

Wjechawszy do Nowogrodka Chowanskij z trąbami, bębnami etc. jechał do zamku, przed którym sam Podrezow otworzył bramę, że w sam dziedziniec wjechał. Kłaniała mu się wszystka Moskwa, a wtém i Pan Korsak Podsudek Nowogrodzki z izby swój wyszedł, o którym pytał się Chowanskij, ktoby to był. Powiedziano, że to ten Podsudek Głowa, co go Podrezow wziął za wartę. Kazał mu tedy zaraz wynieść z zamku, a tego Podrezowa w tym momencie porwać kazał pod karahuł, jakoż go dwaj żołdacy wzięli za kudły mocno przy skroniach i wiedli przed Chowanskiego do dworu Pana Sędziego Ziemskiego Nowogrodzkiego Jana Kierznowskiego, gdzie Chowanskij stanął: tam go skrępowano i za wartę wzięto.

Przyśliśmy tam zaraz (bo nam tak kazano) z podarunkami do Chowanskiego, któremu daliśmy łańcuch złoty ważący funtów 10, rząd hussarski spory złoty, także ważący funtów 10, znowu sztukę szafirową z dyamentami ważącą funtów 150.

Gdyśmy mu to oddawali, uczynił kompassyą nad nami, że jak to ja mam brać od was zni-

szczonych, gdyż wy to krew już swoją, a nie dary mi dajecie! a jednak wziął, bo też sam kazał sobie wprzód przynieść podarunki, to jest, żebyśmy nie z gołemi rękami przychodzili, mieszczanie i żydzi osobno przynieśli podarunki.

Te dary przyjąwszy, upominał, abyście prawi Carowi wiernymi byli, bo za drugą razą nie będzie nad wami miłosierdzia. A teraz to wam deklaruje, że ciężko wam czynić niechcąc, jutro rano odchodzę do Pskowa w Moskwę ze wszystkiem wojskiem. Wy zaś, jeżeli tu kędy usłyszycie o wojsku Króla Polskiego, albo gdy tu napaśnie na nas: chowajcie się po lasach, po błotach etc. a nie łączcie się z nimi, mnie zaś do Pskowa dawajcie znać tot czas, a ja was pribiegnu obieregać.

Jużeśmy tedy deklaracyi bardzo byli radzi, mianowicie że ta chmura za łaską Bożą prędko przejść miała, ale w nocy nieszczęście przyniosło list od Pana Połubińskiego Pisarza Polnego Wielkiego Xięstwa Litewskiego, w którym wyzywa go, aby mu pole stawił; do tego połajał go tam w tym liście, z czego się Chowanskij tak zalterował na sobie i zaraz odmienił tę drogę do Pskowa, a na Pana Pisarza gotował się.

Tym czasem pytał się, czemu tu nie wielu szlachty? Odpowiedzieliśmy że byli wszyscy w gromadzie, tylko gdy Podrezow wziął nam Pana Podsędka za wartę, ulękli się wszyscy i pojeżdżali do zamków; kazał sobie o to czołobitkę

podać na Podrezowa, to jest suplikę, którą skoro podano, kazał go obnażonego do pasa wodzić dwakroć po rynku tam i sam, knutami okrutnie bić, aż krwią spłynął.

Die 27 Febr. Póki był Chowanskij w Nowogrodku, Moskwa fanty różne tanio przedawała, bo co się stało Zł. 10, to za złoty i taniej dostał. Płótna cienkiego sztukę za orta i taniej dostać można było, a za kwartę gorzałki sam prosząc oddał. Mnie Mackiewiczowi Marszałkowi Oszmiańskiemu trafiło się Officium wielkie in quarto w srebro oprawne, i drugą białogłowską księgę, nazwaną Szafarnia Duchowna, za trzy kwarty prostej gorzałki kupić, ale natenczas prosta gorzałka po złotemu płaciła się, aqua-vita po dwa, którą oni nazywali dykowinną gorzałką, albo winem, bo zgola cokolwiek oni zalecają, nazywają dykowinnym.

W mieście najmniejszemu nie uczyniono krzywdy, ale kogo zdybano w domu na wsi, tego obrano ze wszystkiego i przypieczono. Jednak nad mil 2 nie chodziły czaty dla żywności sobie i koniom, a musieliśmy jednak załogi do domów posyłać, biorąc to u Wielkiego, to u Polnego Hetmana.

Polny Hetman stał w plebanii, któremu także Województwo dało różę rubinową albo raczej węzeł i manele złote. Kosztowało to 300. Trafiło się że Polny Hetman przyjechał do Chowanskiego gospody; skoro do izby wszedł (bo u nich



potykać na podworzu jeden drugiego nie jest zwyczaj), począł się żegnać przed obrazami, których pełno było nastawiano, potem Chowanskiemu z daleka kłaniać się do samej ziemi począł, uczyniwszy mu pokłonów 6 etc. stanął. Aż też Chowanskij wzajem tyleż mu odbił pokłonów do ziemi także, a zszedłszy się z sobą, pocałowali się z sobą i swoje konferencye mieli.

Przed odejściem z Nowogrodka dwiema dniami wyprawił z skarbami na Ruś wozów, tak twierzono, 15000, przy których i dział prowadzono na 100 sztuk, posłał sobie z dziesiątek, w zamku Nowogrodzkim 16 zostawiwszy; niewolników niektórych, jakoto Pana Obuchowicza i inszych znaczniejszych posłał do Stolicy, a Panią Wojewodziną Parnawską i niektórych więźniów nie tak znacznych w Nowogrodzkim zamku zostawił i Wojewodę Ofanasija Andrejewicza Tarchowa zostawił przy Kapitanie Wileńskim Minie i przy drugim Kapitanie, synu Wojewody, Maxymie Tarchowu.

Die 29 Febr. sam Chowanskij przeciwko Panu Połubińskiemu wyprawił się z Nowogrodka i wyszedł w niedzielę przed zachodem słońca, a jako zwykł pospiechem narabiać, tak też i natenczas uczynił, bo o jedną noc w Deręczynie stanął, we wsi Pana Pisarza Polnego, wszędzie pałac i chłopów grabiąc, którego zaskoczył nad Bugiem rzeką. Ale nierówną sobie widząc siłę Pan Pisarz, ustąpił za Bug; rzeka też o jedną noc puściła, zaczęu

i Chowanskij nazad powrócił bardzo zalterowany, że się przetłukł darmo, czém zirrytowany szedł prosto pod fortecę w Nowogrodzkie Województwo, lubo nie miał tej woli, a to też i Województwo całe i insze powiaty zgubiło.

Die 4 Martii skoro się uciszyło po odjeździe Chowanskiego z wojskiem (którego kładziono w Nowogrodzku 30000) odesłałem do domu dzieci z rzeczami, mając tam zamkową załogę żołdata Romana Famina. Ale téjże nocy napadłszy z Nieświeża ziemianin i Rotmistrz Nieświezki Zdanowicz w kilkadziesiąt koni, wziął tego załogę, o któregoś mało nie zażył wielkiej trudności. Wrócono mi go, bo się nie zapomogli od niego, ale ażem sam musiał dla niego jeździć i potemem i z żoną do niego odjechał.

Uroił coś był sobie Wojewoda Nowogrodzki z Kapitanem, że kazał szlachcie po pięciu kolejaj przy sobie mieszkać w Nowogrodzku przez niedziel 2. Nie długo tego było, ledwie się trzy koleje obeszły, bo musieli wszyscy w Nowogrodzku mieszkać, gdyż już Chowanskij podstąpił pod Lachowice.

Ale nim się powrócił nazad Chowanskij z Podlasia, niemało szlachty z zamków poprzyjeżdżało i przysięgali w Nowogrodzku przed Wojewodą w zamku i hramoty brali. Ale się oszukali niebożęta, bo tego żalowali. Gdy więc Moskwa poczęła plondrować w Województwie, ludzie męczyć, dwory i wsie palić, a już nie było jako na-

zad, chyba fortelem namówiwszy się z zamkowymi „żeby go najechawszy jako zdrajcę Królewską (?) wzięli;“ bo szło wszystkim o gardło, ktoby choć jeden zmienił. Jakoż wychodząc z Nowogrodka Chowanskij gdy żegnał szlachtę, powtórzył ad intende (?) mówiąc: Otóż Panowie szlachta, ukreplaju was, szto byście [prawo Osudaru służyli, z Połubińskimi i inszemi królewskimi ludźmi nie łącziliś, da koho z was prisiahłych, chot' odnoho pojmaju na boju z Połubińskim, wsio Wojewodztwo wyścinaju i wypalu.

Formalia hramoty każdemu danej przysięglemu: Leta siedemtysiacz sto siemdziesiąt osmoho, miesiaca N. dnia N. Po Osudarowu Carowu i Wielikoho Kniazia Alexeja Michajłowicza wsieja Wielikaja i Małyja Bielyja Rusi Samoderzca ukazu. Odpuszczen Nowogrodko (?) Nowogrodzkoho Wojewodztwa Szlachticz N. w majetnost' swoju N. z siołmi i dworami, Osudarowym wsiakich czynow służywym ludjom. I two (?) Szlachticza nebit' i nehrabit' i w połon neimat', da i żeny jeho i ditek i majetnosti nełocz (?) i nikakoj szkody ne czinit', potomu szto won Osudarowi Krost całował, a na jeho wielikoho Osudara wsiakije zapasy chlebnije kołowił. Ktoj pamiaty Ofanasij Andrejewicz Tarchow pieczat' swoju prilożył.

Ubezpieczony tym doczesnym pokojem najprzód wyjechał z Lachowickiej forticy Pan Trojan Wojniłowicz Wojski Nowogrodzki, a najbardziej dla tego, że mu Moskwa powykopowała



siła rzeczy w Boryszynie, w jego majątności, mianowicie czeladź Fiedora Korniłowicza Beklemiszczowa Pułkownika, która w Nowogrodku zostawała, a przyjechawszy do Nowogrodka wykonał w izbie kapitańskiej przed popem moskiewskim przysięgę.

Po przysiędze jechał Wojewoda z Kapitanem i z nami kilku szlachty do gospody tego Pułkownika na żydowską ulicę, gdzie przyjechawszy kazał piwnicę odbić, którą sygnetem przedtem zapieczętował; gdy się o rzeczach dowiedział, zaraz Kapitana z Panem Podśędkiem Korsakiem posłał, aby rzeczy wynosili do sieni, a sam Wojewoda ani do izby szedł, ani inszym kazał dla potwarzy, o którą w Moskwie nie trudno. Ale raczej na podworze w 6 worach wyniesiono, rewidowano i spisywano, między którymi co lepszych już nie było: jako gotowych talarów 3000, kanaków dyamentowych, łańcuchów złotych, pereł więcej kop sta etc. Jednak szat samych pięknych axamitnych wiele było, materyi w sztukach, pałaszów oprawnych, rządzików kilka, zgoła rachował sobie P. Wojski szkody na 15000.

Te rzeczy znowu spisano, w też wory włożono i do zamku powieszono, a tam włożywszy w skrzynią wielką zamknięto i zapieczętowano, dając tę racją Wojewoda, że ja, prawi, tobie nie mogę tego wydać bez ukazu Welikoho Bojaryna. Widząc P. Wojski, że nic nie wskóra, idzie do Hetmana pod Lachowice i tam zwąchał, że nie

dojdzie swoich rzeczy, bo ten Pułkownik dawał tę racją, że te rzeczy jeszcze nie u przysięgłego wzięte ale u zmiennika, gdy jeszcze był w zamku. Dopiero myśleć począł, jakoby się znowu do zamku Lachowickiego werwać, i znalazł ten sposób. Nie odmawiał Chowanskiemu, gdy go na rozhowor pod zamek z Stefanem Brzuchańskim Grodzkim Nowogrodzkim posłał i tam jakąś kartkę podrzucił, prosząc aby go jako zdrajcę wzięto. Wyszli z zamku na rozhowor, w którym kazał Chowanskij na dedycją namawiać obleżnięć grożąc im, jeśli na to nie pozwolą; na którym wzięto zaraz Pana Wojskiego, dając racją, że ten zdrajca nasz bywał w radach naszych, wiadom fortocy etc. Brzuchańskiego nie brano, bo ten nie był u nas w zamku. Uszła to pierwsza sztuka, że i Chowanskij tak rozumiał, że go gwałtem wzięto.

Tymże sposobem i Jan Charliński Podwojewodzi Nowogrodzki postąpił; wyjechawszy dobrowolnie z Nieświezkiego zamku przysiągł na Chowanskiego, załog nabrał i na się i na Ostrowki, dawszy mu podarki, w domu pozasiewał na wiosnę. A miał przy sobie jakiegoś Gorywszewskiego przedawczyka do Moskwy, co mu się krewnym odzywał i z tym konszachty jakieś miewał, i mało to jego ciekawość nie wprawiała w złą tonię, aż posłałci go do Nieświeża prosząc, aby go najechawszy wzięli; tak też i uczynili. Ale skoro go wzięto, dopieroż wszystkiej szlachcie piskorz.

Krzyknęła Moskwa wszystka: Ot zmienniki wsie, wsiech wyrubit' treba. Ale Pan Bóg miłosierny jeszcze zatrzymał ten miecz cudownym sposobem. Jednak już kazano wszystkie dwory krom samego Nowogrodka rabować i palić, i tak było.

My tu w radę, co czynić? a że munera placant, posłaliśmy z podarunkiem do Chowanskiego prosząc o miłosierdzie, bo za jednego nie powinniśmy cierpieć, a dotego dobre my swoje rzeczy twierdząc, zapewne że się i Chowanskiemu gwałt działo od Nieświezkich ludzi. Ledwieśmy to uchodzili, a jednak już od palenia i rabowania i męczenia ludzi nie mógł sam Chowanskij powściągnąć wojska. Drudzy to widząc wszyscy zostać musieli, co z fortec przyjeżdżali do Nowogrodka. Ci zaś co w Mirze byli, blisko byli Nieświeża, także za zmną inwazyą Samuela Oskierki, Sędziego Ziemskiego Mozyrskiego Pułkownika J. K. P. Mści, wemknęli się do Nieświeża, jakoto, P. Albrycht Mierzejewski Podczaszy Lidzki, ojczym mój z. P. matką moją i Pan Stefan Protaszewicz etc. . . I to, jakaś chwała Bogu, uszło. Ja Mackiewicz Marszałek Oszmiański z żoną i dziećmi przy Panu Alexandrze Szwiejkowskim we wsi Lubici zostając patrzałem na rzeczy, i lubośmy mogli wyjść za Niemen, biedy nie chcieliśmy brać na dusze nasze braci wszystkiej, ale kiedyby (bo strzeż Boże) miało z niemi co od Moskwy stać się, jużbyśmy o sobie poradzili. Wracam się do porządku mego według dni i czasów.



Die 20 Martii przed przyjściem Chowanskiego pod Lachowice ruszyli się PP. Kommissarze nasi Litewscy na kommissyą P. Starosty Żmudzkiego, P. Marszałek, P. Referendarz i P. Sarbiejewski Starosta Grabowiecki Kasztelan Miński, z których jeden P. Starosta Żmudzki jadąc Serweckim gościńcem był u mnie Mackiewicza Marszałka Oszmiańskiego na obiedzie w Serweczu, a na noc do Mira pojechał.

W sobotę tegoż dnia jechał z Panem Tomaszem Zyżemskim, ledwie ich też z tego Sielca wykurszał Chowanskij, że się na tę farbowaną wybrali kommissyą, bo też i ta kommissya nie dla traktatów z Moskwą jako dla zatrzymania zawziętości Moskiewskiej na Sejmie uchwalona była, aby nieprzyjaciel ubezpieczony kommissyą i traktatami nie następował tak bardzo na Państwo.

Ale przecie djabeł Chowanskiego podmógł, bo on nie patrząc na kommissyą, będzieli albo nie? wojował Państwo nasze jako mogąc. Jakoż domyślał się po części, że lubo już i Kommissarze jechali na kommissyą, że to simulata fronte czyniono, i ile razy Kommissarze pisali do niego, że nie możemy zaczynać żadną miarą kommissyi aż przestaniesz krew braci naszej przelewać, zawsze jednym odbywał responsem, wojna wojnoju, kommissya kommissyjeju.

Jednak nie kleiła się jakoś ta kommissya, i samo przez się, bo skoro się Kommissarze zjechali z obu stron, zaraz Moskiewski Kommissarz

umarł, bez którego Moskwa nie chciała zaczynać kommissyi, aż do Cara po inszego posłali na jego miejsce: bo u nich najmniejszej rzeczy bez Car-skiej wiadomości czynić nie wolno.

Zaszła i druga trudność, że Chmielniczenko Kozak, co się przy Moskiewskiem wojsku wiązał, chciał koniecznie, aby i jego Kommissarze zasiadali do traktowania. Na co nasi Kommissarze żadną miarą pozwolić nie chcieli, mówiąc, że to chłop Króla Pana Naszego nie należy do tego, i my z naszymi chłopami obok zasiadać nie chcemy. Strony czego posłali oni do Cara, a nasi do Króla IMości.

Trzecia remora kommissyi, że Chowanskij nie chciał abstinere ab armis, jakom wyżej pisał, i o tém nasi posłali do Króla oznajmując, ale to na zwłokę czynili.

Przyszła w niedziel kilka wiadomość, że kazano rzekomo zaczynać kommissyą, ale Moskwa, która zwykła zawsze odbitym gwałtem narabiać, zwąchawszy, że to na zwłokę uczyniono, wzajem téż naleźli przyczynkę, że po coś do Cara posłali, na którą wiadomość czekając, i aż za wróceniem się tego posłańca mieli kommissyą zacząć.

Tym zaś czasem Król IMść z Szwedem paktą zawarłszy zebrał się na Moskale, do czego ustawicznie wiódł go Han tatarski, prosząc aby żadnym sposobem nie godził się z Moskałem, alias miał go odstąpić, i swoje nań siły obrócić przy Kozakach.

Prosiłem też u siebie Pana Starosty Zmudzkiego, aby za mną napisał do Chowanskiego, bo się sobie krewnymi liczyli, że i ten i ów z Xieźny Koreckiej urodził się, i dla tego wiele sobie ważył Chowanskij Pana Starostę tak twierdząc, że nie ma Litwa człowieka nadeń. Pisał z łaski swój do Chowanskiego za mną wstawiając się jako za sługą swoim, ale nie przyszło oddać tego listu, boby też i to nie pomogło.

Die 23 Martii wróciwszy się Chowanskij z Podlasia, podstąpił pod Lachowice z wojskiem we wtorek po Kwietnej Niedzieli. Tegoż dnia Pan Alexander Szwiejkowski szwagier mój był u mnie, przyjechawszy z Słuckiej fortecy z żoną przed niedziel dwiema, niedowierzając dosiadać w domu, lubo przysiągł jako i drudzy Moskwie, ale się wybrał do Nowogrodka, chcąc Wsielub', majątności teścia swego Pana Tomasza Gibla, od Wojewody Nowogrodzkiego otrzymać, mianując ją już swoją majątnością, a twierdząc że w posagu mu oddana, ale ją przed niedziel kilku Jerzy Piotrowski nasz Obywatel Starościc Mścislawski uprosił był sobie u Wojewody Ofanasija Andrejewicza Tarchowa urzędem, z której ledwie trzydziestą część oddał do zamku zboża, a sobie wszystko skorzystał. Naradziwszy się potem umyślił do Chowanskiego pod Lachowice jechać, i od niego na wsie mieć hramatę raczej, a nie od Wojewody, który od tegoż dependebat Chowanskiego, mając do tego okazyą, że Pan Podśudek



nasz Nowogrodzki tamże do Chowanskiego od braci, z którym i ja z listem Pana Starosty Żmudzkiego jechałem.

Nazajutrz tedy jachaliśmy do Walowki, a tameśmy się z Panem Janem Korsakiem Podsejdkiem Nowogrodzkim zjechali. A że Panu szwagrowi żal było konia rumaka jego gniadego (za którego dawano mu flor. 600) turbować, zostawał go u Pana Markiewicza w Szczonowie, u niegoż pożyczyszy szlapaczka. Aż tejże nocy czata napadłszy Moskiewska zrabowała Markiewicza, i tego rumaka przy inszych rzeczach wzięła. Żona zaś moja z Panią szwagrową dowiedziawszy się we wtorek, że koło Horodyszczu przeszłej nocy zrabowała taż czata Moskiewska szlachtę, tegoż dnia wyjechała do Nowogrodka ze wszystkiem, niektóre jednak rzeczy pozakopywawszy w domu w ziemię; gdzie nie wszystko doczekało więcj szatan pobrał. W Nowogrodku w klasztorze Dominikanów uprosiwszy stanęły, gdzie i długo mieszkać musiały, a gdyby tego dnia nie wyjechały, byłoby to i w Serweczu od tej czaty nastąpiło, co Markiewiczowi w Szczonowie.

Die 26 Martii jechaliśmy tedy z Walowki na Prozapów pod Lachowice a tameśmy stanęli w Wielki Piątek. Rano w godzin kilka dał nam audyencyą Chowanskij, obiecując rzekomo bezpieczeństwo wszelkie nam szlachcie i czerni, a coraz jednak upomina aby Carowi niezmięli: grożąc zniszczeniem i gardłem.

A że Fiedor Karniłowicz Beklemiszczew Pułkownik jako osiągnął rzeczy Pana Wojskiego Nowogrodzkiego, tak żadną miarą nie chcąc ich opuścić a rozgniewawszy się na Wojewodę Nowogrodzkiego Ofanasija Andrejewicza Tarchowa, o rewizyą tych rzeczy, jakom pierwój pisał, oskarżył go do Wielkiego Bojarzyna Chowanskiego, i sprawił to, że go Chowanskij z Województwa zrzucił, naznaczywszy inszego Pawła Mitrofanowicza Goleniszczewa Kutuzowa. Zaczém na téjże audyencyi zaraz nam kommandował tego nowego Wojewodę, i sam mu napisał swoją ręką hramatę na Województwo.

Nie expedyował nas tego dnia, aż nazajutrz rano i to na ten czas, kiedyśmy z Panem Korsakiem Podsędkiem Nowogrodzkim dali podarunek sztuczkę rubinową, bo téż nam pilno było do Nowogrodka na Wielkanoc, a bez podarunku nie bylibyśmy expedyowani.

Zalogi dawać z obozu żadną miarą nie chciał; chyba kto dał co znacznego w podarunku, owo zgola naród jest strasznie łakomy i chciwy.

W pół do południa wyjechaliśmy z obozu z nowym Wojewodą, jam się w mil 2 rozjechał z nimi od obozu (bo mi do domu trzeba było wyboczyć) wzięwszy z sobą konwoj synowca Wojewody Fiedora Goleniszczewa. Jechał i Pan Alexy Szwiejkowski ze mną niewiele zabawiwszy w domu, nocąśmy do Nowogrodka jechali na Jutrznia Wielkanocną, na którą ledwieśmy tam trafili.

Die 28 Martii w samą Wielkanoc nad wieczór, przyjechał Wojewoda na Województwo Nowogrodzkie, potykaliśmy go choć w małej gromadzie, stary jednak Wojewoda nie potykał go. Skoro do zamku wjechał, przywitawszy się z starym Wojewodą pocałowali się według swego zwyczaju, choć nie z szczerego serca. Przyjął go Wojewoda stary do izby, gdzie na stole nakrytym stała gorzałka, piwo, chleb i sól etc. wypiwszy po czarce i drugiej gorzałki rozeszliśmy się.

Die 29 Martii nazajutrz jeden drugiemu zdawał zamek, i cały dzień nie puszczali nikogo do niego, i tego zaraz dnia wyprowadził się dawny Wojewoda.

We wtorek rano Goleniszczew przyszedł do antecessora swego stojącego w gospodzie Krukowskiego złotnika w rynku, dokądem się i ja z Panem Szwiejkowskim zapuścił; ale nas zaraz Dworecki Chowanskiego jakiś Donis zagabnął w rynku, pytając jeżeli mamy jakie pałuby do przedania, pod . . . Osudarską, a był to instrument mieszczan Nowogrodzkich. Odpowiedzieliśmy że nie mamy, i samiśmy poszli. A on tym czasem do klasztoru przyszedłszy, począł brać wozy, dano nam znać. My to Wojewodzie opowiadamy mówiąc że nam krzywda dzieje się. Posłał był Wojewoda, aby dał pokój Dworecki, ale skoro się z nim obaczył, zniósł się djabeł z poganinem. Szedł tedy sam Wojewoda z Kapitanem i inszą Moskwą do klasztoru OO. Dominikanów. Oba-



czywszy wozy, począł w dobry sposób prosić abyśmy po jednym pałubie Carowi, to jest pod jego każde podarowali; obiecując jako nadgrodzić. Co musieliśmy non tam libenter quam reverenter uczynić, to i dać po jednym pałubie. Samegośmy na wódkę prosili do złożenia swego. Pijąc gorzałkę ofiarował się nam za te pałuby nadgrodzić, obiecując Panu Szwiejkowskiemu Wsielub', teścia jego majątności, a mnie Ostaszyn Pana Jana Szwiejkowskiego szwagra mego, o który (chcąc go od inkwizycyi Moskiewskiej ochronić) samem prosił Wojewody, i kazał nam zaraz iść z sobą do zamku.

Przyniesli też szatani Jerzego Piotrowskiego pijanego, z którym Pan Alexy Szwiejkowski zamówił się o wsie spustoszone. O co że już cale z Moskwą i poznał się i nadrabiał, podpadł Kapitana i Wojewodę, dawszy im podarunek. W tę tedy nadzieję grzeszył, bo mu się był łupodobał bardzo Wsielub', i nie chciał go ustąpić. Zaraz tedy rzekł, że ty Panie Szwiejkowski jesteś zdrajcą Carowi IMości, bo znosisz się z Słucką fortecą, a to i teraześ list z Słucka przysłany przywiózł i oddano mi go. Co jako żywo nie było, bo mu kto inszy przywiózł, i kto inszy oddał ten list od Xiędza Plebana Wsielubskiego, w którym prosi za kościołem i plebanią swoją. To skoro usłyszał Wojewoda, zaraz kazał nam wszystkim ustąpić z izby, mówiąc że Osudarskie dzieło

zaszło, a jeno Piotrowski i Pan Szwiejkowski został i Moskwa.

Po tej inkwizycji w godzinę dano za harań Pana Szwiejkowskiego do izby soldackiej, a nikomu z nim mówić ani widzieć się nie pozwolono. A zatem zaraz Kapitan Mina Stefanowicz Szilow wsiadłszy na koń, jechał z poddaczym to jest z pisarczykiem Mitlientejem spisywać do klasztoru rzeczy Pana Szwiejkowskiego. Ja to zrozumiawszy, w skok za nim, bom w jednej izbie w refektarzu stał z Panem Szwiejkowskim. Zaraz tedy pytał się o skrzyniach Pana Szwiejkowskiego? Sama Jejmość lubo strwożona ukazała skrzynię. Kazał ją otworzyć Kapitan, a otworzywszy rzeczy wszystkie wybierając kazał spisować poddaczemu.

Po rewizyi skrzyń Pana Szwiejkowskiego począł i moje skrzynie otwierać, a gdym mu powiedział, że to są moje, na to nie dbał, ale kazał koniecznie otworzyć, i za jedno wszystkie rzeczy spisywano. Jednak co od srebra, i co specjalniejszego obaczył, to do kieszeni, albo niżej z tem. Jako Panu Szwiejkowskiemu wziął łyżek srebrnych sześć, krócičkę w heban oprawną bardzo piękną i mnie Mackiewiczowi Marszałkowi Oszmiańskiemu obuch oprawny złocisty.

Pospisowawszy wszystkie rzeczy i w najmniejszej skrzyneczce kazał pownosić do innej celi, zapieczętowawszy onę, gdzie warta dzień i noc u drzwi leżała Moskiewska. Nie dość na

tém, mając strzelbę wszystkę moją i Pana Szwiejkowskiego, spisawszy tamże w celi zamknął. Po-  
tém konie spisywał. A że w jednej stajni nasze  
wszystkie konie stały, nic nie uważając wszy-  
stkie zapisował, i Pana Szwiejkowskiego i moje,  
i Pana Kuszlańca i Pana Jędrzeja Sosnowskiego  
etc. Po spisaniu onych, wszystkie pobrano do  
zamku, o które gdym Wojewody prosił powiada-  
jąc żem nic nie winien, okrzyknął mię grożąc mi,  
że i ty tego spodziewaj się co Szwiejkowski, bo  
ty jeho szurin, to i ty taki zmiennik jako on. Za-  
czem już był począł wołać na wartę aby mię  
wzięła, a zatém przyszło Moskwy z dziesiątek i  
ci mu przerwali swoją jakąś potrzebą fantazyą, a  
jam téż już nie czekał więcéj odrzekłszy się i  
koni. Przyjdę do gospody, alic już i pałuby  
wszystkie z rzeczami pobrano, w których drobia-  
zgów na kilkadziesiąt złotych było.

Już się i sprawował P. Szwiejkowski, a  
przecie oczy mydlono. Jnterim jednak wszystkich  
szukano sposobów, jakoby mieć nań dowód jaki-  
kolwiek o zdradę.

Między rzeczami inszemi wziął Kapitan szka-  
tułę P. Szwiejkowskiego, spodziewając się w  
niej listy jakie znaleźć znaszając się z fortecami.  
U mojej téż żony także skrzyneczkę wziął małą,  
w której ona listy odemnie, bo i najmniejszą kar-  
tkę chowała od lat 6, a że tych listów siła było,  
tém ochotniéj wzięli. Czytali to tam u siebie z  
tydzień, ale nie znalazłszy nic takowego oddali



mi te listy, a szkatułka przepadła, bo też nieszpeta była, Moskiewskim kamieniem dartym nakształt szkła obita, pomalowana pod spodem. A lubo nie mieli dowodów na Pana Szwiejkowskiego, to go jednak straszili, że cię będą męczyć i w ostatku stracą, bo u nas prawi takie prawo, że gdy kogo o zmianę przeciw Carowi oskarżą, i sprawy o sobie nie pozwalając dać, stracą zaraz. A tak on, że mu szło nie o rzemysł, okupował się, i kosztuje go to okupno na kilka set złotych. Tandem wypuszczono go zmywszy jako w łaźni.

Die 2 Aprilis. W kilka dni jednak huczyłem o konie Wojewodzie, kazał je wrzкомо wrócić, ale jak przez zęby, bo na pomorczyka mego ostrzył apetyt, tylko sposobu nie miał i okazyi do mnie. Powracał mi jednak insze konie a pomorczyka zostawił, o którego Kapitan Mina różnie traktował. Już mię i dobremi namawiał sposobami, abym na przyszły czas obowiązał sobie tym koniem Wojewodę, już groził. Jednak bez affektu musiałem mu tak czarzę dać srebrną i ledwiem wydzwignął tego konia. Ale wszystkie lubo miały siano, jednak przez dni 4 nie kazano ich poić, że powróciwszy do mnie ledwo się odpić mogły.

Pan Kuszlaniec nie mógł się żadną miarą wymówić Wojewodzie, gdy się też naparł jego konia pomorczyka, także dereszowatego, którego niby kupnym dostał sposobem, ale zapłata tak była: kazał sobie upatrzeć majątność którego obywatela

tela, który się na zamku zawarł, i tę chciał mu oddać, ale się wolał odrzec konia niż takową brać zapłatę. Pana Sosnowskiego także za karahuł wzięto było na ten czas, zadając mu także zdradę strony Cara, ale i ten lubo niewinny musiał się odkupić.

Die 5 Aprilis. Już się téż i Chowanskij zebrał do szturmowania zamku Lachowickiego i w pierwszocy z wieczora podstąpił pod mur, tak że się obleżeńcy ubezpieczywszy nie postrzegli tego. Jakoż kiedyby nie sama Moskwa okrzyk uczyniła, Carow Carow gorod, tedyby takim sposobem jako i Brześć Litewski wziął i Lachowice. Usłyszawszy ten okrzyk rzucili się bez sprawy obleżeńcy na wał, i ledwie z osobliwszej łaski Bożej odbili wręcz nieprzyjaciela z wału. Tandem przyszli do strzelby i już się bronili i potężnie, i niemając z łaski Bożej uczynili w nieprzyjacielu szkodę, że z. konfuzyą odstąpić musiał do taboru swego, zbierając się na drugi szturm.

Tymczasem posłannikowie, to z obozu to do obozu, to od Cara to do Cara, chodzą przez Nowogrodek, a to największa nasza była bieda, bo każdego posłannika musiała koleją szlachta po mil kilka, a czasem do Wilna przeprowadzić.

Die 19 Aprilis. W tém naszym utrapieniu powiła mi żona moja córkę Krystynę w klasztorze OO. Dominikanów, w Nowogrodoku w celi, gdzie przecie za łaską Bożą nie było od Moskwy przeszkody. Akkomodując się jednak Moskwie

musiałem zaraz Wojewodę i Kapitana obesłać uzwarem (?), bo taki u nich zwyczaj. Potém sam się przypominał, żebym go na krzciny prosił, gdzie nabrawszy z sobą Moskwy godował, jako rozumiał w refektarzu tymże.

Ale to mi wyszło bokiem, bo tegoż dnia w Serweczu napadłszy Moskwa wykopała mi w gaju skrzynię wielką ze srebrem, z sukniami, ryśiami, płótnem rozmaitem i różnemi dobriazgami, przez co uczyniła mi szkody 5000 złotych.

Tegoż dnia w Wołkowicach pod Nowogrodkiem u Pana Korsaka Podśędka miałem bydło i swoje i Pana Jana Szwiejkowskiego, spodziewając się że tam miało ocaleć od Moskwy, jako mi i Wojewoda obiecował, które przyjechawszy Mikita Sawinowicz Galeniszczew stryjeczny Wojewody Nowogrodzkiego tamże do Wołkowic zabrał mi wszystko bydło, Chowanskiego nawet i innéj szlachty, która tamże spędziła dobytek swój, pozabierał.

Nazajutrz, gdy mi dano znać, jeździłem tam, i okupując to bydło, tak moje jak i Pana Szwiejkowskiego, dałem mu talarów 15, osobiwie Wojewodzie 1.

Gdy już tak ciężko na nas było, wyprawiliśmy do Chowanskiego Pana Ludwika Protaszewicza i Pana Pawła Ładziałę, prosząc aby nas nie kazał tak aggrawować. Ale nas quidem pocieszono, a postaremu przecie żadnego polepszenia nie było widać. Wyprawiliśmy znowu Pana Je-



rzego Piotrowskiego wielkiego konfidenta Chowanskiego, i ten to sprawił co pierwsi.

W Maju, kiedy się Chowanskij gotował do drugiego szturmu, wymówił się jakoś młynarz Horodyjski czarownik przed Moskalami w Horodyszczu pijąc, że gdybym chciał, tedybym taki sposób Chowanskiemu podał, żeby zaraz Lachowice dostał.

Usłyszawszy to Moskwa, w skok do Chowanskiego powiozła go, co już i tam zeznać musiał; obiecał toż samo Chowanskiemu ziścić. Z czego bardzo był Chowanskij kontent i ukontentował go zaraz podarunkiem. Czém przychęcony zdrajca prosił tylko o to, aby mu i ludzi do roboty i czego trzeba będzie, dodawano. Obiecał mu wszelką łatwość we wszystkiém Chowanskij, tedy obiecał mu drabinę wprzód zrobić taką na śrubach, żeby oraz mogło iść ludzi ze 2000 po niej. Potém powiedział, iż zamówi wszystką zamkową strzelbę i armatę, czego próbę na Moskiewskiem dziale czynić musiał przed Chowanskim, że gdy zamówił działo, nie mogło wystrzelić żadną miarą. Z czego też niewymownie ucieszył się Chowanskij, rozumiejąc że tegoż nad armatą zamkową dokaże. Ale P. Bóg dobry nie dał złemu góry. Trzecia, obiecał tenże młynarz śnieg narzucić i grad na oblężenców, który lubo i trapił ich, jednak bez skutku przyrzeczenia.

Die 8 Maji. Przysłał Chowanskij do Nowogrodka Iwana Sawinowicza Goleniszczewa, asse-

ktując abyśmy, tak szlachta jako mieszczenie i żydzi, obmyślili mu lin grubych jak najwięcej po łokci 100, albo przynajmniej 50, a że tego nie było, pojechał do różnych przystań pytając się o wojennych statkach i linach, a tento młynarz kazał się o to wszystko starać, dla przeprowadzenia drabiny pod mur.

Die 10 Maja. Tegoż czasu Ruska Wielkanoc była, zaczęł Wojewoda Nowogrodzki Paweł Mitrafanowicz Goleniszczew kazał sobie dawać włóczebne, i musieliśmy mu dać puhar złoty spory i łyżek srebrnych 4.

Tegoż dnia przyjechał od Chowanskiego Michajło Iwanowicz Bolszow gońcem do Wilna, którego kazano nam szlachcie 10 przeprowadzić do Wilna, i musieliśmy dać po czeladniku. Ale się wszyscy od Dziewieniszek wrócili, bo powiedziano, że nasze wojsko ubiegało Wilno ze Żmudzi, gdzie i o Xięciu Koniuszym twierdzono, ale tego nie było, tylko czata z Siecickim wpadłszy do Wilna kilku Moskwy zabiła i poszła nazad.

Die 11 Maja. Pani Wojewodzina Parnawska będąc w niewoli w zamku Nowogrodzkim, wypuszczona z wnuczką swoją Panną Chalecką.

Die 14 Maja. Ulitowawszy się nad nami Chowanskij przydał nam załogę Siemiona Iwanowicza Dubrowskiego, żeby palić szlachty, to jest domów i wsi nie pozwalał, pogotowiu rabować. Ale ten trudno rozedrzeć się miał, a to przecie tylko dokazał, iż mieszkając u Pana Korsaka Pod-

sęka Nowogrodzkiego w Wołkowicach, onego tylko obronił i dobrze mu przy nim było, bo i nie palony i zasiał jako zwyczaj wszystkie jarzyny. W tymże tygodniu przed Świątkami spalono mi dwie wsie, Serwecz i Lubowice, że i koła nie zostało.

P. Alexander Szwiejkowski jako się z więzienia wykupił Wojewodzie Nowogrodzkiemu, sprawił też to że mu Wojewoda oddał Wsielub', na który prawo choć podrzutne od teścia swego ukazał, że mu z posagu ten Wsielub' ustąpiono; ale nasmarowawszy wprzód Wojewodzie i Kapitanowi ręce. Co ja widząc domyśliłem się do tegoż Wojewody jechać z P. Szwiejkowskim szwagrem moim do Wsielubia, gdzie w poniedziałek świąteczny na noc z żonami przyjechaliśmy.

Die 17 Maja. Rano wpadła czeladź Artemia Kokoszkina do Wsielubia, rabować i palić go chcąc. Aliśmy ich pobrawszy, do Wojewody Nowogrodzkiego odesłali. Uraził się o to Kokoszkin i dał nam odpowiedź. Myśmy też przy naszej gotowości oznajmili o tém załodze naszemu Siemionowi Dubrowskiemu, który na rodzonego swego Jędrzeja przystał, ale z tej furii nic nie było.

Die 21 Maja. Car piechoty swojej trzy tysiące wybornej i przybranej dobrze przysłał pod Lachowice do Chowanskiego, która w drugim szturmie potem wyginęła. Wprędce pospieszył się Chowanskij wyprawić ku Wilnu chorągwi 6, dla wiadomości o naszym wojsku, która posyłka



nocowała w Wsielubiu u nas, nie bez alteracyi naszej. Oto jednak bydła z pół kopy sztuk wzięto ze dworu, drugich zabiegło się chlebem i prośbą.

Tegoż dnia przed zachodem słońca Kapitan Moskiewski, co świeżo z piechotą przyszedł, hardzie przypuściwszy szturm do zamku Lachowickiego, ale sromotnie potraciwszy ludzi odstąpić musiał. W nocy zaraz Chowanskij wolny szturm przypuścił, ale tej drabiny, którą młynarz Horodyjski zrobił, nie mogli żadną miarą dla wielkości maszyny prowadzić. Wprzód jednak tenże młynarz trzykroć ohszedłszy wkoło zamek surową nicią opasał. Ale szatan nic przeciwko mocy Bożej nie mógł dokazać, bo się potężnie bronili i wielką szkodę w nieprzyjacielu uczynili, że i wtenczas z konfuzyą wielką odstąpić musiał. W tymże szturmie *bab kilka wąsatych zabito*, które potem na wycieczce nasi widzieli.

In Junio Pan Ferdynand Ror dzierżawca Bielicki, mieszkając w Bielicy za hramatą Moskiewską zebrał ze sto człowieka i przejąwszy coś Moskwy za Niemnem, potracił ich; między innymi Iwana Jakuwlewicza Kuszelową wziął jadącego do Grodna od Chowanskiego. O czém dowiedziawszy się Chowanskij, posłał dwie chorągwie rajtarskie łapać go jako Szysza i Bielice spalić, a szlachtę Lidzką rabować i ścinać. Ale go nie złapali, tylko wyrabowawszy coś domów szlacheckich wrócili się.

Spalono mi w Serweczu dwór mój Swiron

gumna etc. A że tam jeszcze jedna jama była z słoniną i inném mięsiwem, o którym już się chłopci dowiedziawszy powiedzieli Moskwie; Moskwa też temu rada gotuje się to wybrać. Ostrzeżonoć mię, jakoż i tak posłałem po to z czeladnikiem załogę naszego Iwana Iwanowicza Monasterowa, żem poprzedził przecię z łaski Bożej tych, co mię w tém uszkodzić myśleli. Ale strach było przyjechać do domu, bo naścinanych tak białychgłów jako mężczyzn poddanych moich zastaliśmy nie mało, których psy rozwłóczyły i jadły, że nie było komu pochować.

Widząc Chowanskij, że Łachowice wziąć ladażako trudno, szuka sposobu, jakoby je dostać, już obietnicami uwodząc obłężeńców, już i grożąc; nakoniec kazał nam wszystkim pisać od siebie perswadując aby się zdali na Imie Carskie. Alem się ja Mackiewicz Marszałek Oszmiański za łaską Bożą uchronił od podpisu tego listu, z którym listem wyprawił Pana Podśędką Korsaka naszego Nowogrodzkiego z Nadziwonem Kokoşkinem do zamku: nic i to nie pomogło i confusus odszedł.

Powróciła ta posyłka, co Rora łapać wyprawiona była, do Chowanskiego, który spytał komendanta tego, jeżeli za Niemnem palił i ścinał? odpowiedział, że nie; tedy jemu samemu kazał był szyję uciąć, aż go ledwie uprosili.

Posłał tedy drugiego Wasila Bohdanowicza Daniłowa Podpułkownika w tysiącu człeka łapać

Rora, a z adherentami jego i Lidzki powiat ścinać i palić. Ale ostrzeżona Lida rozbiegła się i Ror z swymi. Coś jednak popalono i kogo zadybano z szlachty i z czerni ścięto.

Ta też Moskwa, która z nami już i konwersowała i bratała się, nie dowierzając nam jednak, coraz Chowanskiego namawiała, żeby nas powyciuąć kazał. Ale Pan Bóg Miłosiwy tak sporządził serce Chowanskiego, że zawsze nas zamaśniał, że prawi nie mam żadnej do nich przyczyny. Oni mu przecie coraz prawią, że obaczysz jakie to zmienniki będą a najbardziej szlachta Ruska, jako to Słonskij Pułkownik moskiewski i inni nstawali na życie nasze. Ale to wszystko za łaską Bożą inaczej poszło.

To jednak sprawili, że nam kazano na Pospolite Ruszenie, przez co jużesmy zwątpili o sobie, bo czegośmy się strzegli, nie mogliśmy się ustrzedz. Jednak posłaliśmy Pana Samuela Wierzejskiego i Pana Kazimierza Czerniewskiego, sługę Pana Marszałka Starodubowskiego Pana Kierły, prosząc o miłosierdzie Pana Chowanskiego w tej mierze, aby nas jako zniszczonych nie pociągali, zaraz ich temi przywitał słowy: Dobrzeż, wy budete warować? etc. i kazał konnym wszystkim do obozu, a pieszym i starym do zamku Nowogrodzkiego.

Rozweselił go przecie ten Czerniewski potem (bo umiał z nim potrafić) jednak nie odmienił słowa, i napisawszy hramotę ukazującą na Pospolite



Ruszenie, expedyował ich. Ale jadącego Pana Wierzejskiego z tą hramotą Szyszowie moskiewscy na drodze zbili bardzo i tę hramotę odjęli, że ledwie żywo przyjechał do Nowogrodka.

Tym czasem też wojska nasze z JW. JPanem *Pawłem Sapiehą* Hetmanem Wielkim Wielkiego Xięstwa Litewskiego w 6000 i z JW. JPanem *Czarnieckim* Wojewodą Ruskim w 4000 zawierając się następowały ku Słoniomowi, o których żadnej nie było wiadomości. Jakoż zaskoczono dwie chorągwie w Słoniomiu, z których ledwie który uciekł do Chowanskiego i dał znać.

Wziąwszy tedy wiadomość już pewną Chowanskij, wyprawuje zaraz Hetmana Polnego Semenę Łukicza Szczerbatego i Zmijewa przeciwko wojsku naszemu, rozumiejąc że to jeszcze czata jaka potężna przed wojskiem następuje. Ale gdy ciż wyprawieni dostateczną wiadomość dali, że wielka następuje potęga, poszedł sam ze wszystkim wojskiem ku Myszy, zostawiwszy piechoty kilka set w szańcach pod Lachowicami (a było to w niedzielę dnia 27 Junii) nie bawiąc się w Myszy, szedł nocą do Połonki Pana Brzuchanńskiego, gdzie przed jego przyjściem Pułkownik nasz Kmicic w przedniej straży wyprawiony starł się z Moskwą i urwał ich część. Tym czasem i nasze wojsko pośpieszyło z Słonioma.

Die 28 Junii. Zeszły się obadwa wojska w Połonce, które przeprawa bardzo błotna między miasteczkiem i dworem dzieliła. A lubo nie tam

z sobą spodziewały się zejść wojska, jednak że się tak trafiło: poczęły się szykować do siebie.

Aby tedy snadniejsze do szyku mogło być miejsce, kazał JMość Pan Hetman z JMścią Panem Wojewodą Ruskim wozom nazad cofnąć się. To postrzegłszy Chowanskij, zaraz się przez błota zaczął przeprawiać ku naszym: wołając do swoich, że już uciekajet Litwa.

Nie radziłci mu Szczerbaty z Zmijewem, aby szedł za przeprawę, ale hardy nieprzyjaciel nie dbał na to, powiadając, abo nie widajetie, szto Litwa zawsiohaj uciekajet, jak ich dohonim, koli teper zczasu nepereprawim sia?

Znacznie Pan Bóg hardość nieprzyjacielską starł, bo jako pierwszym impetem wsiadli nasi na nieprzyjaciela, tak ani mu się poprawić dali, co tylko było Moskwy na téj strony przeprawy, to wszystko legło na placu. Starszyczna tylko uszła za przeprawę do piechoty, której wybornéj było sześć tysięcy samego Cara ulubionéj.

Widząc Jaśnie Wielmożni IchMość Panowie Wodzowie wielką łaskę Bożą nad sobą poszli walecznością za przeprawę, która lubo była bardzo topka i nieprzebyta, a to tak Pan Bóg wszystko wojsko przeniósł, że jakby po twardej opoce poszli wszyscy. A lubo nie mocnym poczem (bo tylko chorągwi 7) zmieszawszy kozackie między hussarskie skoczyło na 6000 piechoty wybornéj Moskiewskiej, którą tak wycięli że i noga nie uszła.

Jazda widząc z Starszyszną Moskiewską to w nogi. Tamże kto mógł, dojeżdżał swego.

Tę tak prędką i niespodziewaną z łaski Bożej wiktoryą nad nieprzyjacielem otrzymawszy, pola tak Połonskie jako i insze aż do samego Niemna trupem usławszy, wciąż za uciekającym ostatkiem nieprzyjaciela nasze wojska poszły. Za co niech będzie Imie Pańskie pochwalone na wieki. Amen.

Dnia 29 Junii. Przyszła rano wiadomość do Nowogrodka o tém, z czego jakeśmy uweseleni zostali, wymówić trudno, że nas już tonących a niemal pogrążonych w przepaści nieprzyjacielskiej, osobliwie miłosierdzie Pańskie wyratowało i wyrwało, bo jakby się znowu na świat urodził człowiek, który pod nieprzyjacielem z przeznaczenia Bożego zostając, nieraz umierać musiał, kiedy coraz Moskwa nowiny prawila, że Chowanskij kazał wszystkę szlachtę ścinać, rabować, palić, w plon brać ettc.

Z ognia tego luboby człek pomyślił był wymknąć się, bo nie było jako, bo owdzie żona, dzieci, owdzie zaś wszystkę bracią chudsza, która nie mogła o sobie radzić, wdałoby się w niebezpieczeństwo, boby pewnie nie żywiono nikogo, ale już tak z miłosierdzia Bożego czekać musieliśmy, za które toties quoties sit?

Nomen Domini Benedictum.



\*KSIĘGARNIA  
ANTYKWARIAT



80.

E489287  
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## Przedrzc z.

Spodziewam się, że ogołowi uczynię przysługę — owszem uznaję to za mój obowiązek — gdy w następującym opisie podaję biografią i przypadki nieszczęśliwego Kasp-ra Hausera, których wiadomość z najlepszych i wierzytelnych źródeł czerpałem. Lubo po śmierci tego młodzińca, rozmaite nieprzychylne mniemania o nim powstały, jednak mam nadzieję, że te kilka kartek zawierające rzetelny opis jego życia, uniewinią go przed sercem każdego przyjaciela ludzkości i wykryją niesprawiedliwość jego potwarców. Kto był Kasper Hauser? Czém są jego rodzice? Kto jest jego zabójcą? oto są zagadnienia podające nam w niniejszem piśmku obszerną

Katalog książek wy-  
Schlettera, księga  
Albrec

Biblioteka klasyków łaci-  
wydana przez Raczyn  
Część I. Pliniusza listy i  
nowym. 1837.  
Część II. Katullus, Tibullu  
1839.

Bóg Celemych myśli i uc-  
ścian wyznania rzyms

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna  
Im. E. Smętki w Opolu

nr inw. :

2960 5

ZBIORY ŚLĄSKIE

- Cześć Boża, to jest, dokładny zbiór modlitw do publicznego i do-  
mowego nabożeństwa dla chrześcian wyznania rzymsko-ka-  
tolickiego przez Gawińskiego. 1 Tal. 4 Złp.  
Gawiński, nowe kazania na Niedziele Całego Roku, Świąteczne,  
passyonalne, przygodne i pogrzebowe. 4 vol. 8. 1834. 3 Tal.  
Kaspar Hauser przez Frey. 1854. 1 1/2 Złp.  
Krusenstern, précis du système des progrès et de l'état de l'in-  
struction publique en Russie. 1857. 8. 3 Tal. 2 Złp.  
Moller, Podręcznik praktyczny zawierający środki poznawania i  
leczenia chorób psów, tudzież zapobiegania tymże 1858. 12  
3 Złp.  
Niemcewicz, dzieje panowania Zygmunta III. 3 vol. 8. 1836. 10 Tal.  
Nouveau Théâtre français à l'usage de la jeunesse, publié par  
Nodier. 9 vol. 12. 1 Tal. 3 Złp.  
Ossoliński, Vincent Kadłubek, ubers, v. Linde. 1822. 8. 3 Tal. 2 Złp.  
Rys statystyczny i polityczny Anglii pr. Edwarda Xcia Lubomir-  
skiego. fol. 5 Tal.  
Sekretarz Doskonały, książka podręczna zawierająca wybór wzoro-  
wych listów we wszelkich stosunkach i okolicznościach poto-  
cznego życia; wydany pr. Korzeniowskiego 1855. 8. 1 Tal. 3 Złp.  
Sen czyli Edward marzący przez Naszberga. 1838. 18 1/2 Złp.  
Tańska, nowa biblioteczka poświęcona dzieciom i młodym pa-  
nienkom. 5 vol. 12. 1858. 3 Tal.  
Ziemiaństwo Polskie, Poema w czterech pieśniach pr. Kajetana Ko-  
ziniana. 5 Tal. 5 Złp.  
Życie i przypadki Faustyna Felixa na Dodoszach Dodosińskiego  
pr. nieznanego Autora. 2 tom. 1 Tal. 3 Złp.  
Felińskiego dzieła. 2 Tomy. m. K 5 Tal. 2 Złp.  
Muchanow, autentyczne świadectwa o wzajemnych stosunkach po-  
między Rosyją a Polską Wydanie drugie z wielą facsimile.  
2 Tal.  
Pamiętniki o wojnach kozackich za Chmielnickiego w Wrocławiu  
1840. 8. 1 Tal.  
Karta operacyj wojennych w wyprawie Polaków naprzeciw Ros-  
syanom w Roku 1679, i Plany ówczesne miasta Połocka z  
przyległemi twierdzami, w Wrocławiu 1840. 8.  
Pomniki dziejów Polski wieku siedemnastego wydał August Pod-  
górski. 2 Tomy. 1 1/2 Tal.

29605  
Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu

2960 S



001-002960-00-0